ŻYCIE RADOMSKIE

„ŻYCIE WARSZAWY" PISMO CODZIENNE – ISTNIEJE OD 1944 ROKU

NR 49 R PIĄTEK, 2 MARCA 1979 R. DZIŚ STRON 8 CENA 1 ZŁ

Edward Gierek na ziemi radomskiej

Serdeczne spotkanie w elektrowni „Kozienice"

(P) Edward Gierek, dyrektor „Kozienic" Adam Biały (z prawej) i dyrektor budowy elektrowni „Kozienice" Józef Zieliński (z lewej).
Fot. CAF — Matuszewski

(P) I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek odwiedził 1 bm. budowniczych i energetyków elektrowni „Kozienice". Okazją do złożenia tej wizyty było uzyskanie tzw. mocy znamionowej w elektrowni przez prototypowy blok energetyczny o mocy 500 MW. „Kozienice" są dziś największą w kraju elektrownią, która jeszcze w br. osiągnie moc docelową 2.600 MW.

I sekretarz KC PZPR, którego serdecznie i gorąco powitała załoga, zapoznał się z pracą pierwszej w „Kozienicach" 500-tki. Blok ten został przed kilkoma miesiącami zsynchronizowany z ogólnokrajową siecią energetyczną i dostarcza już tak potrzebną gospodarce energię elektryczną.

Edward Gierek w towarzystwie gospodarzy woj. radomskiego: I sekretarza KW PZPR — Janusza Prokopiaka i wojewody — Romana Maćkowskiego zwiedził następnie ogromną halę, w której budowany jest obecnie drugi blok energetyczny o mocy 500 MW. O problemach związanych z przebiegiem prac budowlano-montażowych, a także z eksploatacją działających już w elektrowni bloków energetycznych, w tym 8 bloków po 200 MW każdy, poinformowali I sekretarza KC PZPR dyrektor naczelny elektrowni „Kozienice" Adam Biały oraz dyrektor generalnego wykonawstwa — Józef Zieliński.

Edward Gierek żywo interesował się pracą nowego bloku 500 MW i serdecznie pogratulował załodze, której zasługą było szybkie tempo prac.

W bezpośrednich rozmowach z I sekretarzem KC PZPR pracownicy z satysfakcją stwierdzili, że większość urządzeń elektrowni to rezultat polskiej myśli technicznej. Np. wprowadzany tu prototypowy system sterowania wykonany został przez Centrum Naukowo-Przemysłowe Energetyki we Wrocławiu, a producentem ogromnego kotła energetycznego jest „Rafako" w Raciborzu. Edward Gierek interesował się także warunkami pracy załogi, podkreślając z uznaniem, że dzięki aktywności wszystkich pracowników elektrownia — w

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Owocna i serdeczna wizyta

— Gdy przed kilku dniami powiedziano mi, że energetycy z „Kozienic" w związku z osiągnięciem pełnej mocy „500-ki" chcą przyjechać do mnie, do KC PZPR z meldunkiem, odpowiedziałem — to ja pojadę do „Kozienic" i podziękuję ludziom energetyki za ich dobrą robotę. I jestem.

Te słowa wypowiedział Edward Gierek na wczorajszym spotkaniu w elektrowni „Kozienice" z udziałem budowniczych i energetyków, członków egzekutywy KW PZPR na czele z I sekretarzem KW Januszem Prokopiakiem, aktywu społeczno-gospodarczego z wojewodą radomskim Romanem Maćkowskim.

Słowa podziękowania i gratulacje dostojnego gościa dla tych, którzy od 10 lat wznoszą siłownię jedną z największych w kraju.

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek dwukrotnie wizytował budowlanych i załogę eksploatującą elektrownię. Trzecia wizyta przypadła wczoraj z okazji osiągnięcia przez „500-kę" pełnej mocy. „500-ka" zbudowana została przy pomocy specjalistów ze Związku Radzieckiego.

Energetycy „Kozienic". Ludzie pełni pasji i twardej roboty. W ciągu lat budowy dowiedli, że stać ich na wiele — dzięki właśnie tysiącom budowlanych i energetyków elektrownia „Kozienice" osiąga najlepsze wskaźniki w zakresie produkcji energii elektrycznej i mocy dyspozycyjnej. Mówiono o tym wczoraj I sekretarzowi KC PZPR z satysfakcją i dumą. W serdecznej rozmowie budowniczowie „Kozienic" nie ukrywali także trosk jakie trapią ludzi budujących elektrownie często z dala od domu rodzinnego.

Dziękując za wysiłek i uzyskane efekty Edward Gierek z całym zrozumieniem odniósł się do wszystkich przedstawionych spraw budowlanych i załogi eksploatacyjnej elektrowni. Efektem kończącym budowę „Kozienic" będzie druga 500-ka, której oddanie do eksploatacji zapowiedziano na październik bieżącego roku.

Kończy się wizyta I sekretarza KC PZPR na ziemi radomskiej — owocna i serdeczna. I jeszcze raz w drodze powrotnej do Warszawy dostojny gość mógł wyrazić uznanie dla załogi elektrowni „Kozienice" zwiedzając w towarzystwie I sekretarza KW PZPR Janusza Prokopiaka i wojewody radomskiego Romana Maćkowskiego wielohektarową szklarnię w Ryczywole. Szklarnia produkująca na potrzeby woj. radomskiego i warszawskiego ciepło pozyskuje rurociągami właśnie z elektrowni „Kozienice".

BRONISŁAW DUDA

Henryk Jabłoński przyjął przedstawicieli kierownictwa AGH

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwederze 1 bm. przedstawicieli kierownictwa Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie z rektorem prof. Henrykiem Filckiem. W bieżącym roku uczelnia obchodzi 60 rok swej działalności.

Akademia Górniczo-Hutnicza stanowi ważną placówkę dydaktyczną i naukowo-badawczą. Gospodarce narodowej przekazuje rocznie około 1800 absolwentów oraz promuje ok. 140 doktorów. Na 12 wydziałach pracuje prawie 2 tys. nauczycieli akademickich, w tym około 300 profesorów i docentów, kształci się około 13 tys. studentów. Uczelnia bierze aktywny udział w rozwiązywaniu wielu problemów naukowo-badawczych o poważnym znaczeniu dla ekonomiki kraju i pracy różnych gałęzi przemysłu.

W trakcie spotkania omówiono aktualne problemy i kierunki rozwoju AGH. (PAP)

Wietnam odpiera zaciekłe ataki agresora

Chiny przerzucają coraz to nowe siły piechoty, artylerii i broni pancernej

Napastnicy pod pręgierzem światowej opinii publicznej

HANOI (PAP). Mimo poważnych strat w ludziach i sprzęcie bojowym, Chiny starają się rozszerzyć front działań zbrojnych w północnych prowincjach Wietnamu. Chińczycy przerzucają do rejonu walk nowe siły piechoty, czołgi i posiłki artyleryjskie.

Jak wynika z doniesień wietnamskiej agencji informacyjnej (VNA) oraz zagranicznych agencji prasowych, żołnierze i członkowie milicji ludowej odpierają zaciekłe ataki przeciwnika i wymierzają mu ciosy.

27 lutego agresorzy, którzy skoncentrowali znaczne siły piechoty, artylerii i czołgów, podjęli w prowincji Lang Son natarcie w trzech kierunkach. Jednakże siły zbrojne SRW zdołały powstrzymać marsz przeciwnika.

Odparto próbę Chińczyków podjęcia natarcia od strony granicy w kierunku miasta Dinh Laph, położonego przy szosie prowadzącej do wybrzeży Zatoki Tonkińskiej.

Jak podają agencje, wojska chińskie wszelkimi sposobami starają się nasilić działania ofensywne i rozszerzyć obszar okupowanej przez nie ziemi wietnamskiej. Zdołały one zająć miasto Cao Bang i sforsować Rzekę Czerwoną w rejonie Lao Kay. Wojska wietnamskie zadały przeciwnikowi w toku tej operacji poważne straty.

Siły zbrojne SRW, członkowie milicji ludowej i ludność prowincji Kuang Ninh udaremniły natarcie wojsk chińskich na północnym zachodzie od miasta Mong Cai. W tym rejonie Chińczycy w ciągu jednego tylko dnia stracili około 400 żołnierzy. W innych rejonach działań żołnierze wietnamscy odpierają zmasowane ataki interwentów.

Soldateska chińska stosuje w Wietnamie taktykę spalonej ziemi. Tak np. spółdzielnia produkcyjna Hong Son, która do niedawna była przodującym gospodarstwem w prowincji Lang Son, już nie istnieje. Agresorzy spalili domy mieszkalne, zniszczyli maszyny i narzędzia rolnicze, wybili zwierzęta gospodarskie.

W całym Wietnamie rozwija się ruch patriotyczny pod hasłem: „wszystko dla frontu!". Odbywają się wiece, których uczestnicy potępiają z oburzeniem chińskich agresorów. Do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Wietnamu i rządu SRW napływają listy od

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Lotnictwo rodezyjskie zbombardowało Mozambik

LONDYN (PAP). W czwartek lotnictwo rodezyjskie dokonało nalotu na Mozambik i zbombardowało terytorium tego kraju.

Jest to drugi tego rodzaju akt agresji, dokonany w ostatnich kilku dniach przez rasistowski reżim Smitha przeciwko niepodległym krajom afrykańskim. W ubiegły poniedziałek rodezyjskie lotnictwo wojskowe dokonało nalotu na Ludową Republikę Angoli. (P)

Potęga Związku Radzieckiego i całej wspólnoty socjalistycznej służy sprawie pokoju

Przemówienie Aleksieja Kosygina na spotkaniu z wyborcami w Moskwie

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Aleksiej Kosygin, przemawiał 1 bm. w Moskwie na spotkaniu z wyborcami, którzy wysunęli jego kandydaturę na deputowanego do parlamentu radzieckiego.

Mówca stwierdził, że rozwój życia politycznego ZSRR odbywa się na trwałej podstawie, jaką jest stały wzrost ekonomiczny Związku Radzieckiego i wzrost dobrobytu jego narodu. W ciągu 3 lat bieżącej 5-latki (1976—1980) odnotowano znaczne sukcesy we wszystkich dziedzinach rozwoju społecznego i gospodarczego. Na bieżące spożycie oraz budowę mieszkań, szkół i szpitali przeznaczono prawie o 340 mld rubli więcej niż w poprzedniej 5-latce, dzięki czemu można było zrealizować szeroko zakrojony program socjalny, zwiększając dobrobyt wszystkich warstw społeczeństwa radzieckiego.

Z samych tylko scentralizowanych źródeł państwowych podniesiono płace ponad 50 mln pracowników fizycznych i umysłowych. Wynagrodzenie za pracę w kołchozach wzrosło o 26 proc. Wiele istotnych posunięć zrealizowano również korzystając ze społecznego funduszu spożycia — tylko w ub. roku różnego rodzaju wypłaty i zasiłki z tego funduszu wyniosły 105 mld rubli.

Jak poinformował A. Kosygin, w br. planuje się przyspieszony wzrost produkcji w przemyśle i rolnictwie, a także wydajności pracy, obrotów handlu

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Wojewódzka narada aktywu klubów RSW „Prasa — Książka — Ruch"

(R) 1 bm. odbyła się w Radomiu wojewódzka narada gospodarzy klubów „Ruchu" oraz przedstawicieli instytucji współdziałających w rozwoju masowej kultury.

Uczestniczący w naradzie przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych, ZG RSW „Prasa-Książka-Ruch", twórcy ludowi i naczelnicy niektórych gmin zastanawiali się nad możliwościami dalszego rozwoju kultury w małych ośrodkach w okresie tzw. drugiego oddechu działalności klubowej. Z pojęciem tym wiąże się modernizacja bazy klubów, innowacje i nowe metody pracy w warunkach upowszechniania kultury oraz wzrastających wymogów stawianych przez społeczeństwo przed organizatorami działalności kulturalno-oświatowej.

Kluby „Ruchu" na ziemi radomskiej mają długą i dobrą tradycję. Siedem z nich obchodzi w bieżącym roku 15-lecie swej pracy pokrywającej się z 15-leciem prowadzenia pracy kulturalnej przez „Ruch". (b. d.)

Trudna faza rewolucji irańskiej

Chomeini powrócił do świętego miasta Kom

LONDYN, WASZYNGTON (PAP). Ajatollah Chomeini powrócił w czwartek do świętego miasta szyitów — Kom, gdzie ma osiąść na stałe. Został on triumfalnie powitany przez mieszkańców miasta, które było bastionem ruchu antymonarchistycznego.

Przypomina się, że ajatollah Chomeini był w 1963 r. aresztowany za przeciwstawianie się szachowi, potem przez 15 lat przebywał na emigracji. Obserwatorzy polityczni w Teheranie sądzą, iż mimo wyjazdu Chomeiniego ze stolicy z pewnością pozostanie on dominującą siłą w Iranie.

W oświadczeniu radiowym ajatollah Chomeini wezwał wszystkich Irańczyków, by głosowali za utworzeniem republiki islamskiej na miejsce obalonej monarchii.

Dziennik „Washington Post" podał, powołując się na źródła w Teheranie, że zniszczone zostały dwie tajne amerykańskie bazy wywiadowcze w Iranie. Rzecznik departamentu obrony USA powiedział, iż posiada niewiele informacji na temat ataku lewicowych rewolucjonistów na bazę amerykańską w Iranie. Przyznał on jednak, że doszło tam do „jakiegoś incydentu". (P)

DELHI (PAP). Korespondent PAP, Ryszard Piekarowicz pisze:

Napięcie istniejące między różnymi ugrupowaniami zwycięskiego frontu antymonarchicznego w Iranie i trudności wynikające z braku jednolitej władzy rewolucyjnej skłoniły tym-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Przy niskiej frekwencji

Wybory parlamentarne w Hiszpanii

Od naszej specjalnej wysłanniczki
BARBARY ROMANOWICZ

Madryt, 1 marca

(P) Kiedy w czwartek, o godz. 9.00 rano, w punktach wyborczych w całej Hiszpanii zabrzmiały sakramentalne słowa „Głosowanie rozpoczęte", w Madrycie było wiosennie i słonecznie, na północy w okolicach Burgas tylko co spadł świeży śnieg, zaś na Majorce lało jak z cebra.

W ciągu 11 godzin, od dziewiątej rano do ósmej wieczorem ponad 26 mln uprawnionych do głosowania Hiszpanów mogło oddawać swój głos na jedno z blisko 50 ugrupowań politycznych, które wystawiły kandydatów na posłów do Kortezów. Zgodnie z nową konstytucją, zaaprobowaną podczas referendum z 6 grudnia ub.r., Kortezy są parlamentem dwuizbowym, złożonym z Kongresu i Senatu. Tak więc 1 marca 1979 r. Hiszpanie musieli zdecydować kto spośród 9 tys. kandydatów na posłów zajmie fotele 350 deputowanych i 208 senatorów.

W ciągu siedmiu pierwszych godzin trwania wyborów zgłosiło się mniej więcej 2/5 uprawnionych do głosowania, tj. o kilka procent więcej niż podczas grudniowego referendum. Przypuszcza się, że absencja wyborcza wyniesie mniej niż pod-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

Od 1 do 10 marca br.

Dni Teatru i Muzyki Węgierskiej w Polsce

Informacja własna

(P) 1 bm. rozpoczęła się w naszym kraju wszechstronna prezentacja dorobku dwóch dziedzin kultury WRL — „Dni teatru i muzyki węgierskiej". Program dekady obejmuje spektakle i koncerty z udziałem węgierskich i polskich wykonawców, wiele spektakli zrealizowanych na polskich scenach przy współpracy węgierskich inscenizatorów, spotkania dyskusyjne poświęcone problematyce rozwoju życia teatralnego i muzycznego w obu krajach.

Z okazji „Dni" przybyła do Polski delegacja pod przewodnictwem wiceministra kultury WRL — Dezsoe Totha; w skład delegacji wchodzą przedstawiciele węgierskich środowisk twórczych. 1 bm. na spotkaniu z dziennikarzami w Warszawie, goście węgierscy poinformowali o rozwoju sztuki teatralnej i życia muzycznego w swoim kraju oraz o kontaktach łączących Polskę i Węgry w tych dziedzinach kultury.

Przegląd węgierskiej dramaturgii zainaugurował występ Teatru Vig z Budapesztu zaprezentował on na scenie Teatru Powszechnego w Warszawie sztukę Istvana Örkenyi „Pieszti w krwawej zawierusze", zrealizowaną przez Zoltana Varkonyiego, głównego reżysera i dyrektora budapeszteńskiego teatru.

Teatr Vig, specjalizujący się w repertuarze współczesnym, przedstawi na scenie Powszechnego jeszcze dwie pozycje: „Górzkie żale w stróżówce" — tragikomedię Istvana Csurko zrealizowaną przez Istvana Horvai oraz „Królewskie łowy" Gyula Hernadi, stałego scenarzysty Miklosa Jancso. Reżyseria: Laszlo Marton.

Drugim zespołem dramatycznym, który odwiedzi nasz kraj,

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Zakłady Celulozowo-Papiernicze *w Kwidzyniu (woj. elbląskie) będą drugim co do wielkości tego rodzaju kombinatem w Polsce i jednym z największych w Europie. Roboty budowlano-montażowe rozpoczęto w połowie 1976 roku. Uruchomienie produkcji na pierwszej linii technologicznej planowane jest jeszcze w tym roku, a zakończenie inwestycji za dwa lata. Obecnie montuje się m. in. obiekty główne, taśmociągi jak również prowadzi roboty przy ujęciu wody z Wisły.*
Fot. CAF — Uklejewski

Jaśniej w oświetleniu

Rozmowa ŻYCIA z Jerzym Świerczyńskim dyrektorem technicznym Zjednoczenia „Polam"

— Panie dyrektorze, ile nowych wyrobów dostarczą w tym roku zakłady zjednoczenia „Polam"?

— Około czterystu.

— Czy to nie za dużo? Produkujecie już regulatory natężenia światła, kołowe świetlówki, wymyślne, stylizowane oprawy, dwuświatłowe żarówki itd., a jednocześnie klienci poszukują zwykłych gniazdek, przełączników, ładnych i tanich żyrandoli, kloszy.

— Z tych 400 nowości, 300 to po prostu nowe wzory opraw, o odmiennych rozwiązaniach plastycznych, funkcjonalnych, materiałowych. Resztę stanowią źródła światła przystosowane do specjalnych wymagań od-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Coraz mniej dróg nieprzejezdnych

Lodołamacze kruszą lód na Odrze

Informacja własna

(P) W ciągu ostatniej doby przywrócono przejezdność na 260 odcinkach dróg lokalnych o długości 1680 km. Nadal nieprzejezdnych jest jeszcze 1475 odcinków trasy trzeciej kolejności zimowego utrzymania o długości 7640 km — zwłaszcza w województwach północnych, wschodnich i częściowo centralnych.

Wszystkie drogi pierwszej i drugiej kolejności są przejezdne, zaś główne trasy są przeważnie czarne, na pozostałych drogach lokalnie jest ślisko.

Lodołamacze polskie i z NRD nadal pracują na Odrze, krusząc lód na odcinku Jezioro Dąbie — Szczecin. Na zbiorniku włocławskim 5 jednostek poszerza wolną od lodu rynnę do 350—400 m, zaś jeden lodołamacz jest w akcji w rejonie Płocka.

Polska znalazła się obecnie pod wpływem wypełniającej się zatoki niskiego ciśnienia i słabnącego frontu atmosferycznego. W całym kraju zachmurzenie było małe, okresami wzrastające do dużego. Miejscami słabe opady śniegu. Wczoraj w godzinach południowych termometry wskazywały od minus 1 w Kłodzku, O st. w Łodzi do plus 5 st. w Krakowie, plus 6 st. w Nowym Sączu. W Warszawie zanotowano plus 1 st. Na Kasprowym Wierchu i na Śnieżce zmierzono minus 9 st.

W najbliższych dniach przewidywane jest zachmurzenie umiarkowane, okresami duże (głównie w północnej części kraju) z niewielkimi opadami śniegu lub deszczu. Prognoza długoterminowa na marzec przewiduje 9 dni z temperaturą maksymalną powyżej plus 5 st., 24 dni z temperaturą minimalną poniżej 0 st., 8 dni z zachmurzeniem, 14 dni z opadami. Pokrywa śnieżna — średnio 25 cm.

(CAD)

Polski eksperyment kosmiczny na pokładzie „Interkosmosu 19"

(P) Jak informowała prasa, 28 lutego w ZSRR wystrzelono kolejnego sztucznego satelitę, służącego do badań przestrzeni kosmicznej, prowadzonych w ramach współpracy krajów socjalistycznych — „Interkosmos 19" z serii AUOS (automatyczna, uniwersalna stacja orbitalna). W realizowanym za pomocą sputnika eksperymencie „Jonosonda" — z zakresu fizyki kosmicznej — uczestniczą placówki naukowe Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Węgier i ZSRR. Na pokładzie „Interkosmosu 19" zainstalowano m.in. aparaturę naukową i telemetryczną skonstruowaną w Polsce — w warszawskim Instytucie Lotnictwa.

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Spotkanie Edwarda Gierka z budowniczymi i energetykami „Kozienic"

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

warunkach ostrych ataków zimy — pracowała bezawaryjnie. Szerzej o dorobku, doświadczeniach i tegorocznych zadaniach załóg elektrowni „Kozienice" mówiono podczas spotkania I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka z egzekutywą KW PZPR w Radomiu oraz aktywem politycznym i gospodarczym elektrowni.

I sekretarz KZ PZPR elektrowni „Kozienice" — Julian Wąsik złożył meldunek, że pierwsza kozienicka „pięćsetka", zbudowana w bardzo szybkim tempie wyprodukowała już — w ciągu 78 dni — ponad 227 tys. MWh. Załoga zapewnia również, iż nie będzie szczędzić sił, aby w br., przed VIII Zjazdem PZPR oddać do użytku następny blok energetyczny o mocy 500 MW.

Dziękując za taką postawę, I sekretarz KC PZPR powiedział m. in.: „mieliście zamiar przyjechać do Warszawy, by zameldować o swoim osiągnięciu. Uważałem, że to nie Wy do mnie, lecz ja do Was powinienem przyjechać. Tak też uczyniłem". Wszystkim wykonawcom, projektantom, dostawcom maszyn i urządzeń, budowlanym i energetykom, całej załodze elektrowni „Kozienice" Edward Gierek pogratulował dotychczasowych osiągnięć i wyraził przekonanie, że tegoroczne zadania załoga zrealizuje pomyślnie.

Edward Gierek zapoznał się również z położonym nie opodal elektrowni „Kozienice" kombinatem ogrodniczym PGR Ryczywół, w którym zainstalowane zostały — oparte na radzieckiej licencji — nowoczesne szklarnie. Na obszarze 6 ha dojrzewają w nich nowalijki. Funkcjonowanie szklarni oparte jest na dostawach ciepła z elektrowni „Kozienice". (PAP).

„Interkosmos-19"

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

O programie badawczym „Interkosmosu 19" poinformował dziennikarza PAP kierownik naukowy polskiej części eksperymentu opracowanej w Centrum Badań Kosmicznych PAN — dr Zbigniew Kłos.

Celem eksperymentu polskiego jest pomiar „szumów" elektromagnetycznych w jonosferze — zarówno pochodzenia naturalnego (o częstotliwości od 0,6 do 6 MHz), jak też wywoływanych sztucznie, w wyniku rezonansu plazmy, wzbudzanego przez zainstalowany na satelicie nadajnik radiowy, skonstruowany w ZSRR. Przypomnijmy, że naturalna emisja radiowa w kosmosie — słoneczna i jonosferyczna — była badana m.in. podczas pierwszego polskiego satelitarnego doświadczenia z zakresu fizyki kosmicznej — „Interkosmos-Kopernik 500".

Do badania tych szumów i rezonansu elektromagnetycznego, umieszczono w sputniku analizator fal elektromagnetycznych — radiospektrometr IRS 1, skonstruowany w Instytucie Lotnictwa, którego specjaliści — m.in. kierownik techniczny eksperymentu, inż. Sławomir Aleszkiewicz, wyjechali na start sputnika na radziecki poligon.

Polskie helikoptery będą budować linie energetyczne w Bułgarii

(P) 1 marca zawarto w Sofii porozumienie, na mocy którego ekipa polskich specjalistów z przedsiębiorstwa „Instal" z Chrcynna koło Nasielska budować będzie w Bułgarii kolejne odcinki linii energetycznych. Polacy — przy pomocy dwóch śmigłowców „Mi 6A" — stawiać będą słupy energetyczne w trudno dostępnych terenach bułgarskiej starej Płaniny, m. in. na Przełęczy Petrochańskiej. O skali trudności tych prac świadczy fakt, że niektóre stoki mają tu nachylenie 55 st., zaś część 10—12-tonowych słupów trzeba postawić na wysokości 1600 m nad poziomem morza, a więc takiej, na której dotychczas śmigłowców do tych celów nie stosowano.

Ekipa 30 fachowców z „Instalu" rozpocznie pracę już w maju, zaś zakończenie budowy przewidziane jest po 8 miesiącach. (PAP)

Kronika sądowa

Wysokie wyroki w kieleckiej „aferze mięsnej"

(P) Przed Sądem Wojewódzkim w Kielcach zakończył się proces byłych pracowników masarni nr 3 należącej do WSS „Społem". Byli oni oskarżeni o to, że w okresie ponad dwóch lat ukradli z zakładu blisko 60 tys. kg kiełbasy wartości ponad 2,5 mln zł.

Sąd skazał: Zdzisława Szewczyka na 12 lat pozbawienia wolności i 200 tys. zł grzywny; Zdzisława Kumasę, Bogdana Sobczyńskiego i Henryka Dziubka na kary po 13 lat pozbawienia wolności i grzywny po 250 tys. zł; Jerzego Syskę na 12 lat pozbawienia wolności i 200 tys. zł grzywny; Ryszarda Górczaka i Henryka Sasala na kary po 8 lat pozbawienia wolności i grzywny po 150 tys. zł; Juliana Zapałę na 6 lat pozbawienia wolności i 100 tys. grzywny; Stanisława Kupisza na 3 lat pozbawienia wolności i 80 tys. zł grzywny.

Biorąc pod uwagę fakt szczerego przyznania się do winy i ujawnienia szczegółów przestępczej działalności sąd skazał Andrzeja Bandrowskiego na 6 lat i 100 tys. zł grzywny, przy czym stosując dekret o amnestii sąd złagodził mu karę o połowę. Ponadto wobec wszystkich oskarżonych sąd orzekł pozbawienie praw publicznych na okres od 4 do 10 lat i częściową konfiskatę mienia. (PAP)

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW dziś w stolicy będzie zachmurzenie umiarkowane, okresami wzrastające do dużego. Temp. maks. plus 3 st. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-zachodnie.

KALENDARIUM

● *Piątek jest 61 dniem 1979 r. Do końca roku 304 dni, w tym 254 dni robocze.*

● *Słońce wschodzi o godz. 6.21, a zachodzi o godz. 17.16. Piątek jest dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 3 godziny i 8 minut.*

● *Imieniny obchodzą: Helena, Halszka i Paweł.*

*

● *Sobota jest 62 dniem 1979 r. Do końca roku — 303 dni, w tym 253 dni robocze.*

● *Słońce wschodzi o godz. 6.19, a zachodzi o godz. 17.18. Sobota będzie dłuższa od najkrótszego dnia w roku o 3 godziny i 12 minut.*

● *Imieniny obchodzą: Kunegunda i Maryna.* (CAD)

Zbrodni hitlerowskich nie wolno przedawniać!

Doroczne spotkanie działaczy KBZHwP

(P) Dowody przestępstw popełnionych na narodzie polskim i przedstawicielach innych narodowości przez niemieckich faszystów w latach II wojny światowej, przekazywane przez główną i okręgowe Komisje Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce organom wymiaru sprawiedliwości w RFN i innych krajach zachodnich były i są podstawą do wszczęcia większości postępowań karnych przeciwko zbrodniarzom wojennym.

1 bm. podczas dorocznego spotkania w Warszawie działaczy Okręgowych Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce podkreślono potrzebę kontynuowania i pogłębiania tego właśnie kierunku działania, jakim jest gromadzenie i przekazywanie dowodów przestępstw zagranicznym organom wymiaru sprawiedliwości. Jest to szczególnie ważne obecnie, gdy w RFN toczy się debata nad problemem ścigania zbrodniarzy wojennych, gdy na tamtejszym rynku księgarskim ukazują się różnego rodzaju wydawnictwa, kwestionujące oczywiste fakty zbrodni ludobójstwa, obciążające III Rzeszę.

Polska — mówiono na spotkaniu — kraj, który w latach II wojny światowej stracił ponad 6 mln swoich obywateli — ma szczególne, moralne prawo, aby stanowczo domagać się kontynuowania procesu ścigania i bezwzględnego karania zbrodniarzy winnych tych cierpień i śmierci. Jak podkreślił na spotkaniu dyrektor Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich — prof. Czesław Pilichowski, kraj nasz podchodził zawsze do zagadnień ścigania i odpowiedzialności zbrodniarzy hitlerowskich w sposób bardzo poważny i rzeczowy, widząc w tym jeden z elementów procesu normalizacji stosunków z RFN. (PAP)

Kolejki w portach nie maleją

Liniowce PLO omijają Bałtyk

Informacja własna

(P) Chociaż porty morskie pracują już niemal normalnie, nadal dziesiątki statków oczekują na wyładunek, niektóre od wielu tygodni. W najbliższym czasie nie należy spodziewać się skrócenia kolejki statków stojących u wejścia do portów, bowiem w drodze są już jednostki uwięzione dotychczas w lodach.

Jeszcze na początku bieżącego tygodnia w wielkich polach kry lodowej w pobliżu cieśniny Sund tkwiły np. trzy statki Polskich Linii Oceanicznych, dwie jednostki tego samego armatora unieruchomione były w Zatoce Meklenburskiej, dwie w Zatoce Kilońskiej. W środę i czwartek prawie wszystkie statki PLO i PŻM, płynące do Polski, zostały odblokowane. Zanosi się więc na ponowny tłok na redzie.

Ponieważ dla armatorów każdy dzień bezproduktywnego postoju w porcie związany jest z wymiernymi kosztami i stratami, w PLO postanowiono unikać, tam gdzie to jest możliwe, wprowadzania jednostek do polskich portów. Dotyczy to głównie liniowców wiozących niewielkie partie ładunków przeznaczonych dla odbiorców krajowych.

I tak np. ostatnio nie zawinął do kraju statek linii wschodnioafrykańskiej „Kruszwica", który zakończył i rozpoczął swoją kolejną podróż w Hamburgu. Niewielką ilość ładunku dla kontrahenta krajowego przeładowano w Hamburgu na powracający do Polski statek PLO „Ciechocinek". Pozwoliło to „Kruszwicy" zdobyć w portach RFN — Hamburgu i Bremie, oraz w Kopenhadze i Antwerpii — 2 tys. ton ładunków przeznaczonych dla odbiorców w Mombasie i Mogadiszu. Niemniej ważne jest, że „Kruszwica" utrzymała się, dzięki temu manewrowi, w rozkładzie rejsów.

Dopóki sytuacja w polskich portach nie poprawi się PLO zamierzają na szerszą skalę stosować podobne rozwiązania. 24 lutego kolejny rejs do zachodniej Afryki rozpoczął w Hamburgu m/s „Płock". Inna jednostka linii zachodnioafrykańskiej „Świdnica" 5 marca uda się z Portugalii do Dunkierki, gdzie dokona niezbędnych przeładunków i wypłynie w podróż do Afryki. Podjęto także decyzję, aby semikontenerowiec „Generał Stanisław Popławski", który opuścił Gdynię 28 lutego w rejsie do Bremerhaven, nie powracał do kraju, lecz popłynął do USA. Umożliwi to utrzymanie cotygodniowej częstotliwości rejsów na linii północnoamerykańskiej, zachwianej ostatnio nieterminowymi wyjściami dwóch innych semikontenerowców PLO, obsługujących tę linię.

Obecna trudna sytuacja żeglugowa i przeładunkowa wymaga od armatorów znacznej elastyczności działania, dla minimalizowania, i tak już dużych w tym roku, start.

Podczas gdy na północnej półkuli zmagamy się z ostrą zimą, znakomite warunki pogodowe panują w rejonie Antarktydy. Otrzymaliśmy informację od załogi statku „Antoni Garnuszewski", przebywającej właśnie na Stacji im. Arctowskiego na Antarktydzie. Pogoda jest piękna, bezwietrzna i słoneczna, a temperatura powietrza wynosi ok. —6 st. C.

(bacz)

Dni Teatru i Muzyki Węgierskiej w Polsce

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

jest Teatr im. S. Petőfiego z Veszprem. Zespół ów zaprezentuje współczesną sztukę Andrasa Süto, „Kain i Abel" w reż. Istvana Petervariego oraz szczególnie interesującą dla polskiego widza inscenizację „Mazepy" Juliusza Słowackiego. Przygotowała ją podczas pobytu na Węgrzech w grudniu ub. r. reżyser Teatru im. Norwida w Jeleniej Górze, Alina Obidniakowa. Zespół z Veszprem wystąpi na scenie Teatru Studio.

Również polskie zespoły dramatyczne przygotowały inscenizacje utworów węgierskich. Teatr Polski z Bydgoszczy przedstawi na scenie Teatru Studio sztukę Imre Sarkadiego „Budowniczy Keleman", zrealizowaną przez węgierskiego reżysera Istvana Paala. Warszawski Teatr Dramatyczny wystąpi z inscenizacją sztuki Gabora Thurzo pt. „Wybrany" w reż. Janusza Zaorskiego. Teatr Ochoty przedstawi „Odsłonięcie" Magdy Szabo w reż. W. Górskiego.

Gościć będziemy w czasie dekady sztuki węgierskiej muzyków znad Dunaju. W Warszawie wystąpią z recitalami dwaj pianiści, Guyla Kiss — w Filharmonii Narodowej i Michaly Bächer — w sali koncertowej Towarzystwa im. F. Chopina. Przyjedzie także Kwartet im. Zoltana Kodaly'ego z Budapesztu, który będzie koncertował w Muzeum Historycznym. Orkiestra Symfoniczna z Győr pod dyrekcją Antala Jancsovicsa z udziałem solisty Andrasa Szabo wystąpi z koncertem muzyki węgierskiej w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej. Koncert ten, który odbędzie się 10 marca, zakończy uroczyście Dni Teatru i Muzyki Węgierskiej w Polsce.

Niezależnie od występów węgierskich gości również nasze instytucje muzyczne w całym kraju przygotowały liczne koncerty i recitale polskich solistów w repertuarze węgierskim. Z orkiestrą Filharmonii w Częstochowie wystąpi Piotr Paleczny, w Gdańsku — Konstanty Andrzej Kulka, w Katowicach — Andrzej Ratusiński, w Koszalinie odbędą się cztery recitale Haliny Czerny-Stefańskiej.

Podczas dekady sztuki węgierskiej w piętnastu miastach — ośrodkach muzycznych naszego kraju odbędzie się 26 własnych i 11 gościnnych koncertów, zaś w jedenastu miastach miejscowe teatry zaprezentują 14 własnych przedstawień i użyczą swoich scen jedenastu spektaklom w wykonaniu gości węgierskich.

Bogaty i różnorodny program tego przeglądu zapowiada interesującą prezentacje dokonań węgierskich artystów, która przysłuży się zarówno lepszemu poznaniu ich dorobku, jak i zacieśnieniu kontaktów kulturalnych między obu krajami. (mć)

50 mln ton rudy z kopalni „Lubin"

(P) Górnicy najstarszego w kopalni „Lubin" oddziału przygotowawczo - eksploatacyjnego, pracujący pod kierownictwem sztygara Zdzisława Jaworka, pierwsi w Zagłębiu Miedziowym wydobyli 50-milionową tonę rudy. Rezultat ten jest wspólnym sukcesem budowniczych i wszystkich załóg kopalni; osiągnięto go w 16 lat od przystąpienia do budowy, w roku osiągnięcia pełnych zdolności wydobywczych kopalni.

W tym roku górnicy kopalni „Lubin" wydobędą planowo 7,5 mln ton rudy. Równocześnie prowadzi się dalszą rozbudowę kopalni, dzięki czemu w najbliższym czasie możliwości wydobywcze zwiększą się o 0,5 mln ton rudy rocznie. (PAP)

Kalendarz historyczny

Więzień celi numer 14

(P) Miał zaledwie 33 lata, gdy 2 marca 1889 roku zakończyła się jego katorga. Z szesnastoletniego wyroku Ludwik Waryński zdołał wytrzymać zaledwie trzy lata... W ostatniej rozmowie z towarzyszami „szlisselburskiego kamiennego worka", w przeczuciu nieuchronnie zbliżającej się śmierci, wyrzekł w zamyśleniu: „Tak, pożyć nie udało mi się. Zbyt wcześnie się urodziłem... Przyjdą inni..." Był już wówczas zniszczony gruźlicą i szkorbutem, nękany astmą i prawie ślepy. Z trzynastu lat dojrzałej drogi życiowej Waryński spędził aż 7 lat w celach więziennych, 2 — na emigracji, a tylko 4 wśród polskich robotników.

Wywieziony został z Warszawy, na specjalne polecenie władz carskich, w połowie lutego 1886 roku. Na pożegnanie ofiarował Warszawie słynnego później „Mazura Kajdaniarskiego", skomponowanego w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej.

Potem było już tylko milczenie. Od chwili gdy za Waryńskim zamknęły się bramy tego najcięższego z więzień cesarstwa rosyjskiego żadna wiadomość o nim nie przeniknęła na zewnątrz. Dopiero więc w kilka lat później, w 1891 roku, zaczęły krążyć pogłoski o jego tragicznej śmierci. Po wielu zaś latach, od współtowarzyszy, którym udało się przeżyć Szlisselburg dowiedziano się o ostatnich latach życia Waryńskiego. Pochowany został na miejscu. Dziś nikt nie jest w stanie, nawet w przybliżeniu, wskazać miejsce jego grobu...

Ludwik Waryński należał do tych rzadkich postaci wywierających sugestywny wpływ na otoczenie. Płomienny mówca porwał za sobą nie tylko jednego słuchacza. Powstawać zaczęły pierwsze kółka socjalistyczne. Ich organizator zajął czołowe miejsce w ruchu socjalistycznym Królestwa Polskiego. Pod koniec 1878 r., ścigany przez żandarmerię, ucieka do Galicji. Działa we Lwowie i Krakowie, gdzie zakłada organizację socjalistyczną. Zostaje aresztowany i uniewinniony, a następnie wydalony za granicę. Przybywa do Genewy, gdzie redaguje pismo „Równość" i „Przedświt". W 1881 r. powraca do Warszawy. Zakłada pierwszą partię robotniczą — „Proletariat". Zorganizował pierwszą w kraju nielegalną drukarnię. Wyszło z niej kilka numerów pisma o tym samym co partia tytule. Aresztowany w cukierni za Żelazną Bramą, 28.IX.1883 r., osadzony został w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. W czasie głośnego procesu 29 Proletariatczyków zasłynął raz jeszcze swoją wspaniałą postawą i swym niezwykłym darem przemowy. Znakomitą obronę przekształcił w jedno wielkie rewolucyjne przemówienie. Oto jego fragment.

„My nie organizowaliśmy klasy robotniczej do walki z teraźniejszym ustrojem. My nie organizowaliśmy przewrotu, lecz organizowaliśmy dla przewrotu. My wiemy, że wzrastające antagonizmy społeczne, nabrzmiewające na ciele społecznym rany nieuniknienie do wybuchu doprowadzą... My nie stoimy ponad historią, my ulegamy jej prawom!" (GOD)

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

1 bm. opuścił Warszawę dotychczasowy ambasador Ludowo-Rewolucyjnej Republiki Gwinei w Polsce Zakariaou Toure. (PAP)

KRONIKA ZMIAN KADROWYCH

Prezes Rady Ministrów na wniosek przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z dniem 1 marca 1979 r. odwołał prof. dr Józefa Pajestkę i mgr. Sykstusa Olesika ze stanowisk zastępców przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Zadania pracy ideowo-wychowawczej wynikające z postanowień XIII Plenum KC PZPR były 1 bm. tematem plenarnego posiedzenia KW PZPR w Łomży. Obradom przewodniczył I sekretarz KW Waldemar Szpaliński. W plenum uczestniczył kierownik Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR — Kazimierz Rokoszewski.

● Złożoności zadań społeczno-gospodarczych stojących przed społeczeństwem woj. nowosądeckiego w 1979 r. było poświęcone plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Nowym Sączu, które odbyło się 1 bm. W obradach, którym przewodniczył I sekretarz KW Henryk Kostecki, uczestniczył kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PZPR — Krystyn Dąbrowa.

● 1 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Rady Legislacyjnej przy prezesie Rady Ministrów. Posiedzeniu przewodniczył minister sprawiedliwości, prof. Jerzy Bafia. Przedmiotem obrad były propozycje nowelizacji Kodeksu Postępowania Administracyjnego przygotowane przez sejmowe komisje administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska oraz prac ustawodawczych. Po wszechstronnej dyskusji Rada Legislacyjna pozytywnie oceniła kierunki proponowanych zmian. Zgłoszono wiele uwag i propozycji zmierzających do dalszego udoskonalenia rozwiązań prawnych projektowanej ustawy.

● Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk" obchodzi [illegible]-lecie działalności. Z tej okazji w siedzibie zespołu w Koszęcinie, woj. częstochowskie odbyła się uroczystość, w czasie której „Śląsk" otrzymał Złote Odznaczenie im. Janka Krasickiego. 18 członków zespołu otrzymało Złote i Srebrne Odznaczenia im. Janka Krasickiego.

● 1 bm. odbyło się plenum ZG Zw. Zaw. Transportowców i Drogowców, które poświęcone było sprawom socjalnym, a m.in. problemom rozwoju kultury fizycznej, sportu i turystyki.

Dzięki zaangażowaniu załogi

Zakłady Predom-Prespol w Niewiadowie wykonały zadania stycznia i lutego

Informacja własna

(P) Zakłady Sprzętu Domowego i Turystycznego „Predom-Prespol" w Niewiadowie, mimo ograniczeń energetycznych, trudności transportowych i surowcowych, wykonały w terminie zadania planowe stycznia i lutego. Wyprodukowano towary wartości 336 mln złotych, z czego 35 mln przypada na produkcję eksportową.

Wśród towarów, które są poszukiwane na rynku, znalazło się m.in. 62 tys. młynków do kawy, 12 tys. mikserów, 36,5 tys. małych robotów wieloczynnościowych, półtora tysiąca przyczep kempingowych, półtora tysiąca haków holowniczych, 920 sztuk kajaków i łodzi składanych. Ponadto wytworzono zgodnie z planem części zamienne do sprzętu zmechanizowanego gospodarstwa domowego wartości 1 mln 300 tys. zł.

Praca zakładów w tych dwóch miesiącach — mówi dyrektor naczelny, mgr inż. Józef Cała — była dobrą okazją do sprawdzenia postaw i przydatności poszczególnych ludzi, a także możliwości technicznych fabryki i sprawności organizacyjnych kierownictwa.

Ujawniły się postawy zaangażowania i oddania dla zakładu. Znaleźli się tacy, którzy potrafili w najtrudniejsze dni tej zimy docierać pieszo do pracy z odległości 14—18 km. Tracili na to po 6 i więcej godzin. Wiedzieli bowiem, że bez nich nie da się utrzymać produkcji.

Wykonanie zadań nie przyszło łatwo. Fabryka nie dała się jednak zimie. Zakład pracował normalnie od 2 stycznia br. Ale nie tylko. Odśnieżano tory kolejowe i drogi. A te ostatnie aż w promieniu 12 kilometrów, używając sprzętu własnego i wypożyczonego. Nie można było dowieźć materiałów i surowców z Gdańska, Torunia czy Krosna. Zwrócono się więc o pomoc do Przedsiębiorstwa Usług Lotniczych. Małe samoloty AN lądowały na lotnisku w Tomaszowie, skąd przewożono materiały do zakładu. Kierowcy fabryczni przebijali się przez zaspy, w sukurs pośpieszył także tomaszowski oddział PKS.

Żeby rozwiązać problem rąk do pracy urządzono na miejscu, w pomieszczeniu produkcyjnym coś w rodzaju hotelu polowego dla pracowników, którzy mieszkają daleko od zakładu. Zdecydowano się również na dodatkowe zatrudnienie ludzi z pobliskich okolic. Zdarzyło się także, że należało natychmiast rozładować 42 wagony węgla, choć zakład przygotowany jest do jednorazowego rozładunku najwyżej 10 wagonów. Wagony te z zamarzniętym węglem rozładowano bez najmniejszego przestoju. Użyto nawet materiałów wybuchowych. Reszty dokonał sprzęt i praca ludzi. Ograniczenia energii elektrycznej nie ominęły również zakładów w Niewiadowie. Dokonano jednak odpowiednich posunięć, wyłączono np. niektóre obiekty z ruchu, przesunięto produkcję na godziny nocne.

Ale w tych gorących dniach wystąpiły również zjawiska negatywne. Chociaż zdecydowana większość załogi wykazała wielkie zaangażowanie, to jednocześnie trzeba było wymierzyć w styczniu i lutym aż 68 kary dyscyplinarne za nieusprawiedliwione niestawianie się do pracy i łamanie dyscypliny. Załoga przyjęła to ze zrozumieniem, gdyż ludzie lubią być nie tylko doceniani ale i rozliczani.

Zakłady w Niewiadowie osiągnęły dobre rezultaty. A jest to tym bardziej godne podkreślenia, że tegoroczne zadania są tu znacznie wyższe od średniej krajowej.

HENRYK JEZIERSKI

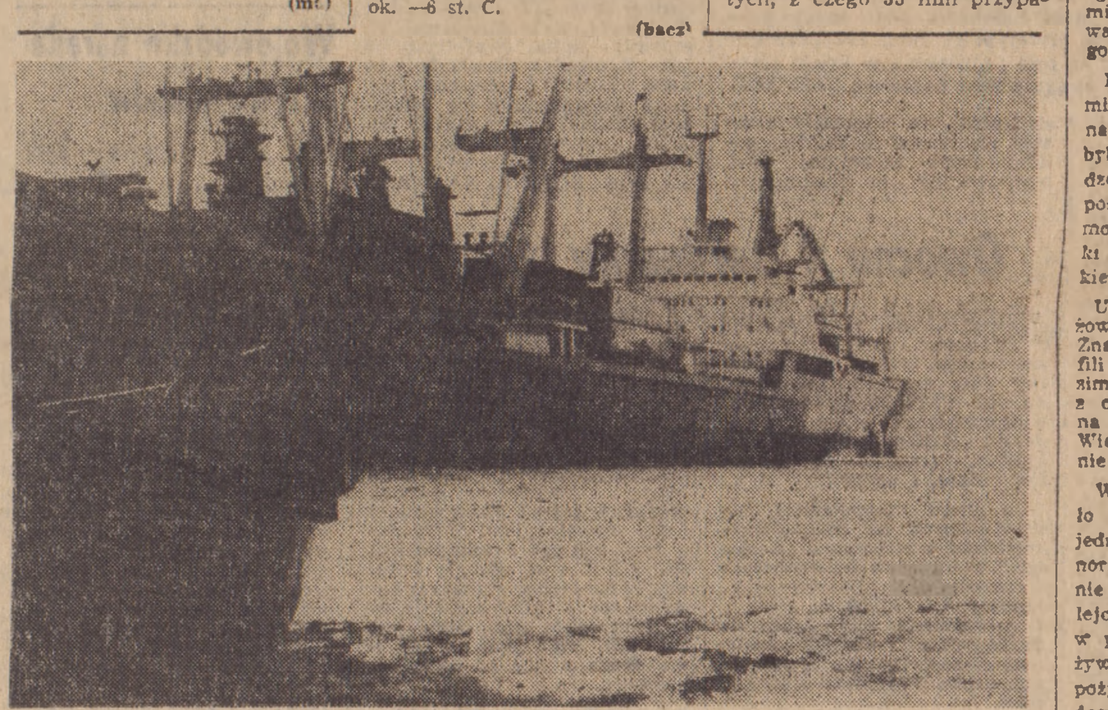

(P) Baseny portowe w Gdyni pokrywa gruba warstwa lodu Fot. Jacek Borkowski

Jaśniej w oświetleniu

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

biorców — głównie komunalnych i przemysłowych — oraz kilkadziesiąt wyrobów elektroinstalacyjnych, uzupełniających dotkliwe luki w tej dziedzinie. Nie forsujemy nowości na siłę, ale też nie możemy dopuścić do stagnacji. Gdybyśmy zrezygnowali z nowych uruchomień, stopień zaspokojenia zróżnicowanych potrzeb społecznych byłby nie lepszy, lecz gorszy. Dlatego, od momentu utworzenia zjednoczenia „Polam" w 1976 roku, położyliśmy nacisk na rozwój zaplecza badawczego, rozwojowego, projektowego i konstrukcyjnego. Inaczej, szybkie odrobienie sporych zaległości, w stosunku do innych państw i krajowego popytu, — byłoby mrzonką.

— Jak Pan ocenia obecny poziom tego zaplecza?

— Udało nam się stworzyć kilka jednostek na przyzwoitym poziomie. Warszawski Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy specjalizuje się głównie w opracowaniach źródeł światła, opraw, zastosowaniach nowych materiałów, placówkę w Czechowicach nastawiliśmy na prace w dziedzinie sprzętu elektroinstalacyjnego, ponadto mamy własne biuro projektów inwestycyjnych. Zakład Doświadczalny Urządzeń Technologicznych, a także ośrodek wzornictwa w Poznaniu. Łącznie, w tzw. wydzielonym zapleczu rozwojowym pracuje ponad 1000 osób, na ogólną liczbę 36 tys. zatrudnionych w „Polamie". Wystarcza to na zaspokojenie naszych najpilniejszych potrzeb.

— Nad czym w tej chwili pracujecie?

— O jaką dziedzinę panu chodzi?

— Zacznijmy może od źródeł światła...

— Pod względem wytwarzanego asortymentu źródeł światła zakłady „Polamu" osiągnęły już poziom światowy. Jesteśmy jedynym w RWPG producentem świetlówek kołowych, wytwarzamy tyle lamp rtęciowych, co USA, koordynujemy w RWPG rozwój produkcji lamp metalohalogenowych, o największej skuteczności świetlnej, produkujemy i eksportujemy dwuświatłowe żarówki halogenowe. W tej chwili koncentrujemy się na dwóch rzeczach: wzbogaceniu produkcji o nowe wersje lamp oraz polepszaniu ich parametrów, głównie trwałości.

W tym roku np. podejmiemy produkcję lamp sodowych o mocy 250 W (dotychczas wytwarzaliśmy tylko 400-watowe), świetlówek kołowych o mocy 40 i 22 W, żarówek projektorowych do oświetlania wystaw, budynków itp., lamp metalohalogenowych dla rolnictwa, nowych typów lamp laserowych. Dążymy do tego, żeby stopniowo zastępować tradycyjne żarówki świetlówkami, a w miejsce lamp rtęciowych, stosowanych powszechnie do oświetlenia ulic i obiektów przemysłowych — wprowadzić lampy metalohalogenowe i sodowe wysokoprężne. Przyniesie to znaczne oszczędności energetyczne i równocześnie poprawę oświetlenia. W tej dziedzinie wszystkie podstawowe technologie z wyjątkiem lamp sodowych wysokoprężnych mamy już opanowane.

— Nowe lampy będą wymagały nowych opraw, czy jesteście do tego przygotowani?

— Większość naszych przedsiębiorstw, bez względu na charakter produkcji, nakłoniliśmy do projektowania i produkowania opraw. Pozwoliło nam to, w zasadzie, rozwiązać problem zaopatrzenia rynku w oprawy mieszkaniowe. W ciągu 3 lat wprowadziliśmy do produkcji ok. 1,5 tys. wzorów...

— ...gdzie można je zobaczyć?

— A gdzie są takie sklepy, które mają możliwość wystawienia więcej niż kilkudziesięciu wzorów? Specjalistycznych sklepów „Elektrosprzętu", które mogłyby odegrać rolę salonów oświetleniowych, mamy w kraju 9. Niemniej, uważamy, że ze strony przemysłu, sprawa opraw mieszkaniowych jest rozwiązana.

— O ile się orientuję, dotychczas najwięcej uwagi poświęcaliście rozwojowi produkcji źródeł światła i opraw. A tymczasem krajowe potrzeby na sprzęt elektroinstalacyjny zaspokajane są w 60 proc. Jakie wypływają stąd wnioski dla zaplecza badawczego?

— Rzeczywiście w tej dziedzinie są największe zaległości, głównie zresztą ilościowe. Produkcja rozmaitych łączników, gniazdek, wkładek topikowych itp. ma wzrosnąć w br. o 20—40 proc. Pracownicy naszych ośrodków zastanawiają się jak wykonać to zadanie, wobec braku wielu podstawowych materiałów. Z konieczności więc zajmujemy się rozwiązywaniem problemów bieżących.

— Domyślam się, że problemy bieżące — jak Pan określił — coraz bardziej będą dominować w pracy zaplecza badawczego.

— Takie są obecnie potrzeby. Opracowujemy np. technologię produkcji szkła kwarcowego z gorszych jakościowo materiałów, eksperymentujemy z substytutami, staramy się zastąpić deficytowe tworzywa porcelaną, której też nie ma za wiele. Sami podejmujemy w „Polamie" produkcję specjalnych balonów szklanych.

Pytał pan wcześniej, co sądzę o poziomie naszego zaplecza. To najłatwiej ocenić po wynikach. W tej skomplikowanej sytuacji zaopatrzeniowej zdołaliśmy poprawić jeszcze jakość wyrobów. W minionym roku „Polam" otrzymał ponad 300 znaków jakości w tym 73 „Q", kolejne przyznano nam w styczniu br. Zbliżamy się już do liczby 1000 znaków „Q" i „1". Oczywiście, sami mamy jeszcze zastrzeżenia do wielu swoich wyrobów, ale przecież „Polam" pracuje dopiero czwarty rok.

Rozmawiał
JERZY BACZYŃSKI

Nawozy — worek współzależności

Rozmowa z doc. dr. Mariuszem Fotymą, kierownikiem Zakładu Nawożenia i Gleboznawstwa w IUNG w Puławach

Wprawdzie na polach jeszcze śnieg, ale rolnicza wiosna, jak to mówią, za pasem. Wśród robót, do których niebawem przystąpią rolnicy, wielkie znaczenie ma prawidłowe nawożenie gleby. Sprawie tej, jak też kilku innym problemom związanym z prawidłową gospodarką nawozami, poświęcona jest nasza rozmowa z doc. dr. MARIUSZEM FOTYMĄ z Instytutu Upraw, Nawożenia i Gleboznawstwa (IUNG) w Puławach.

— Panie Docencie, przez 30 lat bez mała wszystkie polskie dyskusje o nawozach sztucznych miały właściwie jedną konkluzję: więcej, więcej, więcej. Tak więc — szybko zwiększaliśmy produkcję nawozów, agitując równocześnie rolników do ich stosowania. Istnieje nawet — formalnie nie uchylony jeszcze — przymus nawozowy w oparciu o ustawę z 1967 r. o obowiązkowym nawożeniu gleb. Teraz — jakby się odmieniło. Dziś rolnicy czekają na nawozy, a nie odwrotnie...

— Istotnie, w podejściu do spraw nawożenia nastąpiła w Polsce, i to w krótkim stosunkowo okresie, zasadnicza zmiana. Trzeba pamiętać, że sami ją wywołaliśmy poprzez prowadzoną przez państwo politykę rolną zakładającą znaczne wzrosty zużycia nawozów mineralnych.

Przekonywaliśmy, przymuszaliśmy, wprowadziliśmy doradztwo fachowe w sprawach nawożenia — no i mamy efekty. Dziś w zużyciu nawozów na hektar Polska wyprzedza np. Włochy, Francję czy W. Brytanię.

— Aż tak dobrze?

— Te porównania mają przede wszystkim znaczenie orientacyjne. To, czy Polska zrówna się bądź prześcignie rozmaite kraje w zużyciu nawozów, nie jest wcale najważniejsze i nie powinno skłaniać do pochopnych wniosków. Np. do uznawania jakiegoś rolnictwa za „lepsze" lub „gorsze", bądź też za „nowoczesne" lub „zacofane". Rzecz w tym, że stosowanie nawozów mineralnych zależy od całego zespołu czynników, które w różnych krajach mogą przedstawiać się całkiem inaczej. W ślad za tym różne są optima nawozowe dla poszczególnych krajów.

W światowych tabelach zużycia nawozów bardzo wysoko stoją np. Tajwan i Malezja, a to ze względów na masowe uprawy herbaty oraz drzew kauczukowych, które dla uzyskania wysokiej wydajności plantacji, wymagają bardzo intensywnego nawożenia.

Poza strukturą upraw, stosowanie nawozów zależy m.in. od rodzaju gleby, od opadów, temperatur i zachmurzenia, tudzież od współdziałania czynników glebowych oraz klimatycznych. Niedostatek opadów na glebach ciężkich i lekkich stwarza przecież odmienne problemy. Krótko mówiąc — w produkcji roślinnej istnieje mnogość czynników decydujących o jej optymalnym wyniku i cała złożoność, cała trudność tej produkcji polega właśnie na ustaleniu i uszeregowaniu tych współzależności.

Porównania międzynarodowe mają oczywiście swoją wartość i pomagają w wyciąganiu słusznych wniosków, o ile oczywiście rozpatrywać będziemy sytuacje porównywalne. Polska, ze specyfiką swojego rolnictwa, jest szczególnie trudnym przypadkiem dla takich porównań.

— Respektując poczynione przez Pana zastrzeżenia zapytałbym jednak o nasze miejsce w światowych tabelach nawożenia...

— Jesteśmy w pierwszej dziesiątce, z przeciętnym zużyciem ok. 200 kg na hektar w rolnictwie indywidualnym i ok. 340 kg — w PGR. Liczby te dotyczą trzech podstawowych nawozów mineralnych — azotowych, fosforowych i potasowych — w przeliczeniu na zawartość tzw. czystego składnika. W nomenklaturze fachowej te trzy nawozy określa się skrótem NPK.

Charakterystyczna dla Polski jest szybka tendencja wzrostu zużycia NPK. Jeżeli za punkt startu przyjąć rok 1950, zużycie to wynosiło zaledwie 20 kg na hektar. Rolniczo zaawansowane kraje były wówczas daleko, daleko przed nami. W początkach lat sześćdziesiątych uzyskaliśmy 35 kg NPK na hektar, podczas gdy inni — np. kraje Europy Zachodniej oraz NRD — zużywali ponad 100 kg. W tychże latach dzięki inwestycjom dla chemii pracującej na potrzeby rolnictwa, Polska zaczęła osiągać znaczne przyrosty w produkcji nawozów. Wzrastało więc ich zużycie — średnio o 10 kg NPK rocznie. Jak łatwo obliczyć daje to wzrost o 100 kg w ciągu lat 10. Oczywiście — inni też szli naprzód, ale wolniej, notując przyrost rzędu 6 kg rocznie. To pozwoliło nam „nadgonić" i w latach obecnych wejść do światowej czołówki.

— Co dalej? Na wyższym pułapie chyba nie uda się utrzymać tak wysokiego jak uprzednio tempa?

— Trochę zwolnimy. O ile w ciągu ostatnich 20 lat zwiększyliśmy zużycie nawozów z grubsza o 200 kg na hektar, to na koniec nadchodzącego 20-lecia (do roku 2000) planujemy średnie zużycie rzędu 300 kg, czyli 100 kg wzrostu.

— Może więc, poza wzrostem produkcji i dostaw więcej uwagi należałoby poświęcić wykorzystaniu wytwarzanej ilości?

— Na pewno tak, i w tym kierunku idą m.in. prace naszego Instytutu. Staramy się np. upowszechnić i usprawnić doradztwo w sprawach nawożenia, jak też przygotować materiał umożliwiający poprawę tzw. alokacji puli nawozowej.

— Na czym konkretnie ma to polegać?

— Gdyby efekt końcowy nawożenia, czyli wzrost produkcji roślinnej, był wszędzie taki sam, można by dzielić nawozy proporcjonalnie. Ale tak przecież nie jest. Ten efekt po części zależy od warunków naturalnych (gleba, klimat itp.) a po części — od umiejętności rolnika, gdzie i jakie zastosuje on nawozy, w jakich proporcjach itp. O ile na pierwszą grupę czynników nie mamy wpływu, to na drugą — mamy, a przynajmniej mieć powinniśmy. M.in. poprzez doradztwo w sprawach nawożenia, z którego wynikać powinny odpowiednie wnioski dotyczące nadziału nawozów.

U nas dzieli się nawozy na województwa, a nie na gospodarstwa. Choć podział ten uwzględnia w pewnym stopniu specyfikę rolnictwa w poszczególnych regionach, to jednak czyni to „na oko", bardziej według odczuć i wyobrażeń, aniżeli według naukowo ustalonych kryteriów.

— Stąd pewnie, w kręgach fachowców, mówi się nieraz pół żartem o tzw. współczynniku aktywności wojewody...

— A tak, lecz sprawa jest poważna: ostatnio wystąpiły braki w zaopatrzeniu wsi w nawozy i zapewne utrzymają się one przez pewien okres, tym większa więc potrzeba, by lepiej dzielić to co posiadamy.

— Ten podział, to nie tylko wspomniana przez Pana lokacja puli nawozów lecz także ich dystrybucja, a więc techniczno-organizacyjna strona problemu.

— Wada dystrybucji nawozów jest jej niespójność z systemem usług w rolnictwie. Rolnik indywidualny albo sam wysiewa nawóz, albo korzysta z usług kółka rolniczego. Oznacza to, że kółko świadczy usługę z powierzonego (przez rolnika) materiału. Logiczniej byłoby albo kierować nawozy wprost do kółek rolniczych, albo też powierzyć GS odpowiednie usługi w tym zakresie.

Istniejący układ jest zapewne powodem, dla którego mieszalnie nawozów — rzecz bardzo ważna — powstają tak opornie. Któż bowiem z ochotą miałby je organizować: ani GS, świadom faktu, że zmieszanych nawozów nie będzie rozprowadzał zarabiając na tym parę groszy, ani też kółko rolnicze, które mieszać nawozów nie może, jako że ich nie magazynuje.

Gdyby w dystrybucji nawozów istniał hurt nie byłoby kłopotów z umiejscowieniem mieszalni. Ale hurtownik (pion spółdzielczości wiejskiej), istnieje tylko na papierze. Nawozy, póki są w fabryce należą do producenta, gdy zaś trafią do GS są już w detalu. Między fabryką a GS nie ma niczego pośrodku.

— Jakie to ma znaczenie praktyczne?

— Nawożenie racjonalne polega na odpowiedniej proporcji między poszczególnymi składnikami NPK. Przy dostawach oddzielnych — i jak wykazuje praktyka nierytmicznych — jest wielce prawdopodobne iż rolnik, trochę odczekawszy, wysieje w końcu na pole, to co udało mu się kupić z zestawu trzech nawozów. Czyli, nie ze swej woli, osłabi efekt końcowy nawożenia.

— Ostatnio z trójskładnika NPK najtrudniej o N, czyli azot. Czy dwoma pozostałymi składnikami można rekompensować niedobór N?

— Azot, nawozy azotowe są najdroższe, kosztują dwa razy tyle co fosfór i trzy razy tyle co potas. I to nie w złotówkach a w nakładach energetycznych na produkcję. Dlatego też azotem należy gospodarzyć jak najoszczędniej.

Nawozy azotowe dają najbardziej odczuwalny wzrost plonów. Jeżeli jednak będziemy je wysiewać wyprzedzając dwa pozostałe (tzn. fosforowe i potasowe) nie uzyskamy plonów najwyższych, gdyż właśnie P i K optymalizują działanie azotu. Jeżeli, dla odmiany, wybiegniemy do przodu z P i K, też nie uzyskamy najlepszego efektu. Tyle tylko, że nie poniesiemy straty. P i K, w przeciwieństwie do N, odkładają się bowiem w glebie i na przyszłe lata będą jak znalazł.

Rozmawiał
ANDRZEJ BAJOREK

Płyty na banicji

JACEK MOJKOWSKI

NAJPIERW obszedłem zakład od zewnątrz, ale na dobrą sprawę niczego specjalnego nie dostrzegłem. Nikt nie stał bezczynnie, ani nie wałęsał się bez sensu po terenie. Słowem — nic nie wskazywało, że Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie cierpią na 70 proc. fluktuację, co krótko mówiąc oznacza, iż w ciągu roku wymienia się tam z grubsza 3/4 załogi.

Zakład w Grajewie i bliźniaczy mu w Wieruszowie wspólnie „załatwiają" jedną czwartą krajowej produkcji płyt wiórowych. Gdyby zatem któremuś z nich zaczęło cokolwiek nie wychodzić, wówczas niechybnie musiałby się zachwiać przemysł meblarski w Polsce.

Rodzi się więc pytanie: jak w ogóle można pracować, gdy sporo ludzi z grajewskiej okolicy uważa ZPW za tramwaj, z którego w dodatku można wysiąść gdzie i komu wygodnie?

Nie tylko wióry i maszyny

...ale i ludzie są potrzebni do wytwarzania prasowanych płyt. Banalna to prawda, lecz w Grajewie wyjątkowo ostro daje o sobie znać. Zakład miał to szczęście, że do produkcji owych płyt wiórowych wyposażono go w supernowoczesną technologię sprowadzoną z RFN. Automatyka pozwala zastępować ludzi, ale bez przesady — w końcu i ją ktoś musi obsługiwać. Minimalny stan zatrudnienia dla jednej zmiany, przy którym produkcja jeszcze nie cierpi, oceniono na 50 proc. Wtedy jednak wszystko odbywa się na tzw. styk — gdyby nie przyszedł jeszcze jeden człowiek, można by mówić o sytuacji awaryjnej.

Pewnego dnia nie stawiło się 20 osób. Do pomocy wezwano woźnych, strażników, wyciągano ludzi z domów itd. W dyrekcji zwracają uwagę że tego typu „fuchy" finansowane są jako nadgodziny, które rozdymając fundusz płac, podnoszą koszt działalności całego przedsiębiorstwa. Z drugiej strony — wynik finansowy firmy mógłby być dużo gorszy, gdyby pominąć fakt, że godzina przestoju licencyjnych urządzeń warta jest ponad 300 tys. złotych.

Ludzie z ZPW dość szybko się wykruszają, ale mimo to zakład ciągle jest w szczęśliwej sytuacji. W Grajewie zbudowano go zaledwie dwa i pół roku temu i dla miejscowych nadal stanowi pewną atrakcję. W okolicy nie brakuje więc chętnych, którzy nie mają nic przeciwko temu, by spróbować „porobić w płytach". Ludzi zatem przyjmuje się, szkoli i po miesiącu, dwóch — spora część odchodzi, ponieważ marzenia mijają się z życiem.

Pytanie o atuty

Dyrektor ekonomiczny zdaje sobie sprawę, że ludzi trzeba jakoś związać z zakładem i dlatego nie marnuje ku temu żadnej okazji. Gdy gdzieś organizuje się zawody strzeleckie czy siatkówki — natychmiast wystawia drużynę i niech startuje. Dyrektor wie, że takie działanie konsoliduje załogę, pod warunkiem jednak, że ma się także inne argumenty.

Tymczasem w Zakładach Płyt Wiórowych w Grajewie trudno jest mamić ludzi niezwykle wysokimi płacami. Średnia wynosi 3,9 tys. zł miesięcznie. Wynika to z tego, że załoga jest wyjątkowo młoda (przeciętna wieku 26 lat), a ponadto dla większości jest to pierwsza praca w życiu. W tych warunkach nie można od razu proponować kroci. Czy byłaby to zresztą słuszna polityka?

Zakład pracuje 24 godziny na dobę, wolnego ma tylko 5 dni w roku. Ludzi dowozi się nierzadko z odległości 30—40 km, czyli dzień roboczy zamiast 8 godzin trwa 10, bo z dojazdem. A w ogóle praca ciężka: w niektórych oddziałach głośno i zimno. Tam znowu, gdzie ciepło — unosi się w powietrzu pył powodujący łzawienie oczu. W sumie nie każdemu to odpowiada.

„Płyty" wyposażono w skomplikowaną zachodnią technologię. Co prawda zakład od 10 miesięcy osiągnął pełną moc produkcyjną, ale technika wciąż płata figle. Stąd pewnie ekipy remontowe, elektrycy, mechanicy pozostają w najwyższej cenie. Sprowadzono ich z całego kraju, gdyż w Grajewie fachowców nie było. Podobnie zresztą zapewniono firmie kadrę kierowniczą, majstrów, brygadzistów itd. Wszystkim należało zapewnić mieszkania. Tubylcom zatem przyjdzie poczekać na nie dłużej, zaś zakładowi wypadł z ręki kolejny argument wobec miejscowej siły roboczej.

O fluktuacji załogi — powiada dyr. Krawczyński — decyduje również motyw podjęcia pracy. Ot, choćby taki: dziewczyna zamiast pracować przy produkcji wolała zostać gońcem w biurze za dwa razy mniejszą pensję. Teraz jest panią urzędniczką. Ale jeśli nie wszystkim łaknącym urzędniczej kariery uda się ją zapewnić — ludzie ze wsi taki zakład po prostu będą omijać.

Niektórzy przychodzą, bo chcą się „odkuć": kupić za psie pieniądze wybrakowane płyty, postawić sobie jakąś komórkę i odejść. Jeszcze inni przychodzą, bo najnormalniej w świecie zamierzają pracować w wielkim przemyśle. I w tych nadzieja.

Zakład się przystosowuje...

Dobrą okazją do pogadania o kłopotach kadrowych była ubiegłoroczna Konferencja Samorządu Robotniczego. Niestety problem fluktuacji musiał zejść na margines, gdyż zakład wtedy cierpiał na poważne trudności jeśli chodzi o wykonanie planu. Zjednoczenie domagało się podjęcia szybkiego działania zmierzającego do poprawy wyników produkcyjnych. Trzeba było natychmiast zaradzić tzw. wypadowi produkcyjnemu wielkości ok. 12 tys. m sześc. nie zrobionych płyt. Oznaczało to, że meblarze nie mogliby zrobić ok. 6 tysięcy regałów, stołów itp.

Wszystkiemu winien był mróz poprzedniej zimy, który zwalił z nóg wielką technikę. Oto leśnicy chcieli dostarczyć drewno jak najszybciej. Równie błyskawicznie pocięto je na wióry i załadowano do supernowoczesnych zasobników. Surowiec był wilgotny i gdy temperatura spadła poniżej zera — wióry zamiast wysypywać za naciśnięciem guzika, na początku wyrąbywano siekierą, a potem pozostało już tylko czekać na ocieplenie. Mróz ubiegłoroczny był żartem w porównaniu z tegorocznym...

Zakład powoli przystosowuje się do terenu, który na dobrą sprawę nigdy wcześniej nie był „skażony" wielkim przemysłem. To „krzepnięcie", rzecz jasna, nie może być wolne od kłopotów. W dyrekcji umówiliśmy się jednak, że nie będziemy już poruszać sprawy niedostatecznej ilości ciężarówek do przewozu surowca i odbioru płyt, ani też tego, że PKP zamiast dostarczać towary w wagonach-platformach, przywozi wszystko w krytych. Przez to ludzie zamiast rozładowywać je przy pomocy specjalnych urządzeń, czynią to rękami.

Zwracają mi natomiast uwagę na co innego. ZPW w Grajewie przystosowano, by robiły znakomite płyty z relatywnie najgorszego surowca, nawet z odpadów. Tymczasem bywa, że surowiec przychodzi za dobry. Lasy państwowe przysyłają bowiem tzw. papierówkę, czyli drewno przydatne do produkcji papieru. Podraża to znacznie koszty wytwarzania płyt.

Zakłady Płyt Wiórowych powstały w Grajewie ze względu na stosunkowo bliskie sąsiedztwo surowca z Puszczy Knyszyńskiej i Kurpiowskiej. Prócz tego mają szczytne „zadanie przemysłowego aktywizowania regionu". Na tę okoliczność ściągano fachowców skąd się dało, ale to i tak za mało. Więc kiedy rozstaje się z dyrektorem Krawczyńskim, ten kończy rozmowę z pewnym niepokojem: „Niedaleko buduje się spory zakład mleczarski, który też będzie aktywizował region. Jeśli ludzie stwierdzą, że bardziej im odpowiadają nabiałowe śniadania niż płyty, to u nas może być różnie..."

Nowa poczta w Wilanowie

Były stylowy budynek stacyjny wąskotorowej Warszawskiej Kolejki Dojazdowej w Wilanowie znów zaczął pełnić funkcje publiczne; 1 marca otwarto w nim Urząd Pocztowy — Warszawa nr 96.

Zbudowano ten obiekt w 1898 r. jako jeden z przystanków wąskotorówki popularnie zwanej przez warszawiaków „ciuchcią". Kolejka ta odjeżdżała w tym czasie z placu Unii Lubelskiej (początkowe przystanki kolejek Wilanowskiej i Grójeckiej mieściły się w miejscu dzisiejszego Supersamu). W latach 50-tych końcową stację przeniesiono spod Belwederu do Wilanowa. Po likwidacji wilanowskiej WKD opuszczony dworzec stopniowo niszczał.

Projekt adaptacji do nowych celów przygotowało Biuro Studiów i Projektów Łączności we współpracy z konserwatorem zabytków m. st. Warszawy i dyrekcją Muzeum w Wilanowie. Powstał obiekt przewyższający wykończeniem swój pierwowzór. Zachowano bez zmian bryłę architektoniczną, wnętrze zdobi polichromia z herbem Jana Sobieskiego z otaczającym napisem „Stacyja Poczhalteryi w Willanowie". Drzwi i okna wykonano z ciemnej dębiny, zaś wnętrze wyposażono w zabytkowe meble, stylizowane żyrandole i kinkiety. Warszawscy zegarmistrzowie, złotnicy, grawerzy i optycy ufundowali zegar z kurantem zdobiącym fronton poczty.

Poczta czynna jest w godzinach 8—16; można tam wysłać listy i paczki, wpłacić lub pobrać pieniądze czy zatelefonować. Działalność placówki ma charakter nadawczy, a nad jej pracą czuwa naczelnik Helena Mańka. (ZK)

Fot. Zdzisław Kwilecki

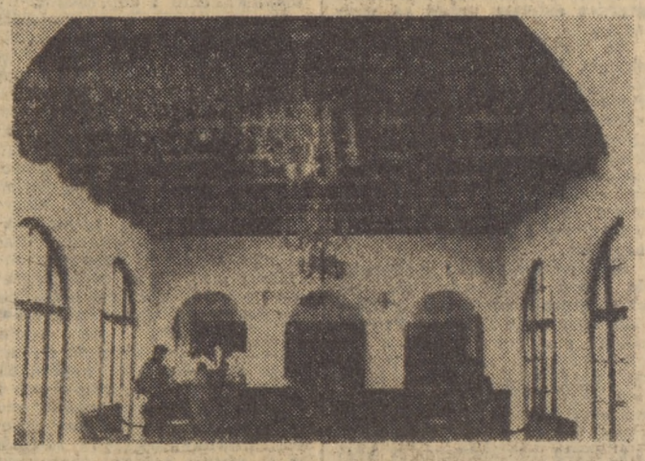

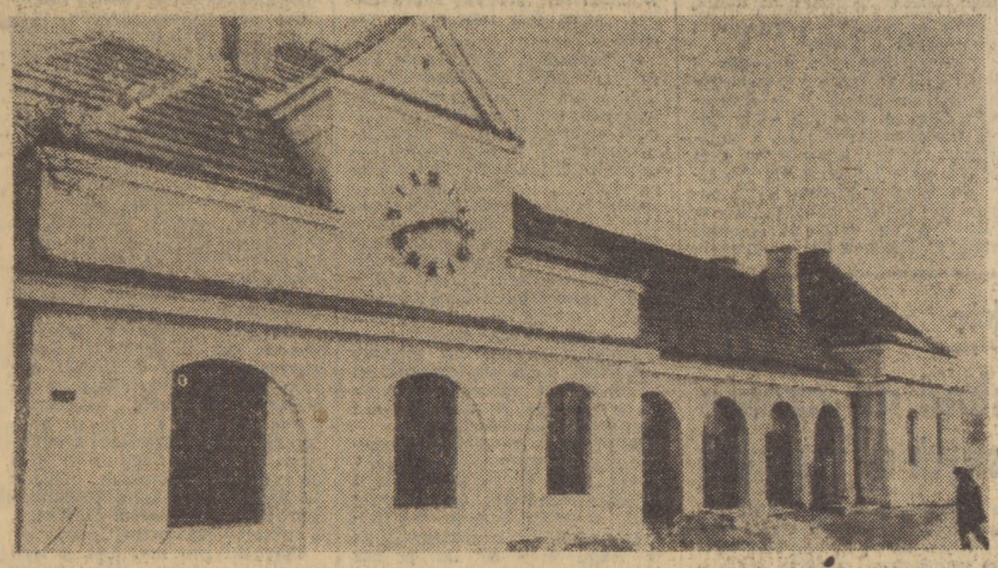

Linia hutniczo-siarkowa

Rozpoczęto budowę mostu na Wiśle

(P) W kalendarzu budowniczych linii hutniczo-siarkowej luty 1979 roku rozpoczął się od znaczącego wydarzenia: rozpoczęto budowę największego na tej magistrali obiektu inżynierskiego — mostu na Wiśle. Ponad 100-osobowa załoga katowickiego oddziału budowy mostów Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 15 przystąpiła do wznoszenia pierwszych podpór mostowych.

Po raz pierwszy w kraju zastosowano tu nowoczesną technologię kładzenia betonowych fundamentów: zamiast tradycyjnej metody kesonowej, użyto skrzynie pływające o specjalnej konstrukcji. Innowacja ta zwiększy bezpieczeństwo prac podwodnych i pozwoli zaoszczędzić pokaźną ilość materiałów budowlanych. Dzięki tej metodzie będzie też można skrócić czas budowy podpór mostowych prawie o 10 miesięcy.

Równolegle z podjęciem budowy podpór betonowych w korycie rzeki, w specjalnie zorganizowanej bazie na brzegu Wisły w rejonie miejscowości Zaduszniki, budowniczowie LHS przystąpili do montażu pierwszego stalowego przęsła nowego mostu. (PAP)

IMPRESJE spoza pięciolinii

ZDZISŁAW SIERPIŃSKI

Interdyscyplinarnie

PRZEPRASZAM za to słowo w tytule: pretensjonalne, ale za to wygodne; bo tytuł im krótszy — tym lepszy, więc gdy można załatwić sprawę przy pomocy jednego słowa — tym lepiej.

A chodzi mi o sprawę Bródna. Konkretnie, tamtejszego EMPIK-u na Kondratowicza i odbywanych tam „Poniedziałków muzycznych". Ale tym razem nie o nich, bo była okazja już wspominać o tej imprezie z okazji setnego tam koncertu muzyki poważnej, ale o współwystępujących z nimi wystawach plastycznych. Nie, nie tych, które odbywają się obok sali koncertowej w galerii malarstwa, bo te mają inny charakter. Mam na myśli ekspozycje, które są od niedawna zasługą mgr. Bogdana Opowicza. Obrazy zawiesza się tuż obok estrady na ścianach sali koncertowej. Zawsze, gdy jest audycja, jest obecny autor tych dzieł, aby można go było przy okazji słuchania muzyki (w przerwie przed lub po koncercie) zapytać o sekrety sztuki (mam tu na myśli ciekawą wystawę Lidii Bonieckiej, która zainaugurowała te spotkania plastyczno-muzyczne). Jednym słowem pozwala to rozszerzyć dotychczasową działalność „Poniedziałków": uwrażliwić słuchaczy również na piękno malarstwa; na koloryt, rysunek, kształt plastyczny dzieła... W końcu to te same przecież elementy, które pod inną jedynie postacią występują w muzyce.

I tu dochodzimy do sedna sprawy. Muzycy chyba zbyt zawierzyli zniewalającej sile swojej sztuki. Przekonałem się już wielokrotnie, że łączenie tej tematyki z inną jeszcze dziedziną kultury, szukanie wspólnych treści poszerza krąg zainteresowanych, wzbogaca imprezy, które wypełnione jedynie muzyką, samotnie ściągają odpowiedniej liczby słuchaczy. Tymczasem połączone z plastyką, filmem, teatrem — poszerzają i krąg zainteresowanych, i rozległej ukazują horyzonty sztuki.

Potwierdzenie tego znajdziemy choćby w dobrym pomyśle organizowania spotkań międzyśrodowiskowych zainicjowanych przez Warszawskie Tow. Muzyczne. Ale to był dopiero pierwszy krok, z uznaniem zresztą przyjęty przez wiele osób. Ileż to razy narzekamy, że na koncerty, imprezy artystyczne ludzie nie przychodzą, że sale coraz bardziej świecą pustkami (ba, nawet te najdostojniejsze, jak Filharmonia Narodowa, na co tak psioczył Waldorff, a za nim KTT w „Kulturze"!), a nie pomyślimy, czy to przypadkiem nie wina samych organizatorów, którzy powielają recepty „ograne" od dziesiątków lat. Może po prostu dawny „salon koncertowy" przeżył się i czeka, aby zastąpić go czym innym? Zostawmy zresztą Filharmonię — niech działa, jak od wieków, zawsze powinna mieć odbiorców — jeśli ich nie ma w tej chwili, to może po prostu płacimy za lata, kiedy tylko publicyści muzyczni alarmowali o wchodzeniu na życie „pokolenia głuchych", a we władzach oświatowych nikt tego niebezpieczeństwa dla kultury muzycznej nie chciał dostrzec. Ci „głusi", odwróceni plecami do instytucji muzycznych, nie kwapią się brać schedy po wymierających melomanach starszego pokolenia.

Ale czy nie znalazłoby się wielu, bardzo wielu odbiorców na takie, na przykład, spotkania z muzyką, gdzie grano by muzykę Wojciecha Kilara, a mówili o niej kompozytor i Krzysztof Zanussi? Przecież ten reżyser filmowy do wszystkich prawie filmów zapraszał tego właśnie twórcę; coś więc musi go z nim wiązać, jakaś wspólnota widzenia sztuki. Obu sztuk: filmu i muzyki. Obrazu i dźwięku. Ileż by obaj na ten temat mogli powiedzieć...

Albo Tadeusz Baird. Tego twórcę można posadzić z każdym: z reżyserem teatralnym, z plastykiem, aby dyskutowali, nie wiem, o kolorze, o barwie również w muzyce; z literatem czy historykiem literatury, aby porozmawiali np. o Conradzie, choćby o Bairda stosunku do tego wspaniałego pisarza, wyrażonym m. in. w realizacji muzycznej conradowskiego „Jutra"... Można listę takich pomysłów ciągnąć bez końca: jedynym warunkiem — pomysłowość organizatora i możliwie szeroka tematyka, dla której niech tylko fundamentem będzie muzyka.

Ale nie ograniczajmy tego jedynie do słowa: spotkania takie można wesprzeć filmem, przezroczami, wystawą obrazów (choćby na początek z malarzami, którzy już od dawna w swojej twórczości preferują muzykę).

Dosyć propozycji — resztę, kiedy już istnieje zasada, łatwo sobie dopowiedzieć. Potrzebny dobry lokal i dobry organizator. Kto to ma być?

A może WTM? Pałacyk Szustra świetnie się do tego nadaje, a i Pani Prezes Woytowiczówna będzie na pewno uroczą gospodynią i atrakcyjnym animatorem takiej sprawy.

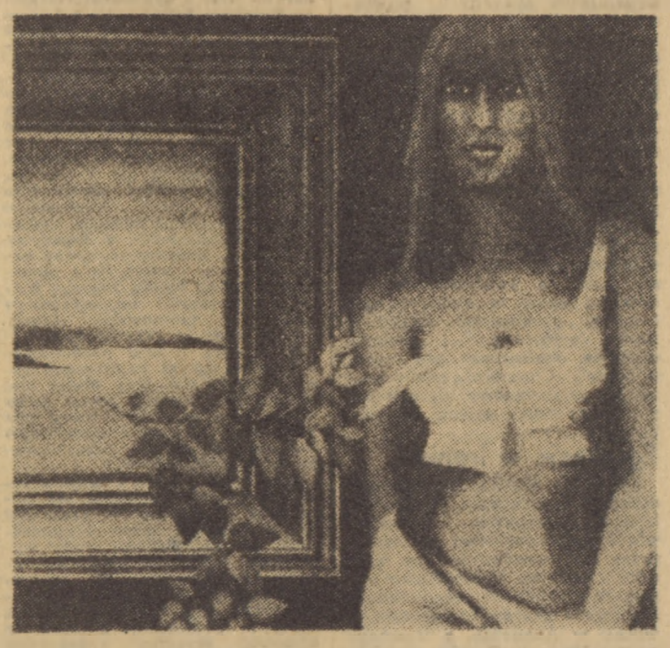

Na zdjęciu: Jeden z obrazów Lidii Bonieckiej wystawiony w KMPiK na Bródnie przy ul. Kondratowicza.

Przemówienie Aleksieja Kosygina na spotkaniu z wyborcami w Moskwie

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

detalicznego i realnych dochodów ludności. Dochód narodowy ZSRR powinien wzrosnąć ok. 17 mld rubli. W kraju ukształtował się jednolity, potężny kompleks gospodarki narodowej, zagospodarowano ogromne nowe tereny, pojawiły się nowe ośrodki przemysłowe, rolnicze, a także naukowe i kulturalne, z których każdy wnosi coraz większy wkład do realizacji ogólnych zadań gospodarki narodowej.

W następnej 5-latce (1981—1985) przewiduje się dalsze szeroko zakrojone prace nad rozwojem kompleksu paliwowo-energetycznego. Wiele krajów kapitalistycznych — zaznaczył mówca — odczuwa rosnące zaniepokojenie sprawą zaspokojenia swego zapotrzebowania na energię, my natomiast z wiarą patrzymy w przyszłość, planując systematyczny rozwój energetyki ZSRR na wiele lat naprzód. Szczególnego znaczenia nabiera wykorzystanie możliwości energetyki atomowej, zwłaszcza w europejskiej części Związku Radzieckiego. Udział tej energetyki w ogólnej produkcji energii elektrycznej znacznie wzrośnie, co zapewni dużą oszczędność paliw organicznych, a także wyeliminuje konieczność przerzucania do europejskiej części ZSRR ogromnych ilości paliwa z rejonów wschodnich. Równocześnie planuje się szybkie oddanie do dyspozycji energetyki niezmiernie bogatych złóż taniego węgla wydobywanego metodą odkrywkową we wschodnich rejonach kraju, a także przyspieszenie prac nad ostatecznym zagospodarowaniem ogromnego kamskoaczyńskiego kompleksu paliwowo-energetycznego.

Wielkie zadania w nowej 5-latce przypadną w udziale pracownikom hutnictwa, przemysłu chemicznego, maszynowego, a także transportu kolejowego. W dążeniu do należytego zaopatrzenia kraju w artykuły żywnościowe i surowce pochodzenia rolniczego w przyszłej 5-latce zakończona zostanie kompleksowa mechanizacja uprawy najważniejszych roślin, zwiększy się również tempo przestawiania hodowli na tory przemysłowe. Jednym z najważniejszych kierunków polityki rolnej KPZR jest poprawa materialnych i kulturalnych warunków życia na wsi, zbliżenie ich do warunków życia w mieście, a także podnoszenie poziomu kwalifikacji i kultury pracowników rolnictwa.

Mówca stwierdził dalej, że państwo co roku zwiększa zasoby przeznaczane na podnoszenie dobrobytu narodu, zaś polityka zmierzająca do przyspieszonego rozwoju przemysłu lekkiego i zwiększania produkcji artykułów powszechnego użytku będzie konsekwentnie kontynuowana.

Komitet Centralny partii i rząd radziecki — stwierdził dalej mówca — poświęcają niesłabnącą uwagę zagadnieniom międzynarodowym, opierając się przy tym na wnikliwej i wszechstronnej analizie czynników, które wpływają na sytuację na świecie. Związek Radziecki jest potężnym państwem, a naród radziecki może mieć całkowite zaufanie do niezawodności jego systemu obronnego. Wobec trwającego nadal wyścigu zbrojeń, a także wyraźnego ożywienia się działalności sił militarystycznych i agresywnych, ZSRR musi utrzymywać i umacniać swój potencjał obronny, swoje siły zbrojne. Siły te zostały stworzone nie dla celów agresji, lecz dla obrony Kraju Rad, rewolucyjnych zdobyczy jego narodu oraz sprawy pokoju. Takie i tylko takie jest źródło dbałości partii i narodu o to, aby radzieckie siły zbrojne dysponowały wszystkim, co niezbędne dla skutecznego przeciwdziałania każdej próbie zakłócenia pokojowej pracy obywateli ZSRR. Wychodzimy przy tym z założenia — zaznaczył mówca — że mimo wszystkich wyników przeciwników odprężenia nie zdołali oni przekreślić pozytywnych zmian w stosunkach międzynarodowych, jakie nastąpiły w latach siedemdziesiątych, a tendencja do odprężenia nadal jest tendencją wiodącą w życiu międzynarodowym.

Równocześnie jednak wiele zjawisk budzi poważne zaniepokojenie sił pokojowych. Haniebnego przestępstwa przeciw sprawie pokoju i postępu dopuściło się kierownictwo chińskie. Napaść na SRW to cyniczny i barbarzyński akt międzynarodowego rozboju. Agresja Chin przeciw Wietnamowi obnażyła całą hegemonistyczną istotę polityki pekińskich kół rządzących i wykazała, z jaką łatwością mogą one przejść od szantażu do działań zbrojnych, z jakim brakiem poczucia odpowiedzialności przekracza się w Pekinie granicę dzielącą pokój od wojny.

Ta awanturnicza polityka skłania do przemyśleń nie tylko bezpośrednich sąsiadów Chin. Pobłażanie jej jest krańcowo niebezpieczne, ponieważ byłoby to pobłażaniem przemocy i dyktatowi, próbom wciągnięcia narodów do wojny. Nic nie może usprawiedliwić agresji, powinni ją potępić wszyscy, powinna się spotkać z zdecydowaną odprawą.

Mówca stwierdził następnie, że naród wietnamski ma po swej stronie braterską solidarność i poparcie Związku Radzieckiego oraz innych krajów socjalistycznych, a także sympatię wszystkich, którym drogi jest pokój. Wietnam nie będzie osamotniony — stwierdził A. Kosygin, przypominając oświadczenie rządu radzieckiego, iż kraj ten wykona zobowiązania wynikające z układu o przyjaźni i współpracy z SRW.

Chińska polityka dyktatu i ingerencji w sprawy wewnętrzne innych narodów — stwierdził dalej A. Kosygin — poniosła fiasko w Kambodży, a przemiany, jakie nastąpiły w tym kraju, są nieodwracalne. Podejmowane przez kierownictwo pekińskie próby powiązania w jakiś sposób własnej agresji przeciw Wietnamowi z sytuacją w Kambodży są oparte na z gruntu fałszywych przesłankach. Powinni z tego wyciągnąć należyte wnioski również ci, którzy świadomie lub nieświadomie wtórują Pekinowi na arenie międzynarodowej, stosując tzw. jednakowe podejście do agresji chińskiej i do wydarzeń w Kambodży. Stawianie znaku równości między agresorem a jego ofiarami jest równoznaczne z zachęcaniem najeźdźcy do nowych awantur. Nie jest przypadkiem, że w ostatnich dniach napływają niepokojące doniesienia o możliwości rozprzestrzenienia przez Pekin agresji również na Laos. Nie wolno powtarzać błędu, jakim jest polityka ugłaskiwania agresora. Narody zapłaciły już za taką politykę zbyt wysoką cenę.

Również naród chiński nie stanowi pod tym względem wyjątku — oświadczył Aleksiej Kosygin. Wie dobrze czym jest wojna, przynosiła mu już ona ofiary i cierpienia. Jednakże były to ofiary ponoszone w imię wyzwolenia, niezależności i lepszej przyszłości. Natomiast teraz naród chiński zmuszany jest do tego, by występować w roli wykonawcy obcych mu planów kół rządzących w Pekinie, planów wymierzonych przeciwko pokojowi i socjalizmowi. Jest to wielka tragedia dla narodu, ale należy wierzyć, że naród chiński wyjdzie zwycięsko z tej próby i będzie żył w pokoju i wzajemnym zrozumieniu z narodami Wietnamu, Związku Radzieckiego i wszystkich pozostałych krajów.

Jest rzeczą oczywistą, że zachętę dla kierownictwa chińskiego do uprawiania polityki agresji stanowi działalność imperialistycznej reakcji, która przeciwna jest pokojowemu współistnieniu i odprężeniu.

Na Zachodzie i na Dalekim Wschodzie siły wrogie sprawie pokoju czynią wszystko, aby w stosunkach międzynarodowych znów zapanowała atmosfera zimnej wojny, aby państwa zrezygnowały z tworzenia przesłanek dla zahamowania wyścigu zbrojeń i położenia mu kresu. Siły te dawno już osiągnęłyby swój cel — stwierdził A. Kosygin — gdyby nie przeciwstawiono im potęgi Związku Radzieckiego i całej wspólnoty socjalistycznej, która służy sprawie pokoju. Dlatego bezcenne znaczenie ma zwartość krajów socjalistycznych, ich ścisła współpraca, ich zdolność do takiego organizowania wspólnych działań w polityce, gospodarce i obronności, aby odpowiadały one jak najlepiej potrzebom rozstrzygnięcia głównego zadania w dziedzinie polityki zagranicznej, jakim jest umocnienie pokoju.

Stwierdzając, że Związek Radziecki nadal umacniać będzie współpracę ze wszystkimi miłującymi pokój państwami i siłami politycznymi, A. Kosygin zaznaczył, że w ostatecznym rachunku walka o odprężenie, rozbrojenie, wyeliminowanie groźby wojny zmierza do tego, aby wszystkim narodom umożliwić wykorzystanie własnego potencjału w celach twórczych, przy użyciu wszystkich walorów międzynarodowej współpracy, co znacznie przyspieszą gospodarczy i społeczny postęp ludzkości. Współpraca międzynarodowa staje się czynnikiem o ogromnym znaczeniu zarówno w polityce światowej, jak i światowej gospodarce.

Nawiązując do 30 rocznicy powstania RWPG — organizacji zrzeszającej 10 krajów socjalistycznych Europy, Azji i Ameryki, w których żyje 435 mln ludzi, A. Kosygin stwierdził, że w ciągu tych 30 lat po raz pierwszy w historii ukształtowały się i okrzepły stosunki gospodarcze na skalę międzynarodową oparte na zasadach równości, braterskiej pomocy wzajemnej, planowej gospodarki oraz jedności interesów każdego kraju i interesów całej wspólnoty. (P)

Skład narodowy wojsk ONZ w Namibii

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP, red. Z. Boniecki pisze:

Sekretarz generalny ONZ ogłosił propozycję składu sił wojskowych w grupie pomocniczej ONZ na okres przejściowy w Namibii (UNTAG). Celem UNTAG, która ma być powołana na podstawie rezolucji 435 Rady Bezpieczeństwa będzie zapewnienie swobodnego procesu wyborczego do zgromadzenia konstytucyjnego w Namibii. Zgromadzenie to ustali termin ogłoszenia rzeczywistej niepodległości terytorium, które dotychczas znajduje się pod nielegalną okupacją rasistowskiej RPA.

Operacyjny składnik wojskowy UNTAGU ma się składać z batalionów przysłanych przez następujące kraje: Ghanę, Bangladesz, Rumunię i Panamę. Do składu tego dojdzie jeszcze jeden batalion z drugiego kraju afrykańskiego oraz jeden batalion z kraju, który będzie reprezentował inny region geograficzny. Operacyjny element wojsk UNTAG ma liczyć do 5 tysięcy oficerów i żołnierzy. Wsparcia logistycznego mają mu udzielać jednostki wojskowe Australii, Danii, RFN, Szwecji i W. Brytanii.

W ogłoszonym na początku tygodnia raporcie, sekretarz generalny ONZ zaproponował, aby wojska okupacyjne RPA oraz siły wyzwoleńcze organizacji ludu Afryki południowo-zachodniej (SWAPO) rozpoczęły 15 marca przestrzeganie zawieszenia broni. Na okres przeprowadzenia procesu wyborczego siły tych dwóch stron mają zostać wycofane do określonych baz, które znajdą się pod kontrolą UNTAG.

Jak dotychczas RPA bądź całkowicie ignorowała decyzje ONZ w sprawie Namibii, bądź mnożyła trudności w ich realizacji. Oczekuje się, że obecna taktyka stwarzania trudności przez RPA będzie kontynuowana. (P)

(P) Wietnamska Milicja Ludowa dostarcza oddziałom wietnamskim amunicję na linię frontu z chińskimi agresorami. Fot. CAF — Interphoto

Wietnam odpiera zaciekłe ataki agresora

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

młodych chłopców i dziewcząt, którzy piszą, że gotowi są w każdej chwili z bronią w ręku walczyć w obronie Wietnamu. Załogi pracownicze podejmują dodatkowe zobowiązania produkcyjne. Robotnicy wykonują normy pracy swych towarzyszy walczących na froncie. (P)

Plenum KC Frontu Patriotycznego Wietnamu

HANOI (PAP). W Hanoi zakończyły się obrady plenum KC Frontu Patriotycznego Wietnamu, na którym wytyczono zadania mające na celu odparcie barbarzyńskiej agresji rozpętanej przeciwko SRW przez militarystów chińskich.

Przemówienie wygłosił sekretarz generalny KC KP Wietnamu, Le Duan, który dokonał głębokiej analizy obecnej zdradzieckiej polityki przywódców chińskich wobec Wietnamu. Szczegółowo omówił zadania Frontu Patriotycznego i podkreślił, że wszystkie organizacje wchodzące w jego skład powinny wnieść wkład w dzieło budowy i obrony ojczyzny.

KC Frontu Patriotycznego wyraził wdzięczność bratnim krajom socjalistycznym, partiom komunistycznym i robotniczym za ogromne i w porę poparcie słusznej sprawy narodu wietnamskiego. Plenum wezwało naród chiński, by przeszkodził krwawym zamysłom reakcjonistów pekińskich, których polityka przynosi cierpienia również ludności Chin. (P)

Chińska agresja pod pręgierzem opinii publicznej

HANOI, PRAGA, HELSINKI, OSLO, LONDYN, TOKIO, HONGKONG (PAP). Agresja Chin przeciwko SRW i dążenie przez chińską soldateskę do rozszerzenia konfliktu spotykają się z nieustającą falą protestów światowej opinii publicznej. Podnosi się coraz więcej głosów, wskazujących na ekspansjonistyczny, hegemonistyczny charakter polityki przywódców pekińskich. Postępowa opinia światowa żąda natychmiastowego zaprzestania agresji i wycofania wojsk chińskich z Wietnamu.

Organ KC KP Wietnamu, dziennik „Nhan Dan" pisze, że po 30 z górą latach wojen z kolonializmem i imperializmem, naród wietnamski został ponownie zmuszony do prowadzenia walki przeciwko nowemu, okrutnemu agresorowi. Wietnamczycy gotowi są prowadzić pod przewodnictwem KPW zdecydowaną walkę i zadać całkowitą klęskę chińskim agresorom i ich ekspansjonistycznej strategii. Tylko pod tym warunkiem — podkreśla gazeta — w Wietnamie może zapanować spokój.

W Pradze zakończyło się 2-dniowe spotkanie przedstawicieli międzynarodowych organizacji społecznych, zorganizowane z inicjatywy światowej federacji związków zawodowych. W opublikowanym oświadczeniu podkreślono, iż uczestnicy spotkania jednogłośnie potępili agresję chińską, uznając ją za następstwo militarystycznej i hegemonistycznej polityki przywódców pekińskich. Wskazano, że agresja Chin stwarza poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa międzynarodowego i niepodległości narodów, przede wszystkim w Azji Południowo-Wschodniej. Wysunięto postulat dalszego umocnienia solidarności z Wietnamem.

Minister spraw zagranicznych Norwegii, Knut Frydenlund, oświadczył, iż działania wojenne Chin przeciwko Wietnamowi prowadzą do rozszerzenia konfliktu w Azji Południowo-Wschodniej powodując powstanie szczególnie groźnej sytuacji.

Biuro Polityczne KC Komunistycznej Partii Finlandii stwierdziło w opublikowanym oświadczeniu, iż agresja chińska, potępiona przez szerokie odłamy opinii międzynarodowej świadczy o próbach chińskiego kierownictwa ingerencji w wewnętrzne sprawy innych krajów, o polityce zaostrzającej międzynarodowe napięcia i zagrażającej bezpieczeństwu narodów i pokojowi na świecie.

Nawiązując do oświadczenia Teng Siao-pinga, że Chiny chcą tylko „ukarać Wietnam" londyński „Guardian" pisze, iż kraj ten był już wielokrotnie „karany", a jednak nigdy nie skapitulował.

Minister spraw zagranicznych Japonii, Sunao Sonoda, oświadczył na forum parlamentu, iż Chińczykom nie udało się zrealizować swych celów w Wietnamie. Podkreślił, że agresor spotkał się z niespodziewanie silnym oporem sił zbrojnych SRW. Prasa japońska pisze, że trwająca już ponad 10 dni inwazja chińska nie zachwiała wiary przywódców wietnamskich w zwycięstwo. Japoński dziennik „Yomiuri Shimbun" poinformował, iż wielu członków japońskiego parlamentu określa postępowanie chińskie jako przejaw hegemonizmu. Dziennik podkreśla, że kierownictwo chińskie podjęło kroki sprzeczne z interesami narodowymi Chin. (P)

Protesty społeczeństwa polskiego

(P) Przedstawiciele różnych środowisk społecznych i zawodowych naszego kraju nadal zdecydowanie protestują przeciwko agresji chińskiej na terytorium Socjalistycznej Republiki Wietnamu, czemu dali wyraz i bm. na kolejnych wiecach i zebraniach.

Załogi statków PŻM w Szczecinie — m/s „Hutnik" i m/s „Kędzierzyn", które wróciły z dalekich rejsów, wyraziły oburzenie z powodu agresywnej polityki Chin i domagają się wycofania wojsk z terytorium Wietnamu. Również marynarze i pracownicy lądowi Polskiej Żeglugi Bałtyckiej w Koszalinie podjęli rezolucję domagającą się natychmiastowego wycofania się chińskich agresorów z Wietnamu.

Załoga fabryki maszyn rolniczych „Agromet-Archimedes" we Wrocławiu uchwaliła rezolucję, w której domagają się natychmiastowego przerwania wojny rozpętanej przeciwko narodowi, który jest symbolem bohaterskiej walki o wyzwolenie i niepodległość. Z podobnym żądaniem wystąpiła załoga krakowskiej Fabryki Aparatów Pomiarowych.

Do głosów protestu przyłącza się młodzież. Na zakończenie zlotu młodych przodowników woj. siedleckiego młodzież uchwaliła rezolucję, w której czytamy: Zmagania naszych wietnamskich rówieśników i całego bohaterskiego narodu wietnamskiego budzą naszą głęboką solidarność. Ci, którzy zagrażają elementarnemu prawu do życia w pokoju spotkają się z odporem, a ich polityka agresji jest skazana na przegraną. (PAP)

Chadecka akcja na rzecz ostatecznego przedawnienia w RFN zbrodni hitlerowskich

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 1 marca

(P) W toczącej się obecnie dyskusji publicznej na temat przedawnienia lub nieprzedawnienia morderstwa — w związku ze ściganiem zbrodni hitlerowskich — powstaje, niestety, coraz bardziej mylne wrażenie jakoby chodziło tu w istocie o przeciwstawianie zasad moralnych pryncypiom prawno-państwowym. Należy przeciwdziałać takiemu błędnemu mniemaniu. Temu właśnie poświęcona jest prezentowana dziś dokumentacja. Ma ona wykazać, że instytucja przedawnienia służy nie ochronie sprawcy, lecz zapewnieniu ładu prawnego, a przez to — sprawiedliwości...

Oto najistotniejsza część wystąpienia Benno Erharda — przewodniczącego zespołu frakcji CDU/CSU do spraw wewnętrznych i polityki prawnej — na zwołanej 1 bm. w Bonn konferencji prasowej.

Tłumacząc wywody prawnicze na języki praktyki słowa eksperta frakcji CDU/CSU należy odczytać następująco: jesteśmy przeciwko uchyleniu przedawnienia, a więc za ostatecznym zakończeniem z upływem tego roku ścigania w RFN zbrodni hitlerowskich. Służyć to będzie w naszym przekonaniu utrzymaniu ładu prawnego, a więc — sprawiedliwości.

Pomyłki nie ma. Tak przedstawia się główna linia obrony stanowiska, iż o przeszłości — również tej zbrodniczej, do dziś nie w pełni wyjaśnionej i ocenionej z punktu widzenia sprawiedliwości — należy zapomnieć. Podejmując w imieniu frakcji formalną akcję na rzecz przedawnienia zbrodni hitlerowskich eksperci chrześcijańsko-demokratyczni zepchnęli w cień argumenty wielkiej wagi moralnej i politycznej, sprowadzając całą kwestię do znanej, chłodnej — by nie powiedzieć bezdusznej — kalkulacji formalno-prawnej. Jak stwierdził m. in. Erhard, „wyciągać nauki z historii — to znaczy także utrzymać instytucje prawne, które się sprawdziły".

Przypomnijmy, że co najmniej 26-osobowa grupa deputowanych CDU opowiedziała się — z różnych pobudek — za wprowadzeniem nieprzedawniania zbrodni morderstwa, a więc w praktyce — również zbrodni hitlerowskich. Istnieje prawdopodobieństwo, że głównie dzięki głosom deputowanych SPD taka koncepcja (zaproponowana przez przewodniczącego frakcji socjaldemokratycznej Herberta Wehnera) uzyska w Bundestagu wymagane poparcie. Cel kontrakcji chadeckiej jest więc przejrzysty.

Państwa afrykańskie żądają zwołania Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). Grupa państw afrykańskich zażądała pilnego zwołania posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w związku z ostatnim atakiem rodezyjskiego lotnictwa wojskowego na Angolę. Państwa afrykańskie proponują, aby Rada rozpoczęła debatę w tej sprawie w najbliższy piątek.

W wyniku zbombardowania przez samoloty rodezyjskie obozu uchodźców Zimbabwe w Angoli ponad 190 osób poniosło śmierć, a 530 zostało rannych. (P)

Rada Bezpieczeństwa przerwała debatę w sprawie agresji chińskiej

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP, Zbigniew Boniecki pisze: W środę Rada Bezpieczeństwa przerwała bezterminowo debatę w sprawie agresji Chin przeciwko Wietnamowi. Oprócz 15 członków Rady w dotychczasowych obradach wystąpili również przedstawiciele 23 innych państw wchodzących w skład ONZ, w tym również przedstawiciel Polski. Ta niezwykle duża liczba uczestników debaty świadczy o wielkim zainteresowaniu społeczności światowej losami bohaterskiego narodu wietnamskiego.

Agresja ze strony stałego członka Rady Bezpieczeństwa przeciwko takiemu krajowi jak Wietnam jest — jak wykazała debata — bardzo potępiana w świecie. Z wyjątkiem delegatów Chin i nikogo już nie reprezentującego przedstawiciela obalonego reżimu Pol Pota, wszyscy pozostali mówcy krytykowali postępowanie ChRL i popierali tezy zawarte w projekcie rezolucji rady, jaki zgłoszony został przez Czechosłowację i Zw. Radziecki. Projekt ten m.in. potępia agresję i domaga się natychmiastowego wycofania wszystkich sił chińskich z terytorium wietnamskiego oraz wzywa Chiny do poszanowania niepodległości, suwerenności i integralności terytorialnej Wietnamu. Projekt ten nie mógł być przyjęty ze względu na prawo weta Chin, jako stałego członka Rady.

Odczucia ogromnej większości narodów przedstawił w przemówieniu końcowym przewodniczący Rady, amb. Abdalla Bishara (Kuwejt). Stwierdził on m.in.: „Ostatnie wydarzenia skomplikowały sytuację w Indochinach, ponieważ chińska inwazja na Wietnam jest dla nas nie do przyjęcia. Zdecydowanie przeciwstawiamy się chińskiej akcji przeciwko Wietnamowi. W żadnych okolicznościach nie możemy przyjąć sformułowania o „dawaniu nauczki". Wzywamy Chiny do wycofania ich wojsk z Wietnamu. Akcja chińska jest sprzeczna z Kartą Narodów Zjednoczonych. (P)

Rokowania wiedeńskie

Zachód chce zyskać na czasie w celu wzmocnienia swych sił zbrojnych

WIEDEŃ (PAP). W Wiedniu odbyło się w czwartek kolejne posiedzenie delegacji 19 państw, uczestniczących w rokowaniach w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej. Jedynym mówcą był przedstawiciel Węgier, amb. Zoltan Fodor.

Dziennikarzy poinformowano, że przedstawiciel WRL zwrócił w swym wystąpieniu uwagę na fakt, że niemal w 6 miesięcy po przedłożeniu przez ZSRR, NRD, CSRS i Polskę ważnych, kompromisowych propozycji, które zawierają możliwość uzgodnienia porozumienia, delegacje państw zachodnich nadal nie udzieliły na nie konstruktywnej odpowiedzi. Upłynęło dosyć czasu, aby opracować taką odpowiedź, zwłaszcza że propozycje czterech krajów socjalistycznych uwzględniają życzenia państw zachodnich w odniesieniu do kluczowych problemów rokowań. Po dziś dzień brak jest ze strony zachodnich uczestników jakichkolwiek oznak gotowości udzielenia odpowiedzi na tę nadzwyczaj ważną inicjatywę państw socjalistycznych.

Państwa zachodnie chcą najwyraźniej zyskać na czasie w celu zrealizowania przyjętych w ubiegłym roku planów ilościowego i jakościowego wzmocnienia swych sił zbrojnych, aby później prowadzić rokowania z pozycji siły. W celu uzyskania jednostronnych korzyści wojskowych usiłuje się postawić w centrum uwagi problemy mające znaczenie wtórne. Tak np. delegacje zachodnie wysuwają ponownie problem tzw. czynnika geograficznego. Wszyscy wiedzą, że czynnik ten był w pełni uwzględniony, kiedy określano podczas rozmów przygotowawczych w 1973 strefę przyszłych redukcji.

Szefowie delegacji państw socjalistycznych niejednokrotnie podkreślali w toku rokowań, że problemu czynnika geograficznego nie można rozpatrywać wyłącznie z punktu widzenia bliskości lub oddalenia ZSRR i USA od strefy redukcji. Delegacje zachodnie nie uwzględniają w tej mierze wszystkich okoliczności. Najważniejsze dla nich jest zachowanie możliwości zwiększania w okresie kryzysu lub konfliktu wojsk należących do państw NATO, a zlokalizowanych bezpośrednio w rejonie redukcji, a także zachowanie przez USA możliwości wzmacniania potencjału swych wojsk w Europie Środkowej.

Przedstawiciel WRL wskazał, że Zachód, zamiast nalegać na omawianie drugorzędnych problemów, powinien udzielić odpowiedzi na konkretne propozycje państw socjalistycznych. Od tego zależy opracowanie pierwszych konkretnych decyzji, których oczekuje opinia publiczna Europy i świata.

Rzecznik zachodni usiłował przekonać dziennikarzy, że delegacje państw NATO „dostatecznie wyczerpująco skomentowały" wszystkie aspekty propozycji czterech krajów socjalistycznych i położył nacisk na konieczność rozstrzygnięcia rozbieżności w sprawie danych wojskowych, odnoszących się do sił zbrojnych w strefie redukcji. (P)

Manewry amerykańsko-południowokoreańskie

PHENIAN (PAP). W czwartek w Korei Południowej rozpoczęły się wspólne amerykańsko-południowokoreańskie ćwiczenia wojskowe pod kryptonimem „Team Spirit". Bierze w nich udział 40 tys. wojsk USA i 100 tys. żołnierzy Korei Południowej.

Społeczeństwo i prasa KRLD oceniają te manewry jako jawną prowokację wojskową. W opublikowanym w Phenianie oświadczeniu rzecznika MON KRLD podkreślono, że w czasie, gdy KC Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego Korei 23 stycznia br. wystąpił z propozycją zaprzestania z dniem 1 marca br. wszelkiej działalności wojskowej w rejonie Półwyspu Koreańskiego, aby stworzyć atmosferę sprzyjającą podjęciu dialogu między północą i południem w celu pokojowego zjednoczenia kraju, USA i Korea Południowa właśnie 1 marca rozpoczęły bezprecedensowe pod względem rozmiarów ćwiczenia wojskowe. (P)

Trudna faza rewolucji irańskiej

Chomeini powrócił do świętego miasta Kom

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

czasowego premiera kraju, Mehdiego Bazargana, do wystąpienia z ostrzeżeniem, że jeśli w obozie rewolucyjnym nie zapanują ład i subordynacja, jego rząd będzie musiał podać się do dymisji.

W przemówieniu wygłoszonym przez radio teherańskie Bazargan, uchodzący za burżuazyjnego demokratę i zwolennika jak najszybszego skierowania rewolucji irańskiej w uporządkowane łożysko przeobrażeń zgodnych z prawem, skarżył się na samowola pewnych doradców ajatollaha Chomeiniego, ojca duchowego rewolucji antymonarchicznej, jak też na ugrupowania radykalne.

Mając na myśli głównie członków nieoficjalnego „komitetu doradców" Chomeiniego Bazargan powiedział: „Przesłuchują oni ludzi, aresztują ich, wydają rozkazy, przeciwstawiają się nam, sprzeciwiają się naszym decyzjom personalnym. Nasze dzieła zamienił się w noc".

Ugrupowaniom radykalnym Bazargan zarzucił, że nie chcą złożyć broni, domagają się „zniszczenia armii", a także głoszą, iż „ludność musi być przez cały czas w stanie rewolucji".

„Jeśli tak będzie dalej, nie pozostanie nam nic innego, jak podać się do dymisji" — oświadczył Bazargan, mianowany tymczasowym premierem 5 lutego przez ajatollaha Chomeiniego.

Bazargan uważa m.in., że procesy b. dowódców armii irańskiej i agentów tajnej policji, przeprowadzone z inicjatywy „komitetu doradców" i zakończone wyrokami śmierci i rozstrzelaniem skazanych, powinny były toczyć się zgodnie z istniejącym kodeksem prawnym. (Ugrupowania radykalne domagają się z kolei, aby procesy te były publiczne i pomagały wydobyć na światło dzienne wypaczenia i przewiny starego reżimu).

W przemówieniu wygłoszonym w Teheranie — być może pomyślanym jako wystąpienie „pożegnalne" — Chomeini przedstawił m.in. dość ogólny program społeczny, opowiadając się m.in. za zwolnieniem biedoty od opłat za elektryczność i wodę, „zniesieniem zbytku w życiu publicznym" i „maksymalnym obniżeniem cen przez kupców". Chomeini oświadczył też że „przestępców starego reżimu" powinno sądzić się publicznie. (P)

Egzekucje w Iranie

LONDYN (PAP). Z Teheranu donoszą o straceniu dalszych trzech członków dawnych władz bezpieczeństwa uznanych przez sąd rewolucyjny za winnych zabójstwa uczestników antyszachowskich demonstracji. Na dwóch skazanych wykonano wyrok w Abadanie, a trzeciego rozstrzelano w Qazvin, mieście leżącym na zachód od stolicy. (P)

wczoraj na świecie

● Nestorowi Sanchezowi Hernandezowi, uczestnikowi walk w Hiszpanii wręczono przyznaną mu przez ZBoWiD Złotą Odznakę XIII Brygady im. J. Dąbrowskiego oraz odznakę honorową wraz z dyplomem Polskiego Komitetu Solidarności z Ludem Hiszpanii. Odznaczenie wręczył ambasador PRL w Meksyku — Józef Klasa.

● Występy zespołu folklorystycznego „Bachledów" z Zakopanego, pokazy filmów turystycznych o Polsce, dania według przepisów naszej kuchni — to tylko część sposobów licznych imprez polskich, które rozpoczęły się 1 bm. na największym promie pasażerskim BFN „Peter Pan", kursującym między szwedzkim miastem Trelleborg i Travemuende w Republice Federalnej. Imprezy te, trwać będą do 11 bm. i wiążą się z planowanym przez Polską Żeglugę Bałtycką otwarciem bezpośredniego połączenia promowego między Świnoujściem a Travemuende.

● W dniu 30-lecia polsko-amerykańskiej spółki Textilimpex Linen Trading Inc. przy Piątej Alei Manhattanu otwarty został salon wystawowy tej firmy, która jest wyłącznym przedstawicielem łódzkiej Centrali Handlu Zagranicznego Textilimpex-Trieot.

● Stosunki Austrii z krajami socjalistycznymi rozwijają się pomyślnie i owocnie — podkreślił m. in. minister spraw zagranicznych Austrii, Willibald Pahr wygłaszając referat w instytucie dunajsko-europejskim. W stosunkach naszych z krajami socjalistycznymi nie ma jakichkolwiek spornych problemów. Stosunki te stanowią przykład pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych — stwierdził minister. (PAP)

Nieudana misja Helmuta Kohla

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, w marcu

(P) Wszystko — żali się „General Anzeiger" — zostało ukartowane. Atakujący chcieli „załatwić" Kohla, ale celowali w Republikę Federalną. Przywódca bońskiej opozycji posadzony został na ławie oskarżonych...

„Festiwal uprzedzeń. Kanclerza też by załatwili" — wtóruje „Koelner Stadt Anzeiger". „Frankfurter Allgemeine Zeitung" oburza się już w tytule obszernej relacji na „spotęgowany ładunek lewicowej nietolerancji". Zgadza się całkowicie z tą opinią „Die Welt", dostrzegając też w tytule, na pierwszej stronie: „audycja z Kohlem przekształcona została w antyniemieckie przesłuchanie".

„Przesłuchanie", „krzyżowy ogień", „trybunał", „ława oskarżonych". Publicyści nie znajdują słów na wyrażenie niesmaku i irytacji. Cel był przecież inny: prezentacja RFN jako szermierza i współtwórcy przyszłej, zjednoczonej Europy Zachodniej, werbowanie przyjaciół. Po to właśnie drugi program telewizji (ZDF) inwestuje w „europejską" serię audycji „Obywatele pytają — politycy odpowiadają", zainaugurowaną 1 lutego w Paryżu przez Helmuta Schmidta. Po to Hans-Dietrich Genscher wybiera się 22 marca do Madrytu, zaś Franz Josef Strauss w okolicach Wielkiej Nocy — do Rzymu.

Szef CDU wybrał Holandię. W haskim „Pulchri Studio" spotkał się — na oczach wielomilionowej widowni telewizyjnej z obu krajów — z grupą młodych ludzi, wyłonionych przez miejscowy uniwersytet ludowy. Przyszli przedstawiciele różnych zawodów, różnych partii — z liberałem i dwoma chrześcijańskimi demokratami. Ale, jak to dostrzegła niemal cała nadreńska prasa, dr Kohl miał do czynienia z samymi „lewicowymi radykałami". Stąd „skandal".

☆

Byli bardzo aktywni. Dociekliwi. Krytyczni. Nie kryli się z własnymi poglądami, z reguły innymi niż poglądy prominentnego gościa. Publiczność w studio na ogół też nie była inna. Już pierwsze pytanie, skierowane do sali, wywołało reakcje zapisujące się zniecierpliwieniem i niepokojem na twarzy przybysza. Z czym kojarzy mi się Republika Federalna? Z wojną. Hitlerowcy zamordowali mego ojca. Z „berufsverbot". Z demontażem liberalizmu i praworządności. Z hegemonistycznymi aspiracjami Bonn w Europie...

I tak już do końca. Zarówno ze strony wytypowanej grupki, jak i ze strony aktywnej publiczności nie było grzecznych pytań. Misja Helmuta Kohla poddana została ciężkiej próbie.

Odpowiadał — jak mógł i potrafił. Berufsverbot? Coś takiego w Republice Federalnej w ogóle nie istnieje. Na sali gromki śmiech. Kohl dalej. Państwo bońskie, demokracja RFN musza się jednak bronić przed wrogami wewnętrznymi. Nie może powtórzyć się sytuacja z 1933 roku. Republika Weimarska — jak wiadomo — upadła wskutek działalności komunistów i faszystów.

Na sali ironiczny śmiech, głosy protestu. Gość jednak nie zraża się. Tak jest, właśnie komuniści i faszyści — przekonuje — ponoszą odpowiedzialność za historię niemiecką po trzydziestym trzecim: oni też są ryzykiem, wielkim zagrożeniem dla wolności i demokracji.

Tak, tak — powtarza po raz któryś Helmut Kohl, stawiając znak równości między obydwoma pojęciami — to komuniści i faszyści byli przyczyną światowego nieszczęścia, więc nie można powtórzyć błędu i trzeba dziś bronić państwa i demokracji zachodniej przed nimi. Nie ma żadnej różnicy między kolorem czerwonym i brunatnym — zapewnia kandydat na kanclerza RFN.

Głos z sali. Panie Kohl! Propaganda Goebbelsa głosiła hasło: wolność zamiast bolszewizmu, obecnie pana partia lansuje slogan: wolność albo socjalizm. Na czym właściwie polega różnica?

Inny głos: Jestem socjaldemokratą. Pańskie wyjaśnienie przyczyn upadku Republiki Weimarskiej — to zbytnie uproszczenie. Jeśli winni byli — jak pan powiada — „faszyści i komuniści", to pan po prostu kłamie.

Gość z RFN jest oburzony. To tylko — zapewnia — fakty. Jego partia — CDU i w ogóle chrześcijańska demokracja w RFN wyrosła natomiast wręcz z tradycji ruchu oporu. Wiec kolejne pytanie, a raczej protest. Jak można tak twierdzić, gdy aż tylu (następuje długa lista nazwisk) prominentnych polityków CDU, do Filbingera włącznie, miało tak kompromitującą przeszłość?

Dr Kohl broni prawa przedstawicieli pokolenia wojennego do „grzechów młodości". Współczesnej młodzieży przyznaje takie prawo niechętnie. Pytający i publiczność w studio mają inne zdanie. Zbrodnie hitlerowskie — zdaniem Kohla — powinny być z końcem tego roku ostatecznie przedawnione. Opinia holenderskiej widowni jest zdecydowanie odmienna. Mord i zbrodnia wojenna, to dwie różne sprawy — przekonuje młoda kobieta prawnik. Nie wolno stawiać między tymi pojęciami znaku równości. U nas, w Holandii prawo czyni takie rozróżnienie. Nie przedawnia przestępstw wojennych.

Pytania o bońską (w tym przypadku chadecką) politykę w sprawie odprężenia i rozbrojenia. O opinię wobec sytuacji w Chile. O szanse i ryzyko integracji zachodnioeuropejskiej. Gość z Bonn powtarza znane chadeckie opinie i slogany, jeszcze raz straszy Wschodem, komunizmem i utratą wolności — jeśli w porę nie nastąpi zjednoczenie Europy Zachodniej. Jest już — ostrzega — za pięć dwunasta.

Przekonuje, iż więcej broni w rękach Bundeswehry, z bronią neutronową włącznie, może być też niezwykle ważnym środkiem obrony wolności. Nie tylko własnej. Również wolności Holandii. Gromki śmiech, oburzenie, ironiczne okrzyki. Znów młodzi z Hagi nie zrozumieli Helmuta Kohla. Jego ważna misja europejska trafiła na zły grunt.

★

Od Morza Północnego do Alp przelewa się fala oburzenia. Echa „skandalu" z Hagi zbulwersowały prasę i część publiczności. Wśród tysięcy (ponoć) głosów protestu występują żądania... bojkotu holenderskich towarów. Część oburzonych holenderskim brakiem tolerancji domaga się... wyrzucenia z telewizji RFN popularnego artysty rodem z Niderlandów. Zapowiedziano listy protestacyjne do królowej Juliany. Zaś Franz Josef Strauss zażądał od prowadzącego audycję, naczelnego redaktora ZDF — Reinharda Appela po prostu ustąpienia.

Boński pełnomocnik Straussa, Friedrich Zimmermann w wywiadzie dla „Die Welt" powtarza tę myśl i uzasadnia ją. „To, co rozegrało się w Hadze było — oględnie mówiąc — destruktywnym wkładem w europejskie porozumienie".

kątem Oka

Cesarskie sklepy

(P) Ciężka zima dla cesarzy — pisze francuski tygodnik „le Nouvel Observateur". Podczas gdy przebywający w Maroku szach Iranu Reza Pahlawi zastanawia się nad przyczynami swojego upadku, jego afrykański kolega, władca Cesarstwa Środkowoafrykańskiego — Bokassa I, był świadkiem pierwszych niepokojów w państwie, które być może zagrożą jego władzy.

Chodzi o demonstracje, jakie miały miejsce w stolicy kraju — Bangui 20—21 stycznia br. Cesarz nie użył do ich stłumienia armii, bowiem w mniemaniu władcy jest ona elementem bardzo niepewnym. Postanowił nawet zabrać jej całą amunicję i wezwać na pomoc spadochroniarzy zairskich, którzy pod wodzą kilku francuskich oficerów i podoficerów, przywrócili porządek na ulicach miasta. Bilans — 300—400 zabitych i rannych.

Większość z nich to licealiści i studenci, albowiem to oni byli przyczyną zajść w mieście. Rozpoczęli bowiem akcję protestacyjną przeciwko obowiązkowi noszenia mundurków. Demonstracje młodzieży przekształciły się w powszechny bunt mieszkańców miasta.

Powodów tego było kilka. Od kilku miesięcy funkcjonariusze administracji i przedsiębiorstw użyteczności publicznej, nie otrzymują pensji. Nie podnosi się stypendiów studentom, podczas gdy ceny żywności i usług gwałtownie rosną.

Dla gospodarki kraju ubiegły rok zakończył się deficytem bilansu handlowego, sięgającym 2 miliardów franków CFA (1 frank CFA = 0,02 franka francuskiego). W ciągu ostatnich siedmiu lat, deficyt budżetu państwa wzrósł z 1 miliarda franków CFA do 6 miliardów. Długi zagraniczne przekroczyły 70 mld franków CFA. Warto przy tym dodać, że np. ceremonia koronacji Bokassy na cesarza, kosztowała 8 mld franków.

Praktycznie Bokassa I traktuje kraj jako swoją prywatną własność. Cała pomoc zagraniczna idzie do jego kieszeni. Ma udziały praktycznie we wszystkich sektorach gospodarki państwa, a mundurki, które kazał nosić uczniom i studentom, były produkowane przez należącą do niego fabrykę tekstyliów i sprzedawane w należącej do niego sieci sklepów. (zk)

Program rządu USA

Samochód roku 2000

Od stałego korespondenta
MACIEJA SŁOTWIŃSKIEGO

Nowy Jork, w marcu

„Wytężcie swą wyobraźnię, bowiem należy na nowo wynaleźć samochód" — tymi słowami minister transportu USA, Brock Adams zaapelował do kilkuset inżynierów i naukowców przemysłu automobilowego, uczestniczących w specjalnym seminarium w Bostonie. Intencja apelu jest jasna. W obliczu groźby nowego kryzysu energetycznego, spowodowanego m.in. odcięciem dopływu nafty irańskiej na rynek światowy coraz bardziej oczywiste staje się, że nie można dalej tolerować samochodów „złopiących benzynę jak smoki".

Po amerykańskich drogach i autostradach jeździ dzisiaj ponad sto milionów samochodów osobowych, spalają one łącznie z innymi środkami transportu 55 proc. paliw płynnych. Wedle rządowych ustaleń (jest to ważny punkt uchwalonej w ub. roku ustawy energetycznej) silniki w autach wyprodukowanych po roku 1985 w zakładach w Detroit muszą być dwa razy bardziej ekonomiczne niż dzisiaj. Jeśli do tego dojdzie, to samochód w jego obecnej formie będzie jednak tak „wytyłowany", że praktycznie biorąc dalsze oszczędności staną się niemożliwe. Takie jest przynajmniej zdanie ministra Adamsa. Trzeba więc już dzisiaj przygotować koncepcję zupełnie nowego pojazdu przeznaczonego do indywidualnego transportu. Pojazd ten powinien być przy tym nie tylko oszczędny energetycznie, ale także oszczędzający „życie ludzkie", zatem bezpieczny i wygodny.

Rząd federalny przeznacza na wynalezienie tego zupełnie nowego pojazdu sto milionów dolarów i ostrzega, że jeśli amerykańscy konstruktorzy nie wytężą swej wyobraźni, to rynek amerykański zostanie zalany samochodami z Europy i Japonii, gdzie potrzeba doskonalenia samochodu znajduje znacznie większe zrozumienie. Minister Adams oświadczył w Bostonie: „Chodzi o zupełnie nowe koncepcje a nie o imitację, naśladowanie tego, co już znane. Chodzi o rewolucyjne a nie ewolucyjne myślenie, trzeba sięgnąć tam, gdzie dotąd myśl ludzka nie sięgała, zarówno w dziedzinie napędu, jak ogólnej konstrukcji tego „samochodu przyszłości", w dziedzinie stosowanych materiałów, paliw. Na przykład możliwe, że ten nowy pojazd powinien być napędzany energią słoneczną czy nawet energią wiatru".

Jeden z uczestników bostońskiego seminarium, sam zresztą wynalazca, oświadczył że nowe poszukiwania, jeśli mają przynieść rewolucyjne efekty muszą być przeprowadzone na ogromną skalę przypominającą słynny „projekt Manhattan" z okresu drugiej wojny światowej, który był rezultatem wspólnego skoordynowanego działania rządu i przemysłu i dał owoc w postaci... bomby atomowej.

Trzeba powiedzieć jednak, że te „pobudzające wyobraźnię" apele jak na razie spotkały się z zimnym przyjęciem. Reprezentanci Detroit i innych ośrodków amerykańskiego przemysłu samochodowego sceptycznie odnoszą się do idei rewolucyjnego pojazdu, są przekonani, że samochód w dotychczasowym kształcie (a generalna koncepcja jak wiadomo nie zmieniła się od blisko 80 lat) można jeszcze długo udoskonalać. Ich zdaniem nie powiedziano jeszcze ostatniego słowa w zakresie zwykłych silników benzynowych czy motorów Diesla. Członek zarządu Ford Motor Company oświadczył na przykład: „Nie można wyrażać nadziei na wynalezienie samochodu — cudu, który uchroniłby ludzkość przed kryzysem energetycznym, takie przypuszczenie byłoby złudne."

Minister B. Adams nie zrażony tym zimnym przyjęciem zapowiedział, że z koncepcjami rządu stanie niebawem przed odpowiednim podkomitetem Senatu, a potem uda się do głównych ośrodków produkcji samochodowej USA, aby upowszechnić swój apel. W kwietniu planowane jest spotkanie „na szczycie" przedstawicieli rządu i korporacji samochodowych dla ustalenia programu działania na lata do roku 2000.

Ambasady ChRL w Waszyngtonie i USA w Pekinie rozpoczęły pracę

PEKIN (PAP). Korespondent PAP, Ludwik Mysak informuje:

Amerykański minister skarbu Michael Blumenthal, który jako pierwszy od czasu normalizacji stosunków chińsko-amerykańskich członek rządu USA złożył oficjalną wizytę w ChRL, podsumował w czwartek na konferencji prasowej w Pekinie wyniki 5-dniowych rozmów z przedstawicielami władz chińskich.

Stwierdził on, że „konflikt graniczny" nie wywarł żadnego wpływu na tok prowadzonych przez niego rozmów, które toczyły się w dobrej atmosferze, co stanowiło w zasadzie powtórzenie jednej z poprzednich wypowiedzi, w której mówił o tym, że nie widzi powodu, aby wiązać ze sobą sprawy stosunków chińsko-amerykańskich oraz obecności wojsk chińskich w Wietnamie.

Blumenthal przekazał premierowi Hua Kuo-fengowi i wicepremierowi Teng Siao-pingowi stanowisko prezydenta Cartera w sprawie obecności wojsk chińskich w Wietnamie, odmówił jednak wszelkich wyjaśnień na ten temat.

M. Blumenthal wyraził zadowolenie ze znacznych postępów osiągniętych w rokowaniach na temat wzajemnych roszczeń majątkowych i ze wstępnych ustaleń dotyczących układu handlowego, który m. in. miałby przewidywać przyznanie Chinom klauzuli największego uprzywilejowania. Jego zdaniem główny cel wizyty, tzn. dokonanie postępu na drodze normalizacji wzajemnych stosunków gospodarczych został osiągnięty.

I bm. zgodnie ze wcześniejszymi ustaleniami, rozpoczęły pracę ambasady: ChRL w Waszyngtonie i USA w Pekinie. (P)

Niesforny pupil

(P) „Największy sukces dyplomatyczny Cartera, jakim był szczyt izraelsko—egipski w Camp David, znacznie podniósł jego prestiż i kto wie czy nie uratował mu prezydentury. Ciągle jednak sukces ten oczekuje na finalizację, czyli podpisanie układu pokojowego między Izraelem a Egiptem" — pisał przed kilkoma dniami dziennik „International Herald Tribune". Dziś niewiele brakuje, by ten sukces nie zmienił się w klęskę — zarówno Egipt, jak i Izrael nie chcą ze sobą rozmawiać.

Separatystyczny układ pokojowy między Tel Awiwem a Kairem miał zmienić układ sił w tej części świata i umocnić tam wpływy amerykańskie, tymczasem rozmowy izraelsko - egipsko - amerykańskie znalazły się w impasie. Egipt bowiem nie może iść na dalsze ustępstwa wobec żądań izraelskich z dwóch powodów. Po pierwsze, uznane by one zostały zarówno przez opinię krajową, jak i arabską za całkowitą kapitulację Kairu. Po drugie, zmieniający się wskutek wydarzeń w Iranie układ sił na Bliskim Wschodzie stwarza Egiptowi nadzieję na przejęcie roli żandarma w tym rejonie świata, co również rzutuje na twardsze stanowisko Kairu.

Begin zaś chce podyktować zawarcie traktatu na swoich warunkach. Prezydent Sadat dał mu przecież wszystkie atuty do ręki. Odwlekanie zakończenia całej sprawy nie martwi Tel Awiwu. Istniejący stan zupełnie mu odpowiada. Nic mu nie grozi ze strony egipskiej i Izrael może nadal konsekwentnie prowadzić swą politykę inkorporacji okupowanych ziem arabskich. Spodziewa się całkiem logicznie, że USA nie cofną mu swego poparcia.

Begin więc może sobie pozwolić na odmowę wzięcia udziału w rozmowach z Egiptem. Tylko stanowcze żądanie Cartera zmusiło go do przybycia na rozmowy z amerykańskim prezydentem. Ale z tego jeszcze nic nie wynika. Albowiem premier izraelski wie, że jeśli się uprze prezydent USA nie będzie mógł nic na to poradzić. Albowiem Izrael jest dla imperializmu amerykańskiego ważniejszy niż Egipt.

I dlatego pupil może być niesforny.

MAREK POGODOWSKI

Wojna o świnie

(P) Fakt, że „wojna o świnie", jaka rozgorzała między Francją a RFN i krajami Beneluxu, nabrała ostatnio jeszcze ostrzejszego charakteru nie powinien nikogo dziwić. Jest to bowiem tylko jeszcze jeden, najbardziej jaskrawy przejaw ostrych nieporozumień jakie mają miejsce w łonie EWG na temat zasad prowadzenia wspólnej polityki rolnej.

Francuscy farmerzy nadal więc blokują granicę z Belgią, by nie dopuścić transportów wieprzowiny z krajów Beneluxu i RFN. Przedstawiciele komisji EWG przedkładają tymczasem ministrom rolnictwa krajów Wspólnoty kolejne projekty rozwiązania rolnego konfliktu, które, przynajmniej obecnie, nie mają szans realizacji.

W ciągu ostatnich miesięcy władze Wspólnoty, usiłując uzdrowić sytuację na rynku, ograniczyły import wieprzowiny spoza krajów „dziewiątki". Wprowadziły też eksportowe ułatwienia i finansowe zachęty do prywatnego jej składowania. Wszystkie wymienione posunięcia nie uspokoiły jednak rolników francuskich, którzy nadal obawiają się spadku cen i „zalewu" francuskiego rynku przez wieprzowinę eksportowaną z krajów Beneluxu i Republiki Federalnej Niemiec.

Odblokowanie granicy będzie jednak bodaj najłatwiejszym zadaniem, jakie czeka w najbliższym czasie zarówno władze EWG, a także szefów rządów zainteresowanych krajów. Obecne zasadnicze żądania: zniesienia opłat wyrównawczych (Francja), zamrożenia cen produktów rolnych (Wielka Brytania), zagwarantowania dochodów rolników krajów o silnej walucie (RFN i Benelux), wydają się zupełnie niemożliwe do pogodzenia ze sobą.

Nic więc dziwnego, że kompromisowe propozycje komisarza EWG do spraw rolnictwa, Finn Olve Gundelacha, dotyczące stopniowej likwidacji opłat wyrównawczych zostały ostatnio odrzucone przez francuskiego ministra rolnictwa Pierre Mehaignerie. Kolejne spotkanie ministrów rolnictwa EWG ponownie zakończyło się fiaskiem.

W tej sytuacji nadzieje związane z marcowym „szczytem" EWG, jaki odbędzie się w Paryżu i będzie miał m.in. za zadanie uregulowanie rolnych problemów „dziewiątki", mogą okazać się niezbyt uzasadnione.

PAWEŁ TARNOWSKI

Aby nie było za późno...

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

Bratysława, w marcu

(P) Choroby serca i naczyń wieńcowych niemal na równi ze schorzeniami onkologicznymi są w obecnej dobie najczęstszymi przyczynami zgonów. Atakują one ludzi jeszcze młodych, będących w pełni sił, niezbędnych rodzinie i społeczeństwu. Podobnie, jak we wszystkich chorobach, tak i w tych wypadkach pomyślny efekt leczenia uzależniony jest w wielu przypadkach od szybkości rozpoznania. Im wcześniej stwierdzone zostaną objawy czy grożące niebezpieczeństwo, tym większe są szanse na wyleczenie czy zahamowanie procesu rozwoju choroby.

Wychodząc z tego założenia, przed kilku laty opracowano w Czechosłowacji szeroki, kompleksowy program walki z tymi chorobami. Znany jest on pod nazwą „sercowo-naczyniowy i onkologiczny program prewencji i leczenia". Właśnie niedawno minął rok od czasu, kiedy w 7 wybranych powiatach na Słowacji, tych które dysponują odpowiednią bazą i zapleczem w zakresie urządzeń i kadr, rozpoczęto realizację tego programu. W pierwszym roku w powiatach Nitra, Galanta, Bańska Bystrzyca, Martin, Presow, Poprad oraz w trzeciej dzielnicy Bratysławy przebadano kompleksowo łącznie 39 tys. pacjentów w wieku od 30 do 60 lat. Z jakimi wynikami? — to pytanie zadałem dr Stefanii Krajcowiczowej z bratysławskiej Polikliniki.

„W naszej dzielnicy — mówi dr Krajcowiczowa — poddaliśmy kompleksowemu badaniu do tej pory ponad 5 tys. mieszkańców. Stwierdziliśmy u 36 z nich zbyt wysokie ciśnienie, u 88 groźne zwężenie naczyń krwionośnych w sercu na tle miażdżycowym, u 33 pacjentów cukrzycę, u 4 osób stwierdzono raka płuc, a ponadto ujawniono 288 przypadków tzw. stanu przedrakowego. Wymieniam oczywiście tylko te przypadki, o których pacjenci nie wiedzieli. Wszystkich skierowaliśmy na odpowiednie leczenie.

Przeglądy stanu zdrowia, które przeprowadziliśmy, dały mnie i wszystkim moim kolegom pracującym w naszej przychodni rejonowej dokładniejszą orientację o stanie zdrowia mieszkańców naszego rejonu. W tym roku przebadamy dalsze 9 tys. osób, głównie pracowników dużych zakładów pracy. Nie chcemy bowiem dalej pasywnie czekać, aż pacjent sam zgłosi się do lekarza z objawami choroby. Pragniemy aktywnie przeciwdziałać powstawaniu i rozwijaniu się tych chorób, prowadzić szeroko zakrojoną profilaktykę poprzez uświadamianie ludzi o przyczynach powstawania schorzeń i metodach ich zapobiegania..."

„Sercowo-naczyniowy i onkologiczny program prewencji i leczenia" realizowany jest na Słowacji, podobnie zresztą jak i w czterech powiatach Czech, przez pracowników służby zdrowia, którzy nie są oddelegowani do tej akcji, ale wykonują ją jednocześnie ze swymi codziennymi obowiązkami. Opowiadano mi, że wielu z nich pracy tej poświęciło niejedną godzinę swego wolnego czasu. W pierwszym okresie trwania masowych badań, spore zasługi położyli zwłaszcza lekarze zakładowych ośrodków zdrowia. Trzeba tu pamiętać, że dokładne, kompleksowe zbadanie pacjenta wymaga od półtorej do dwóch godzin czasu.

W powiecie Poprad masowe badania przeprowadza się w ten sposób, iż każdy lekarz w określony dzień bada 3 pacjentów, pobiera od nich krew do badań w laboratorium, a w tym czasie jego codzienne obowiązki przejmują pozostali koledzy z ośrodka. Utworzono także grupę lekarzy konsultantów; każdy z nich ma pod opieką 3—4 przychodnie obwodowe, które musi odwiedzić co najmniej raz na dwa tygodnie, aby wspólnie z tamtejszymi lekarzami kontrolować wszystkie wyniki badań, ustalić metodę leczenia każdego przypadku itp.

Doświadczenia, jakie uzyskane zostaną z masowych badań w wybranych powiatach Słowacji i Czech, wykorzystane zostaną do przeprowadzenia po roku 1980 podobnej akcji w całym kraju.

Wybory parlamentarne w Hiszpanii

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

czas poprzednich wyborów, tj. poniżej 20 proc. w skali całego kraju. Interesująca zmiana zapowiada się pod tym względem szczególnie w kraju Basków, gdzie ankiety przedwyborcze przewidywały tylko 7-procentową absencję, podczas gdy w wyborach czerwcowych sięgała ona w niektórych okręgach baskijskich aż 40 proc.

Wyborczy czwartek przebiegał w całej Hiszpanii stosunkowo spokojnie, bez większych zakłóceń porządku publicznego i ekscytacji. Jedynie w prowincji Nawarra grupa młodocianych ekstremistów próbowała zabarykadować jedną z szos, a w Madrycie w dwóch lokalach wyborczych podłożono petardy. W sumie jednak, w porównaniu z napięciem politycznym ostatnich tygodni znaczonych serią zamachów i porwań, 1 marca był w Hiszpanii spokojny. W Vittorii separatystyczna organizacja ETA uwolniła nawet dyrektora filii firmy Michelin, porwanego przed 10 dniami. Spokojny przebieg wyborów to przede wszystkim wynik ogromnie rozbudowanej ochrony policyjnej.

Pierwsze, orientacyjne wyniki zostaną ogłoszone przed północą, a dokładniejsze dane będą znane nad ranem. Wszystko wskazuje na to, że obędzie się bez niespodzianek. Liderem numer 1 jest Adolfo Suarez, szef UCD, niemal takie same szanse ma Felice Gonzales, szef socjalistów (PSOE). W związku z tym w Madrycie snuje się przypuszczenia na temat prawdopodobieństwa rządu koalicyjnego. Adolfo Suares, obecny premier, zapytany o to właśnie w chwili, gdy wrzucał kartkę wyborczą odpowiedział: „Dlaczego muszę zaczynać ten dzień od kąpieli zimną wodą".

W piątek rano 3 tys. dziennikarzy, w tym 500 wysłanników zagranicznych, akredytowanych specjalnie na wybory przekaże ostateczny wynik wyborów — decyzje Hiszpanów na temat tego kto będzie rządził tym krajem w ciągu najbliższych czterech lat.

BARBARA ROMANOWICZ

Trzęsienie ziemi w Meksyku i na Alasce

WASZYNGTON (PAP). W środę w stolicy Meksyku wyraźnie odczuto trzy kolejne wstrząsy tektoniczne, których natężenie wyniosło od 4 do 4,5 st. w skali Richtera.

Tego samego dnia obserwatorium sejsmologiczne w Palmer w pobliżu Anchorage — stolicy Alaski, zarejestrowało silne trzęsienie o natężeniu przekraczającym 6,5 st. w skali Richtera. Doniesienia sygnalizowały, że intensywność trzęsienia przekroczyła nawet 8 st. (P)

Energetyczne referendum

Od stałego korespondenta
RUDOLFA HOFFMANA

Sztokholm, w marcu

(P) W całej Szwecji rozpoczęła się wielka kampania zbierania podpisów na rzecz ogólnonarodowego referendum w sprawie przyszłości energetyki jądrowej w tym kraju. Kampania ta ma trwać ok. 2 miesięcy. Stoi za nią ponad 30 organizacji politycznych i społecznych Szwecji, m.in. Związek Młodzieży Centrowej (CUF), Związek Młodzieży Komunistycznej (KU), Chrześcijańskie Zgromadzenie Demokratyczne (KDS), Partia Lewicy — Komuniści (VPK), Socjaldemokratyczna Grupa Robocza SAFE, Stowarzyszenie Obrońców Zwierząt itd.

Komitet organizacyjny „Kampanii ludowej w sprawie energetyki jądrowej", jak oficjalnie nazywa się kierownictwo akcji przeciwko rozwojowi energetyki jądrowej w Szwecji, ukonstytuował się na początku lutego w Sztokholmie. Ustalono już główne hasła kampanii. Oto one:

1. Popieramy solidarność z ludnością i przyszłymi pokoleniami państw Trzeciego Świata;
2. Precz z energetyką atomową;
3. Precz z wydobyciem rudy uranowej;
4. Popieramy społeczeństwo dbające o zachowanie zasobów naturalnych;
5. Popieramy celową pracę dla wszystkich;
6. Popieramy referendum ogólnonarodowe w sprawie energetyki jądrowej.

Cele tej kampanii zostaną wyjaśnione w specjalnym wydaniu pisma o nakładzie ok. 630 tys. egz., które zostanie rozpowszechnione w całej Szwecji. Dystrybucją pisma, jak i zbieraniem podpisów na specjalnych blankietach zajmie się ok. 100 tys. Szwedów skupionych w 11 tys. komitetów prowincjonalnych.

Wygląda więc na to, że będzie to największa kampania pozaparlamentarna na terenie Szwecji od roku 1909. 70 lat temu ponad połowa wszystkich dorosłych Szwedów wypowiedziała się za wprowadzeniem zakazu sprzedaży napojów alkoholowych. Ale trzeba było aż dalszych 13 lat zanim faktycznie przeprowadzono referendum ogólnonarodowe w sprawie prohibicji. W szczytowym okresie tej kampanii rozpadła się silna wówczas Partia Liberalna, która od tego czasu nie odgrywała poważniejszej roli w szwedzkim życiu politycznym.

Obecnie na czele kampanii przeciwko energetyce jądrowej w Szwecji, stoi niewątpliwie przywódca mieszczańskiej Partii Centrum T. Faelldin, któremu nieprzejednane negatywne stanowisko wobec atomowo-energetycznych planów rozwoju Szwecji, przysporzyło wiele sympatii wśród tutejszego elektoratu w czasie kampanii wyborczej do Riksdagu w 1976 r. Ale jego postawa doprowadziła także do rozbicia rządu koalicyjnego trzech partii mieszczańskich w listopadzie ubr. i powołania gabinetu mniejszościowego liberałów z Ola Ullstenem na czele. Liberałowie i konserwatyści popierają energetykę jądrową.

Linia podziału między zwolennikami i przeciwnikami rozwoju energetyki jądrowej w Szwecji, prowadzi w poprzek tradycyjnych linii podziałów partyjnych. O tym świadczy nie tylko skład organizacji politycznych i społecznych wchodzących do nowo utworzonego komitetu kampanii na rzecz referendum przeciwko energetyce jądrowej, ale także wyniki ostatnich wyborów powszechnych.

Wielu szeregowych socjaldemokratów i liberałów, a nawet umiarkowanych konserwatystów oddało swe głosy na Partię Centrum Faelldina, widząc w jego argumentacji uzasadnione obawy co do przyszłości życia biologicznego w obliczu wciąż jeszcze nie całkowicie opanowanego problemu bezpiecznego przechowywania radioaktywnych odpadów pochodzących z reaktorów atomowych. Zdania naukowców na ten temat są bardzo podzielone.

Z drugiej strony tak wysoko uprzemysłowiony kraj, jak Szwecja, liczący zaledwie 8 mln mieszkańców wytwarza i konsumuje tyle energii co Indie, posiadające ok. 100 razy więcej mieszkańców. W dodatku Szwecja uboga jest we własne surowce energetyczne. Ropę naftową oraz węgiel trzeba importować. Dalszy rozwój ekonomiczny i przemysłowy Szwecji łączy się nieodzownie z koniecznością zwiększenia produkcji energetycznej. Część polityków i przedstawicieli sfer finansowych, i przemysłowych stawia więc na rozwój energetyki jądrowej w oparciu o własne potężne zasoby uranu, co uczyniłoby kraj bardziej niezależny od importu obcych surowców energetycznych.

Obecnie pracuje w Szwecji 6 agregatów atomowych a 4 znajdują się w budowie. W rozwój energetyki atomowej szwedzki przemysł zainwestował już kilkanaście miliardów koron. Jednak silny opór w społeczeństwie, jak i na forum parlamentu, a do niedawna również na ławach rządowych, powstrzymał program rozbudowy dalszych siłowni atomowych.

Na 6 miesięcy przed nowymi wyborami powszechnymi, przeciwnicy energetyki jądrowej z Faelldinem na czele przeszli do kontrnatarcia, domagając się od parlamentu i rządu rozpisania referendum ogólnonarodowego w tej sprawie. Jeszcze jako premier Faelldin dwukrotnie zażądał rozpisania takiego referendum. Wówczas jednak zarówno w rządzie, jak i w parlamencie przeciwnicy energetyki jądrowej byli w mniejszości.

Trudno dziś powiedzieć, jak rozwinie się kampania na rzecz referendum ogólnonarodowego w sprawie energetyki jądrowej w Szwecji. Ale jedno jest pewne, że zmobilizuje ona całe społeczeństwo w kampanii wyborczej, a wspomniane wyżej hasła polityczne, jak np. solidarność z ludnością państw Trzeciego Świata czy żądanie celowej pracy dla wszystkich, nadają tej kampanii także oblicze postępowe.

Nic więc dziwnego, że gdy po kraju rozeszła się wiadomość o planach rozpoczęcia w dniu 1 marca kampanii zbierania podpisów na rzecz referendum przeciwko energetyce jądrowej, prywatny szwedzki przemysł atomowy w ramach nowo utworzonej spółki akcyjnej o nazwie Aktiebolaget Kärnkraft (AKK) stworzył własną grupę informacyjną, mającą przy pomocy 1 mln koron przeciwstawić się tej kampanii. W maju br. otrzymamy odpowiedź na pytanie, czy w Szwecji dojdzie do ogólnonarodowego referendum przeciwko energetyce jądrowej.

Z KRAJU — Z KRAJU — Z KRAJU

Wycieczki, kuligi, imprezy rekreacyjne

Na półmetku zimowego sezonu turystycznego

Informacja własna

(P) Zaspy blokowały jeszcze niedawno większość linii kolejowych i dróg w części kraju. Nadal zaleca się ograniczenie wyjazdów do niezbędnego minimum. Ta ciężka, dokuczliwa sytuacja mija już jednak, wkrótce przyjdzie więc pora na wczasy i wypoczynek.

Na półmetku sezonu zimowego zwróciliśmy się do kilku wojewódzkich przedsiębiorstw turystycznych z pytaniem, czym dysponują i jaki oferują program?

„Poprad"

Cała baza nowosądeckiego przedsiębiorstwa „Poprad" — ponad 26 tys. miejsc — była podczas ferii szkolnych zajęta. Teraz są już wolne miejsca. Jak informuje Ewa Piątkowska z dyrekcji „Popradu", praktycznie wszystkie biura obsługi w województwie załatwić mogą nocleg. Wolne miejsca w kwaterach prywatnych są m.in. w Piwnicznej, Żegiestowie, Krynicy, Tyliczu. Wiele miejsc jest także w mniej znanych, a atrakcyjnych miejscowościach w rejonie Gorlic. Szczegółowych informacji udziela i rezerwuje noclegi („wczasy na telefon") Centrum „it" w Nowym Sączu, tel. 20-000 lub 218-78.

„Poprad" organizuje także kuligi z ogniskami na różnych trasach, wycieczki krajoznawcze, obozy wędrowne. Czynnych jest kilkanaście wyciągów narciarskich — z przechowalnią i wypożyczalnią sprzętu, punktami „małej gastronomii". Przy kilku z nich działają szkółki narciarskie. Organizowane są również wczasy — rodzinne, lecznicze, narciarskie.

„Centur-Karkonosze"

„Centur-Karkonosze" (Jelenia Góra, tel. 242-06 lub 239-45) dysponuje wolnymi miejscami w hotelach w Lubaniu Śląskim, Bolkowie, Bolesławcu, Lubawce, Karpaczu oraz w kwaterach prywatnych m.in. w Szklarskiej Poręble, Świeradowie, Kowarach, Sobieszowie, Jeleniej Górze, Karpaczu.

W organizowanych przez „Centur-Karkonosze" kuligach — informuje dyr. Stefan Dąbrowski — wzięło udział ok. 3 tys. mieszkańców województwa, turystów i wczasowiczów. „Karkonosze" zapraszają także na ogniska (w programie m.in. pieczenie barana, gawędy, gry i zabawy na śniegu), na imprezy rekreacyjno-wypoczynkowe i naukę jazdy na nartach. Z ruchomej wypożyczalni sprzętu turystycznego skorzystało w tym roku ok. 5 tys. osób.

„Karkonosze" posiadają własną sieć sklepów pamiątkarskich. Czynione są starania o zwiększenie ich zaopatrzenia w wyroby m.in. fabryki dywanów w Kowarach i huty kryształów „Julia". W br. przybyć mają 3 nowe placówki.

3 marca w Jakuszycach odbędzie się „Bieg Piastów". „Karkonosze" zapewniają noclegi i wyżywienie dla ok. 1000 turystów, a także reklamę i obsługę tej imprezy, sprzedaż pamiątek związanych z Biegiem.

„Wawel-Tourist"

„Wawel-Tourist" (tel. 298-81 lub 264-54) prowadzi działalność na terenie województwa krakowskiego. Podstawowe nasze funkcje — mówi dyrektor Marcel Ofiarski — to obsługa turystów przyjeżdżających do Krakowa i zapewnienie im noclegu. Łącznie przyjęliśmy dotąd 35 tys. osób, dodatkowo 10 tys. korzystało z naszych usług bez noclegu.

Wolne miejsca są m.in. w kwaterach prywatnych, a także w otwartym w grudniu ub. roku hotelu „Zarabie" w Myślenicach, dysponującym 116 miejscami. „Wawel-Tourist" organizuje wczasy „w siodle" i „na koźle" w beskidzkiej wsi Tokarnia, wyjazdy na narty w dni wolne od pracy, kuligi i ogniska, imprezy regionalne — np. „Wesele w Zabawie", kameralne „uczty renesansowe" w Pieskowej Skale. Trzy wyciągi narciarskie czynne są w Myślenicach. Na bieżący rok planowana jest także budowa nowego wyciągu krzesełkowego.

Sezon turystyczny w Krakowie trwa praktycznie przez cały rok. Najbardziej ożywiony ruch jest latem, trwają więc już przygotowania do jego obsługi — termin pełnej gotowości wyznaczony jest na 1 kwietnia.

WPT „Turus"

Zima ograniczyła także działalność WPT „Turus" w Sopocie. Wielkość ruchu turystycznego od początku roku, obejmującego i wczasy, i udział w imprezach, wyraża się liczbą 11,5 tys. osób.

Dziennie w naszych imprezach — mówi dyr. Anna Kajtanowska — uczestniczy średnio ok. 400 osób. Trwa „Karnawał z Turusem" — odbywają się bale i zabawy. Kuligi organizowane są w różnych formach — od zwykłych przejażdżek po dwudniowe wyjazdy saniami, połączone z ogniskiem i imprezami regionalnymi. Organizujemy też wieczorne kuligi z pochodniami.

Baza noclegowa zimą na terenie Szwajcarii Kaszubskiej jest dość skromna, wolne miejsca w Kartuzach i we Wdzydzach jednak są. Także pensjonaty w Sopocie dysponują wolnymi miejscami.

Czynione są już przygotowania do sezonu letniego. Prowadzone są rozmowy z właścicielami kwater, na 21—22 marca planowana jest wojewódzka giełda turystyczna, mająca na celu zapewnienie pełnego wykorzystania bazy zakładowej i stworzenie możliwości krótkich wyjazdów na wycieczki i wypoczynek świąteczny.

MICHAŁ KSIĘŻARCZYK

Bandera ORP „Conrad" powróciła do kraju

(P) 1 bm. do portu szczecińskiego powrócił z rejsu do W. Brytanii m/s „Niewiadów". Na jego pokładzie przewieziona została bandera krążownika polskiej marynarki wojennej ORP „Conrad". Przekazał ją dowódcy m/s „Niewiadów" kpt. ż. w. Stanisławowi Żubrowi obywatel brytyjski narodowości polskiej — Antoni Kaźmierczak, który pod koniec II wojny światowej pływał w konwojach na tej jednostce.

ORP „Conrad" przekazany został polskiej marynarce wojennej przez rząd brytyjski u schyłku II wojny światowej w zamian za zatopiony w czasie inwazji normandzkiej ORP „Dragon". Jego załogę stanowiła uratowana załoga „Dragona". Okręt ten wsławił się m.in. udziałem w zajęciu głównej bazy hitlerowskiej Kriegsmarine.

Przywieziona do kraju bandera przekazana zostanie Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni. (PAP)

Patrole ludzi dobrej woli

Apteczki pierwszej pomocy

Informacja własna

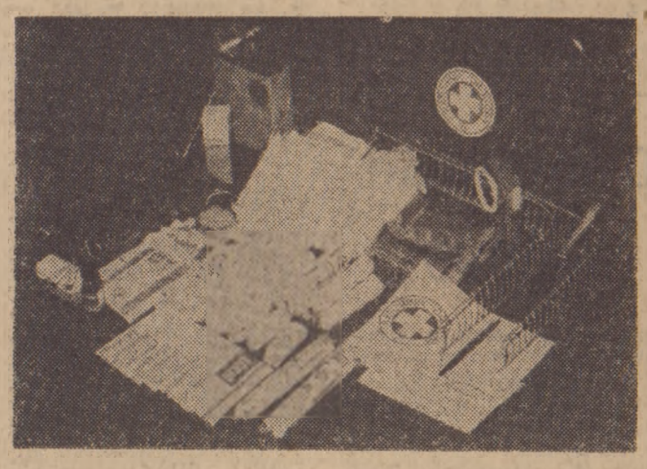

(P) Apteczka pierwszej pomocy i jej pełne wyposażenie

Fot. K. Komorowski

(P) Już niedługo członkowie patroli ludzi dobrej woli, czyli przeszkoleni w niesieniu pierwszej pomocy medycznej, technicznej i prawnej kierowcy motocyklowi i samochodowi, którzy przed pięcioma laty zgłosili się na apel „Życia Warszawy", otrzymają nowe apteczki. Najpierw zostaną w nie zaopatrzeni ratownicy drogowi z Warszawy i stołecznego województwa, a następnie kierowcy w innych okręgach Polskiego Związku Motorowego.

Wzór nowej apteczki pierwszej pomocy opracowali rzeczoznawcy i działacze Okręgowej Komisji Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego PZMot w Warszawie przy współpracy i pomocy pracowników departamentów Profilaktyki oraz Techniki Medycyny i Farmacji Ministerstwa Zdrowia. W ten sposób doczekał się realizacji, wielokrotnie już zgłaszany przez samych ratowników, pomysł zunifikowania oraz lepszego wyposażenia i zabezpieczenia apteczek.

Przypomnijmy, że każdy kierowca, który kończył kurs szkoleniowy ratowników drogowych, otrzymywał m.in. właśnie apteczkę pierwszej pomocy. Była ona jednak niewielka i stosunkowo słabo, przede wszystkim ze względu na rozmiary, wyposażona w instrumenty i środki niezbędne do udzielania pomocy poszkodowanym w wypadkach drogowych.

Prezentowana na zdjęciu apteczka jest znacznie pojemniejsza i zawiera m.in. zestawy opatrunkowe (chusty trójkątne, opaski różnych typów, plastry), środki dezynfekcji zewnętrznej (jodyna, gencjana), szyny „Kramera" oraz wiele narzędzi pomocniczych. Np. jest w niej miejsce na nóż do rozcinania samochodowych pasów bezpieczeństwa lub obuwia rannych, latarkę, skórzane lub parciane rękawice, komplet przyborów do pisania, itp.

Dodajmy również, że wyposażenie apteczki opracowano w oparciu o branżową normę Nr BN-74/5949-01, obowiązującą od 8 lipca 1974 roku. W miarę jednak postępu w wytwarzaniu materiałów opatrunkowych i środków leczniczych, będą one zastępowały obecne zestawy.

★

Wszystkim kierowcom z Warszawy i stołecznego województwa pragnącym przystąpić do patroli ludzi dobrej woli i społecznie nieść pomoc ofiarom wypadków na drogach przypominamy, że mogą zgłaszać się do Zarządu Okręgowego PZMot, ul. Filtrowa 75, 02-032 Warszawa, tel. 22-17-36, codziennie w godz. 8—16, a w soboty w godz. 8—14. (Stol)

NA MARGINESIE DNIA

ZĄBKI (MĄDROŚCI)

BYDGOSZCZ. Próbka większej „całostki" z „Dziennika Wieczornego": „Praktyka prawie trzech dziesięcioleci wykazała, że z licznych szeregów filatelistycznych wyłania się wysoka jakość organizacyjna i filatelistyczna... dynamiczny wzrost szeregów PZF oddziaływuje korzystnie na wiele czynników aktywizujących życie filatelistyczne, możliwości bardziej wszechstronnego wzbogacania osobowości poszczególnych członków...".

RESZTA JEST MILCZENIEM

ŁÓDŹ. W „Głosie Robotniczym" czytamy: „W „Dietetycznej" realizuje się bony opiewające na 25 zł. Jeśli klient zje obiad za 40 zł i zapłaci bonami 50 zł, to otrzyma z powrotem 2 zł reszty (przepis stanowi, że reszta z jednego bonu może wynosić tylko złotówkę)".

PRO-GRAM

WARSZAWA. Slogan reklamowy „Totalizatora Sportowego": „Uporem dojdziesz do celu". ZET-ES

ŻYCIE I NOWOCZESNOŚĆ

WSZECHNICA POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Teoria krążenia elit

(P) Vilfredo Pareto jeszcze przed Zygmuntem Freudem sformułował psychologiczną koncepcję podświadomości. Według niego człowiek składa się z zewnętrznie widzialnych derywacji (zachowania) i ukrytych rezydiów (talenty, instynkty). Rezydia, w które jesteśmy wyposażeni, są różnorakie. Ludzie dzielą się więc na utalentowanych, potencjalnych przywódców i na potencjalnych podwładnych.

Istotą tej teorii była niemożność dziedziczenia biologicznego owych wodzowskich predyspozycji. Tym samym istnieją w każdym społeczeństwie jednostki mające bardzo silne przywódcze rezydia, ale władzy nie posiadające. Tak więc wg Pareto cała historia ludzkości, to nic innego tylko wymiana kolejnych elit.

Teoria ta ma kilkaset warstw z którymi różnie obeszła się współczesna nauka. Tak np. warstwa historiozoficzna nie utrzymuje się w żadnej z obecnych teorii naukowych zarówno u historyków marksistowskich, jak i u zachodnich.

Natomiast empiryczna teoria elit, czyli analiza socjologiczna mechanizmów zdobywania i utrzymywania władzy jest uznawana i badana po dzień dzisiejszy. Ten ostatni aspekt teorii Parety był przedmiotem drugiego z cyklu wykładów pt. „Teoria władzy politycznej a doświadczenia współczesne" wygłoszonego przez prof. dr. Jerzego Wiatra. (Wal)

Morze żywi

(P) Eksploatacja morza dla potrzeb żywnościowych — tak zatytułowany został cykl pięciu wykładów prof. dr. Zdzisława Sikorskiego z Politechniki Gdańskiej, z których pierwszy wygłoszony został w dniu wczorajszym.

Zagadnienie przedstawione przez referenta należy do niezwykle istotnych: w morzu bowiem, pomimo rosnących połowów kryją się nadal jeszcze poważne rezerwy białka pochodzenia zwierzęcego. Może być ono wykorzystywane dla bezpośrednich celów żywnościowych (ryby świeże i wędzone i mrożone oraz różnego rodzaju przetwory) jak i drogą pośrednią w postaci mączki rybnej będącej doskonałą paszą dla zwierząt.

Według szacunku przeprowadzonego przez FAO do 2000 roku można będzie odłowić na świecie (bez naruszenia równowagi biologicznej) około 130 mln ton ryb i skorupiaków. Istnieją np. możliwości znacznego powiększenia połowów gromadnika i szerszego niż do tej pory wykorzystania tej ryby na cele żywnościowe, zwiększenia połowów i konsumpcji ryb rekinowatych i wielu innych. Wreszcie coraz bardziej realne stają się możliwości wykorzystywania dla celów paszowych i ewentualnie konsumpcyjnych kryla, którego zasoby są wręcz ogromne.

Ale to penetrowanie światowych oceanów nie oznacza, aby lekceważyć możliwości połowów, jakie kryją się w wodach naszego Bałtyku. Na ogólną ilość 776,3 tys. ton ryb złowionych przez polskie statki rybackie w 1976 roku, około 200 tys. ton pochodziło z Morza Bałtyckiego. Pomimo wszelkich ograniczeń, możliwości dalszego zwiększenia tych połowów jeszcze istnieją i niewątpliwie będą one wykorzystywane.

Kolejny wykład zaplanowany na 8 marca br. prelegent przeznaczy m.in. na omówienie możliwości zmniejszenia strat, które występują w trakcie połowów i transportu. Kryją się tu jeszcze znaczne rezerwy, które trzeba będzie wykorzystać.

L. CHMIEL

Czołowe zderzenie „Wołgi" z autobusem

Informacja własna

(P) Do tragicznego wypadku doszło we Florianowie w woj. radomskim. Samochód osobowy „Wołga" zderzył się czołowo z „Autosanem" PKS. W rozbitej „Wołdze" śmierć na miejscu poniósł kierowca, Zenon S., pasażerka Jadwiga K. w stanie ciężkim została przewieziona do szpitala. Przyczyną wypadku była nadmierna szybkość.

W Międzyrzeczu (woj. gorzowskie) kierowca „Żuka", chcąc uniknąć uderzenia 79-letniej Emilii T., która nagle wyszła na jezdnię skręcił gwałtownie. Furgonetka wywróciła się na pryzmie śniegu, przygniatając Emilię T. Kobieta poniosła śmierć na miejscu. (CAD)

Sport • Sport • Sport

Piłkarze Gwardii odrabiali zaległości

(P) Kibice Gwardii opuszczali jesienią stadion przy ul. Racławickiej najczęściej rozczarowani. Gospodarze grali dobrze, w miarę szybko i pomysłowo, nie brakowało też emocji. Cóż z tego, skoro tylko remisowali. Trener Bogusław Hajdas przyznaje, że trudno utrzymać się w lidze, gdy na własnym boisku oddaje się punkty przeciwnikom, a w meczach wyjazdowych zdobywa się je rzadko.

Pozycja Gwardii w ligowej tabeli po rundzie jesiennej nie jest najlepsza (14 miejsce z dorobkiem 10 pkt.). Trener twierdzi jednak, że gorsza już być nie może. Oto co powiedział nam po jednym z ostatnich treningów przed inaugurującym rundę wiosenną meczem w Poznaniu z Lechem.

— Dostrzegam braki w grze zespołu. Widziałem je po kilku pierwszych meczach w ekstraklasie. Drużynie brakowało po prostu doświadczenia. Przecież w kilku przynajmniej spotkaniach mieliśmy zdecydowaną przewagę, wygrywaliśmy, a mecze kończyły się dla nas niekorzystnie. Każda zdobyta bramka miast dodawać nam sił, osłabiała czujność. Kilku piłkarzy nie potrafiło wtedy walczyć. Stąd brały się ciągłe eksperymenty z zestawianiem składu, ciągłe zmiany zawodników. Nie wiem czy był to sposób najlepszy, ale innego nie znalazłem. Drużyna sama musiała okrzepnąć.

— Nie wspomniał Pan jednak, że piłkarze nie prezentują wyrównanego poziomu. Na kilku pozycjach przydałyby się w Gwardii zmiany...

— Dążyliśmy do wyrównania dysproporcji różnymi sposobami, m.in. taktyką gry. Dużo czasu poświęciliśmy tym sprawom w okresie przygotowawczym.

— Jeżeli mówimy o przygotowaniach, na co zwróciliście w tym okresie największą uwagę?

— O wielu sprawach już wspomniałem. Chcieliśmy skompletować najsilniejszy skład i to nam się chyba udało. Drugim podstawowym mankamentem była mała skuteczność w sytuacjach podbramkowych. Ten element trenowaliśmy na każdych zajęciach, jak również szybkość gry i pomysłowość akcji. Wprawdzie w wyszkoleniu technicznym i grze kombinacyjnej nie jesteśmy gorsi od przeciętnej drużyny w lidze, ale wszystko można przecież poprawić. Ponadto zaobserwowałem, że ustępujemy innym zespołom w przygotowaniu siłowym, gramy po prostu zbyt miękko. Plan przygotowań został zrealizowany, ale z jakim skutkiem zaprezentujemy się na boiskach w rundzie wiosennej trudno przewidzieć.

Piłkarzy Gwardii rzadko można było spotkać w Warszawie podczas zimowej przerwy. W grudniu inni odpoczywali, gwardziści natomiast rozpoczęli wtedy przygotowania.

— Dlaczego tak wcześnie? — zapytaliśmy drugiego trenera Gwardii, Włodzimierza Ciasia.

— Zauważyliśmy duże braki w grze zespołu w stosunku do innych ligowych drużyn. Aby je wyeliminować musieliśmy wcześniej rozpocząć treningi i podzielić je na pewne cykle. Druga połowę grudnia rozpoczęliśmy od ćwiczeń siłowych i doskonalących szybkość, ale przede wszystkim chodziło nam o poprawienie sprawności ogólnej piłkarzy. Następnie pojechaliśmy do Wałcza, gdzie trenowaliśmy wytrzymałość. Późniejszym etapem przygotowań było zgrupowanie w Świnoujściu. Zadania jakie postawiliśmy przed zespołem realizowane już były podczas gier kontrolnych z II-ligowymi drużynami NRD. Kontynuowaliśmy te ćwiczenia w Rumunii, z groźniejszymi tylko przeciwnikami. Oba zgrupowania miały też na celu wyłonienie podstawowego składu Gwardii na rundę wiosenną. Zawodnicy wiedzą już kto będzie grać. Jest ich 15 wytypowanych do podstawowej kadry, reszta pozostaje w rezerwie. Uzgodniliśmy nawet drużynę na mecz w Poznaniu z Lechem.

— Czy są zmiany w kadrze?

— Przesunęliśmy do rezerwy Cybulskiego i Sokołowskiego. Doszliśmy bowiem do wniosku, że nie sprostają wymogom stawianym teraz przed zespołem. Awansował natomiast do kadry nasz wychowanek, Robert Chełstowski.

Rozmawiał
LESZEK ŚWIDER

Kawulok przed Legierskim w spartakiadowym dwuboju

Drugie zwycięstwo Aleksandra Zawiałowa

(P) Na VII Zimowej Spartakiadzie Armii Zaprzyjaźnionych, odbywającej się w Zakopanem, reprezentanci Polski odnieśli w czwartek wiele sukcesów. Bohaterem dnia był Jan Bachleda, który zdobył dwa złote medale (w slalomie specjalnym i trójkombinacji). Tytuł mistrza Spartakiady w dwuboju klasycznym wywalczył Stanisław Kawulok. Srebrne medale zdobyli: Józef Łuszczek w biegu na 15 km, Kazimierz Długopolski w dwuboju klasycznym oraz Stanisław Bobak w konkursie skoków na Średniej Krokwi.

W biegu na 15 km pierwszoplanowe role odegrali zawodnik radziecki Aleksander Zawiałow oraz nasz reprezentant Józef Łuszczek. Biegacz ZSRR ponownie wygrał z naszym mistrzem świata. Bieg odbył się na Cyrhli w trudnych warunkach, w podmuchach silnego wiatru i podczas zadymki. Na świetnie przygotowaną trasę wyruszyło 36 zawodników.

1. Aleksander Zawiałow (ZSRR) 48:03,78
2. Józef Łuszczek (Polska) 48:34,65
3. Frantisek Simon (CSRS) 48:46,48
4. Jirzi Berand (CSRS) 48:51.45
5. Jurij Wachruszew (ZSRR) 49:00,23
6. Walerij Isajew (ZSRR) 49:20,48;
8. Jan Staszel (Polska) 50:16,56
16. Edward Mucha 51:37,41
19. Kazimierz Firlej 52:22,77
23. Ryszard Budź 54:17.92

Aleksander Zawiałow

Reprezentant Armii Radzieckiej Aleksander Zawiałow, który podczas spartakiady wygrał już dwie konkurencje — biegi na 30 i 15 km — stał się czołową postacią wielkiej imprezy. Urodził się 2 lipca 1955 r., ma 173 cm wzrostu, waży 66 kg. Sport wyczynowy uprawia od 1971 w klubie Spartak. Obecnie odbywa służbę wojskową. Jest kawalerem. Nie ma jeszcze ukończonych studiów wyższych. Był akademickim mistrzem świata w ubiegłym roku i odniósł wiele międzynarodowych sukcesów, za co przyznano mu tytuł międzynarodowego mistrza sportu.

★

W trzecim dniu VII Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych najpierw decydowały się losu dwuboju klasycznego. Bieg na 15 km odbył się w bardzo ciężkich warunkach podczas niezwykle silnego wiatru i zamieci śnieżnej. Startowało w nim zaledwie 12 zawodników, w tym 4 reprezentantów ZSRR oraz dwaj Czechosłowacy.

Po skokach prowadził nieoczekiwanie Czerwiakow (ZSRR), ale miał nad asem polskiego dwuboju minimalną przewagę. Przeliczając punkty po skokach na sekundy Kazimierz Długopolski miał zaledwie 2,7 sekundy straty, a Stanisław Kawulok 10 sek. Obydwaj Polacy odrobili te straty już na pierwszym kilometrze. O złoty medal toczyła się walka tylko pomiędzy Kawułokiem i Długopolskim.

Bieg do dwuboju klasycznego:

1. Stanisław Kawulok (Polska) 51:40.02.
2. Jan Legierski (Polska) 52:09.26
3. Kazimierz Długopolski (Polska) 52:49,41; 4. Leonid Demianow (ZSRR) 54:13.43; 5. Leonid Czaszczin (ZSRR) 54:30.12; 6. Józef Pawlusiak (Polska) 54:33,38; 9. Andrzej Zarycki 56:44,68.

Dwubój klasyczny:

1. Stanisław Kawulok 441.00 pkt.
2. Kazimierz Długopolski 431,69
3. Sergiej Czerwiakow 415,89; 4. Leonki Czaszczin 412,09; 5. Józef Pawlusiak 409,40; 6. Jewgienij Sukow 402,09; 7. Jan Legierski 397,52; 8. Andrzej Zarycki 393.11;

Ostatni dzień zawodów w konkurencjach alpejskich stał pod znakiem sukcesów Jana Bachledy. Po serii niepowodzeń odniósł on zwycięstwo w slalomie specjalnym, wyprzedzając o ponad 2 sek. Aleksandra Żirowa (ZSRR) i zawodnika czechosłowackiego Miloslava Sochora. Świetny wynik w slalomie dał Bachledzie również złoty medal w trójkombinacji.

Slalom specjalny

1. J. Bachleda — 102,90 sek.
2. A. Żirow — 104.95
3. M. Sochor — 105,88
4. D. Porubsky (CSRS) — 108,75
5. E. Ptacnik (CSRS) — 108,76
6. W. Gajewski (Polska) — 108,93

Trójkombinacja

1. J. Bachleda — 2293,53 pkt.
2. A. Żirow — 2297.09
3. M. Sochor — 2321,73
4. E. Ptacnik — 2355.76
5. D. Porubsky — 2355,93
6. I. Judin — 2359.31

W otwartym konkursie skoków na Średniej Krokwi doszło do pasjonującego pojedynku pomiędzy wicemistrzem olimpijskim z Innsbrucka i zwycięzcą Turnieju Czterech Skoczni — Jochenem Dannebergiem (NRD) i Stanisławem Bobakiem. Bobak dwukrotnie uzyskał największą odległość dnia (77.5), ale nie wystarczyło mu to do zwycięstwa.

1. J. Danneberg — 241,9 pkt. (77 i 77 m)
2. S. Bobak — 240,0 (77.5 — 77.5)
3. M. Weber (NRD) — 231,0 (74,5—73)
4. W. Bryzgałow (ZSRR) — 227,3 (74,5—74)
5. J. Rusko (CSRS) — 227,3 (73,5—74,5)
6. I. Felix (CSRS) — 225,7 (73,5—73,5)
10. S. Pawlusiak — 218,5 (75,5—69,5)
12. A. Krzysztofiak — 212.9 (71—70,5)
16. P. Fijas — 206,1 (73,5—65)

Z kortów

(P) W dalszym ciągu odbywających się w Memphis tenisowych mistrzostw USA w hali doszło do kilku interesujących pojedynków. Fibak zakończył udział w tym turnieju w III rundzie singla, w której przegrał z Roscoe Tannerem 3:6, 5:7. A. Ashe zwyciężył T. Gulliksona 1:6, 7:6, 6:1. Inne ciekawsze pojedynki: J. Connors — S. Smith 6:4, 6:1; J. Alexander — V. Amritraj 7:5, 5:7, 6:3; B. Gottfried — T. Okker 3:6, 6:1, 7:6; V. Gerulaitis — B. Mitton 7:5, 6:3; V. Amaya — J. Higueras 7:6, 6:4; P. Fleming — V. Pecci 6:4, 6:1.

Porażki bokserów w Algierii

(P) Bez powodzenia startowali nasi pięściarze w międzynarodowym turnieju w Algierii, w którym obok 5 naszych reprezentantów uczestniczyli jeszcze bokserzy ZSRR oraz Algierii. W muszej Zbigniew Raubo (liczony dwukrotnie) przegrał z młodym 17-letnim Allvache (Algieria) na skutek przewagi w 3 starciu. Adam Piwowarski uległ w lekkiej 1:4 Żirowowi (ZSRR), Mirosław Kuźma przegrał w tym samym stosunku w lekkośredniej z Merrirem (Algieria), a Andrzej Krysiak (średnia) uległ także 1:4 Tounsi (Algieria).

Zwycięstwo juniorów Belgii

W Diest (Belgia) odbył się eliminacyjny mecz piłkarskiego turnieju UEFA gr. II, w którym Belgia pokonała Irlandię 1:0 (0:0). Jedyną bramkę zdobył Grace (66 min.). W tabeli prowadzi Belgia — 3 pkt. (w trzech meczach) przed Irlandią — 2 pkt. (również w trzech meczach) oraz Irlandią Płn. — 1 pkt. w dwóch spotkaniach.

Z angielskich boisk

(P) Oto wyniki kilku spotkań angielskich:

Puchar Anglii — V runda

Liverpool — Burnley 3:0
Oldham Athletic — Tottenham 0:1

I liga

Derby County — Ipswich 0:1
Manchester United — Queens Park 2:0

II liga

Blackburn — Cardiff 1:1,
Stoke City — Preston 1:1,
Wrexham — Sheffield Utd. 4:0.

NARODOWY BANK POLSKI — Warszawa, 02.03.79 r.

WYCIĄG Z TABELI KURSÓW NR 3/79

KURSY SPECJALNE W ZŁOTYCH

KRAJ	WALUTA	DEWIZY I PIENIĄDZE		
		KUPNO	SPRZED.	ŚREDNI
ALGIERIA	100 DINARÓW*)	810,49	818,63	814,56
ARABIA SAUDYJSKA	100 RIALÓW*)	923,86	933,14	928,50
AUSTRALIA	1 DOLAR A	35,07	35,43	35,25
AUSTRIA	100 SZYLINGÓW	228,92	231,22	230,07
BELGIA	100 FRANKÓW	106,31	107,37	106,81
DANIA	100 KORON	604,86	610,94	607,90
EGIPT	1 FUNT*)	44,13	44.57	44,35
FINLANDIA	100 MAREK	782,59	790,45	786,52
FRANCJA	100 FRANKÓW	726.97	734,27	730,62
GHANA	1 CEDI*)	11,28	11.40	11,34
GRECJA	100 DRACHM**)	86.23	87,09	86,66
HISZPANIA	100 PESET	44,98	45.44	45,21
HOLANDIA	100 FLORENÓW	1.555,96	1.571,60	1.563,78
INDIE	100 RUPII*)	378,56	382,36	380,46
IRAN	100 RIALÓW*)	38,80	39,20	39.00
ISLANDIA	100 KORON*)	10,15	10,25	10,20
JAPONIA	100 YENÓW	15,44	15,60	15,52
JUGOSŁAWIA	100 DINARÓW**)	166,62	168,30	167,46
KANADA	1 DOLAR	25,91	26,17	26,04
KUWEJT	1 DINAR*)	113,29	114,43	113,86
LIBAN	100 FUNTÓW**)	1.096.20	1.016,32	1.011.26
LIBIA	1 DINAR*)	105,22	106,28	105,75
NORWEGIA	100 KORON	609.86	615,98	612.92
PAKISTAN	100 RUPII*)	310,42	313,54	311,98
PORTUGALIA	100 ESCUDO**)	65,28	65,94	65.61
REP. FED. NIEMIEC	100 MAREK	1.677,92	1.694.78	1.686,35
STANY ZJEDN. AP	1 DOLAR	31,04	31,36	31,20
SZWAJCARIA	100 FRANKÓW	1.858,77	1.877,45	1.868,11
SZWECJA	100 KORON	712,78	719.94	716,36
TURCJA	100 FUNTÓW**)	124.17	125.41	124.79
W. BRYTANIA	1 FUNT	62,51	63.13	62,82
WŁOCHY	100 LIRÓW**)	3,69	3,73	3,71

*) PIENIĘDZY OPIEWAJĄCYCH NA TĘ WALUTĘ NBP NIE SKUPUJE.

**) PRZY SKUPIE PIENIĘDZY NIŻEJ PODANYCH KRAJÓW STOSUJE SIĘ NAST. KURSY.

GRECJA	100 DRACHM	74,28
JUGOSŁAWIA	100 DINARÓW	135,64
LIBAN	100 FUNTÓW	993,35
PORTUGALIA	100 ESCUDO	64.99
TURCJA	100 FUNTÓW	67.82
WŁOCHY	100 LIRÓW	3,63

KURSY SPECJALNE STOSUJE SIĘ W ROZLICZENIACH Z TYTUŁU OBROTÓW BIEŻĄCYCH.

KURSY PODSTAWOWE Z DOPŁATĄ W ZŁOTYCH

KRAJ	WALUTA	DEWIZY I PIENIĄDZE		
		KUPNO	SPRZED.	ŚREDNI
ALBANIA	100 LEKÓW	181,84	183,68	182,76
BUŁGARIA	100 LEWÓW	2.182,21	2.204,15	2.193,18
CHIŃSKA RL	100 RENMINBI	1.180,12	1.191,98	1.186,05
CZECHOSŁOWACJA	100 KORON	211,24	213,36	212,30
KOREAŃSKA RLD	100 WONÓW	1.057,19	1.067,81	1.062,50
KUBA	100 PESO	1.730,05	1.747,43	1.738,74
MONGOLSKA RL	100 TUGRIKÓW	459,41	464,03	461,72
NIEM. REP. DEM.	100 MAREK	660,12	666,76	663,44
RUMUNIA	100 LEI	215,42	217,58	216,50
WĘGRY	100 FORINTÓW	130,20	131,50	130,85
WIETNAM	100 DONGÓW	792,90	800,86	796,88
ZSRR	100 RUBLI	1.960,15	1.979,85	1.970,00

KURSY PODSTAWOWE Z DOPŁATĄ STOSUJE SIĘ DO PŁATNOŚCI NIEHANDLOWYCH.

PRZY SKUPIE OPIEWAJĄCYCH NA RUBLE CZEKÓW PODRÓŻNICZYCH BANKU DLA HANDLU ZAGRANICZNEGO ZSRR, PŁATNYCH POZA GRANICAMI ZSRR W WALUCIE KRAJU REALIZACJI, STOSUJE SIĘ KURS ZŁ 4.720,10 ZA 100 RUBLI.

Tabela kursów nr 2/79 z 1.02.1979 r. przestaje obowiązywać.

Tabele kursów są do wglądu we wszystkich Oddziałach Narodowego Banku Polskiego.

Narodowy Bank Polski informuje, że od dnia 1 marca 1979 r. obowiązuje zakaz wywozu z Finlandii i przywozu do Finlandii banknotów fińskich w odcinkach o nominale wyższym niż 100 marek.

Wywiezione przed tą datą banknoty o nominale przekraczającym podaną kwotę, będą wymieniane przez Bank Fiński do dnia 31.V. br. W związku z tym, Narodowy Bank Polski będzie je przyjmował do skupu (wymiany do dnia 30.IV.1979 r.)

ŻYCIE WARSZAWY • ŻYCIE WARSZAWY

PRZED POBOREM

Rozmowa z szefem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego — Warszawa, płk. dypl. Marianem Popiołkiem

Fot. Zdzisław Kwilecki

— Pierwszy to, i jak dotąd jedyny zwiastun zbliżającej się wiosny. Słowa popularnej niegdyś piosenki śpiewanej przez Wojciecha Siemiona znów, jak co roku o tej porze, stają się aktualne... A więc jak Panie Pułkowniku: „Do woja marsz, do woja..."?

— Nie tak od razu. Za kilka dni, dokładnie 5 marca, rozpoczynają prace komisje poborowe. A powołanie do poszczególnych jednostek wojskowych odbywa się w kwietniu. Dość często myli się zresztą u nas pobór z powołaniem. Ten pierwszy — ma na celu dokonanie przeglądu osób podlegających powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej. Komisje poborowe, w skład których wchodzą przedstawiciele terenowych organów administracji państwowej, sztabów wojskowych oraz lekarzy, przeprowadzają badania stanu zdrowia poborowych i orzekają ich zdolność do służby wojskowej (ustalając np. kategorie zdrowia), a także rozpatrują podania i wnioski o odroczenia. Dopiero po decyzjach komisji poborowych, Wojskowe Komendy Uzupełnień wydają zakwalifikowanym poborowym karty powołania do poszczególnych jednostek. Termin wiosennego wcielenia — kwiecień.

— Zgodnie z ustawą o powszechnym obowiązku obrony PRL rozplakatowane zostały już obwieszczenia o tegorocznym poborze. Moglibyśmy Czytelnikom „Życia" wyjaśnić dokładnie kto jemu podlega?

— Omówimy może niektóre punkty obwieszczenia. A więc urodzeni w latach 1959—1955, którzy z różnych względów (stan zdrowia, utrzymywanie rodziny, studia czy nauka) korzystali z odroczenia — otrzymają teraz imienne wezwania. Ci natomiast, którzy — jak głosi podpunkt b „z jakichkolwiek powodów nie dopełnili obowiązku stawienia się do poboru i dotychczas nie mają uregulowanego stosunku do powszechnego obowiązku obrony" — mają stawić się na komisje bez wezwania. Wzywamy też do wyjaśnienia i zaktualizowania danych tych, którzy w ubiegłym roku zostali zwolnieni z wojska jako jedyni żywiciele rodzin. No i oczywiście podstawowy rocznik czyli urodzonych w 1960 r., którzy przewidziani są do wcielenia na wiosnę. Mogą zaś, zgłaszać się ochotnicy (po ukończeniu 17 lat) do odbycia zasadniczej służby lub szkolenia w ramach przysposobienia obronnego młodzieży pozaszkolnej. Natomiast tych, którzy kończą w tym roku 18 lub 19 lat życia, a zostali wcześniej wytypowani do przysposobienia obronnego młodzieży pozaszkolnej m.in. w specjalności kierowcy samochodowego i szkolenie już odbyli — teraz wzywamy imiennie.

— Ta ostatnia sprawa budzi wśród młodych duże zainteresowanie, ale rodzi także pewne niejasności...

— Wojskowe Komendy Uzupełnień typują młodzież nie uczącą się, a także nie pracującą na różnego rodzaju kursy specjalistyczne w zawodach użytecznych i potrzebnych w wojsku, m.in. kierowcy samochodowego. Na terenie stołecznego województwa naukę taką bezpłatnie prowadzą ośrodki szkolenia zawodowego LOK. Kursy trwają cztery i pół miesiąca. Kieruje na nie WKU kandydatów, którzy ukończyli co najmniej szkołę podstawową, są zdrowi i mają dobre wyniki badań psychotechnicznych. Po ukończeniu kursu otrzymują oni prawo jazdy kategorii B, no i potem idą do wojska jako kierowcy, gdzie mogą zdobyć prawo jazdy kategorii C.

— Panie Pułkowniku, teraz, w tym samym okresie, kiedy pracować będą komisje poborowe, odbywa się również nabór kandydatów do akademii wojskowych i szkół oficerskich oraz szkół chorążych...

— Owszem, również jak co roku. Ale kandydaci ubiegający się o przyjęcie do którejś z wojskowych wyższych czy średnich szkół zawodowych składają podania-ankiety za pośrednictwem swoich WKU. Tam też wszyscy zainteresowani otrzymać mogą dokładne informacje. Przypomnę tylko, że termin składania tych podań do Wojskowej Akademii Technicznej, Medycznej, Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej i Lotniczej upływa 15 maja, a do pozostałych szkół oficerskich — 30 maja. Podobnie do połowy maja przyjmuje podania Szkoła Chorążych Marynarki Wojennej, a pozostałe szkoły tego stopnia — nawet do 5 czerwca.

— I jeszcze jedna sprawa dotycząca poboru. W obwieszczeniu znajduje się stwierdzenie że „mogą zostać wezwane kobiety urodzone w latach 1960—1955 zatrudnione w zakładach (placówkach) służby zdrowia".

— Chodzi tu w zasadzie o rejestrację średniego personelu medycznego.

Rozmawiał
MAREK DUNIN-WĄSOWICZ

Pasażerowie o komunikacji

Autobusem na Stegny, Sadybę, do Wilanowa

Pętla w Wilanowie. Już tu autobus zapełnia się prawie w całości, na następnych przystankach trudno się będzie do niego dostać. Fot. Zbigniew Furman

Od kilku miesięcy prowadzimy publiczną dyskusję na temat komunikacji miejskiej. Zebraliśmy wiele listów od czytelników — pasażerów, wypowiadali się również przedstawiciele dyrekcji Miejskich Zakładów Komunikacyjnych. Większość skarg dotyczy nieregularności kursowania tramwajów, a zwłaszcza autobusów, jazdy stadami, tłoku w pojazdach. Natomiast postulaty, to przede wszystkim prośby o przedłużenie linii, skorygowanie przebiegu ich tras, a także propozycje zmian w usytuowaniu przystanków.

Listy napływają z prawie wszystkich dzielnic, z różnych osiedli, zwłaszcza z nowych, położonych na peryferiach Warszawy, dokąd i skąd najdłużej i najtrudniej jest dojeżdżać. Nie sposób jednocześnie zająć się wszystkimi, dlatego omawiając sytuację w komunikacji miejskiej z dyrekcją MZK, postanowiliśmy skoncentrować się na kolejnych rejonach miasta i wówczas szczegółowo przeanalizować warunki dojazdowe, propozycje pasażerów i plany przedsiębiorstwa.

Na początek zajęliśmy się osiedlami Stegny, Sadyba i Wilanów, skąd listów i skarg jest bardzo dużo, a pasażerowie narzekają na warunki dojazdów.

— Proszę spojrzeć na plan tej części miasta i zobaczyć, ile przebiega tam linii komunikacyjnych — mówi wicedyrektor MZK, Kazimierz Żytek. Na Stegny dochodzą autobusy: 187, 185, 116, B-bis i 416, łączące to osiedle z Ochotą, Żoliborzem i Wolą. Na Sadybę dojechać można wozami linii: 108, 179, 172, 180 bis i 489 — z pl. Trzech Krzyży, Dworca Gdańskiego, ul. Korotyńskiego na Ochocie oraz z Dworca Centralnego. Natomiast do Wilanowa dojeżdżają: 140, 193, 180, 151 i B, kursujące do pl. Unii Lubelskiej, pl. Zwycięstwa, na Muranów, Wolę i Dworzec Południowy. Linii i możliwości połączeń jest tu więc dużo.

Czytelnicy są jednak innego zdania. „Większość osób zamieszkałych w okolicach pętli przy ul. Bonifacego odczuwa brak bezpośredniego połączenia ze Śródmieściem, poprzez linię biegnącą ul. Marszałkowską, przynajmniej gdzieś w okolice pl. Dzierżyńskiego" — pisze p. Jerzy Smularz. „Rada osiedla Sadyba odrzuca kategorycznie twierdzenie dyrekcji MZK, że Sadyba, Wilanów I i II są obsługiwane w sposób zadowalający — czytamy w kolejnym liście. — 15 listopada ub. roku zwracaliśmy się do dyrekcji z postulatami przedłużenia linii „140" do Dworca Centralnego i linii „130" do Wilanowa".

Nie możemy zapewnić bezpośredniego dojazdu wszystkim we wszystkie punkty miasta — twierdzi dyr. Żytek. — Nawet gdyby liczba autobusów była znacznie większa, niż jest obecnie. Naszym zadaniem jest zapewnienie komunikacji największym grupom pasażerów, pozostali muszą jeździć z przesiadkami.

Dlatego nie możemy pozytywnie załatwić postulatów uruchomienia połączenia ul. Bonifacego z pl. Dzierżyńskiego, czy przedłużenia linii „140" do Dworca Centralnego. Tym bardziej, że ul. Marszałkowską jeździ już i tak wiele autobusów i tramwajów, a więc wprowadzenie na tę ulicę następnych wozów „zakorkowałoby" ją zupełnie.

Podobnie jest z propozycjami, by autobusy wjeżdżały w takie osiedlowe uliczki, jak Czarnomorska czy Portofino, czego żąda wielu mieszkańców. Takie rozdrabnianie tras, kręcenie po zaułkach naprawdę nie poprawia komunikacji. Jedyną możliwością polepszenia sytuacji — odnosi się to zresztą nie tylko do Wilanowa, Stegien i Sadyby, lecz do całej Warszawy — jest zapewnienie komunikacji na podstawowych trasach, gdzie wozy jeździłyby z częstotliwością 2—3 minut i łatwo byłoby się przesiadać. Oczywiście, łączyłoby się to z koniecznością dojścia do domów położnych w głębi osiedli.

Takie rozwiązanie spowoduje na pewno wiele protestów. Już i teraz pasażerowie narzekający na tłok w autobusach piszą, że trudno jest w takich warunkach dowozić dzieci do żłobków, przedszkoli i szkół. A przecież muszą, bo placówek tych w nowych osiedlach najczęściej brakuje, podobnie jak zbyt mało jest sklepów, a więc zakupy też trzeba wozić z centrum miasta.

We wszystkich listach najwięcej jest narzekań właśnie na tłok w autobusach. Rada osiedla Sadyba skarży się np. że po wydłużeniu linii „177" do Ursynowa wozy te przyjeżdżają na przystanki na Stegnach i Sadybie już tak przepełnione, że nie sposób się do nich dostać. Podobne uwagi przesyła p. Zofia Dobrowolska pisząc, że przy ul. Limanowskiego nie można wsiąść do autobusów „116", „177", „110" i „193".

Nie jesteśmy w stanie — mówi dyr. Żytek — zastąpić komunikacją całej osiedlowej infrastruktury, wyrównać wszystkich braków. Nawet gdyby było więcej taboru, to i tak w tej sytuacji nie wyeliminuje się tłoku w pojazdach. Wiemy, że są one przepełnione ponad miarę, zwłaszcza w ostatnim okresie, gdy wiele autobusów jest zepsutych. Ale gdy przedsiębiorstwo otrzyma nowe, obiecane już wozy, skierujemy je również i na linie obsługujące te osiedla. Będą to autobusy pojemniejsze — Berliety PR-110 lub Ikarusy, co też przyczyni się nieco do poprawy warunków podróżowania.

Czytelnicy przedstawiają wiele propozycji drobnych korekt w przebiegu linii autobusowych, np. puszczenie autobusów nową, niezbyt wykorzystywaną al. Stegny, co odciążyłoby częściowo al. Sobieskiego. Proponują też częściową zmianę trasy „151", przedłużenie jej o 3 przystanki w sposób następujący: pętla Wilanów — al. Wilanowska — Sobieskiego — Bonifacego — Wilanowska — Dworzec Południowy, co pozwoliłoby na połączenie nowych osiedli i skomunikowanie ich z Dworcem Południowym, skąd łatwiej jest dotrzeć do innych dzielnic.

Sądzimy, że propozycje te zostaną rozważone przez MZK, tym bardziej, że pierwsza z nich mogłaby się przyczynić do odciążenia już i tak zapchanych ciągów komunikacyjnych.

Przedstawiamy też plany MZK dotyczące zmian w komunikacji w tym rejonie. Rozważana jest możliwość wycofania autobusów z ul. Bonifacego i wzmocnienia obsługi ciągu komunikacyjnego w al. Sobieskiego do Wilanowa. Tam wówczas, w rejonie skrzyżowania al. Sobieskiego i ul. Wilanowskiej, należałoby zbudować nową pętlę. Jeżeli projekt ten nie doczekałby się realizacji, konieczna jest budowa dworca autobusowego w okolicach al. Stegny.

Planowana jest też zmiana tras linii „116", „416" i „B-bis". Dyrekcja MZK zamierza wyprowadzić linię „116" z ul. Konstancińskiej i puścić ją al. Sobieskiego oraz przedłużyć trasy „116" i „416" do Wilanowa.

Interesuje nas, co myślą na ten temat Czytelnicy z Sadyby, Stegien i Wilanowa, jak ustosunkują się do tych propozycji. Czekamy na ich wypowiedzi, a zwłaszcza na uwagi z komitetów osiedlowych, reprezentujących przecież mieszkańców. **(bors)**

Sesja DRN - Ochota

Z myślą o mieszkańcach

Jako najważniejsze zadanie planu społeczno-gospodarczego na bieżący rok — zatwierdzonego podczas wczorajszej (28.II) sesji Dzielnicowej Rady Narodowej na Ochocie — przyjęto uzyskanie dalszej poprawy warunków życia mieszkańców.

W br. w dzielnicy zamieszkiwanej przez ok. 188 tys. osób, ma przybyć 11 sklepów o łącznej powierzchni 3294 m kw. Najwięcej placówek powstanie w Ursusie, gdzie sieć handlowa jest wciąż zbyt mała. Planuje się też powstanie 36 nowych zakładów usługowych, zwłaszcza w branży remontowo-budowlanej, mechaniczno-pojazdowej, ślusarskiej, elektro-mechanicznej, szewskiej i krawieckiej.

Ważnym problemem jest tu także utrzymanie w dobrym stanie istniejących budynków. Tegoroczny plan zakłada, że na remonty przeznaczonych zostanie 48 mln zł. Kontynuowane też będą m.in. takie inwestycje jak budowa sieci cieplnej do ZM Ursus, budowa wodociągu w osiedlu Gołąbki i w Ursusie Południowym. Zakończona też ma być budowa szkoły podstawowej na osiedlu Niedźwiadek (również w Ursusie)

Obrady sesji prowadził przewodniczący Dzielnicowej Rady Narodowej, I sekretarz KD PZPR Ochoty Andrzej Kraterski. **(alr)**

W handlu już wiosna

Stołeczne Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego, od 1 marca, rozpoczęło w swoich placówkach nowy, wiosenny sezon. Wprawdzie śnieżna zima znacznie jeszcze ogranicza możliwości dostarczenia z przemysłu wszystkich przeznaczonych na tę porę roku towarów, ale w większości sklepów pojawiły się już artykuły wiosenne. Głównymi dostawcami odzieży będą najlepsze zakłady, jak „Telimena", „Cora", „Modena", „Palla", „Próchnik", „Odra", „Elpo". Producenci obiecują wiele płaszczy i kurtek w kilkudziesięciu modnych fasonach wełnianych, z elano-bawełny a także skóropodobnych.

W obuwiu — stosunkowo niezła sytuacja będzie z półbutami męskimi. Zadowalające jest wzornictwo, a ilości także zbliżone do potrzeb. Natomiast dla pań nadal, podobnie jak w ubiegłych sezonach, za mało będzie czółenek. Krajową ofertę uzupełni import m.in. z Węgier, Czechosłowacji, NRD, Jugosławii i Austrii.

Sporo jest w sklepach tkanin — wełen płaszczowych i ubraniowych, lnu, dzianin, jedwabnych, a nawet bawełnianych. Aby zachęcić do ich zakupu SPHW podejmie wkrótce akcję pod nazwą „Szyjemy same". W sklepach z tkaninami urządzone zostaną specjalne kąciki kroju, sprzedaży wykrojów a także porad krawieckich.

SPHW nawiązuje coraz ściślejsze kontakty z producentami ze stołecznego województwa. M.in. z tkanin dostarczonych przez to przedsiębiorstwo (krepon, surówka, drelich, batyst) „Apis" uszyje 22 tys. ubiorów młodzieżowych, w 8 wzorach. Zaś „Żoliborzanka", z dzianin drukowanych, suknie dla kobiet dojrzałych. **(an)**

Ogłoszenia drobne

Psa półrocznego rasy cocker-spaniel sprzedam. Radom, ul. Batalionów Chłopskich 4 m 39 po 15. R-730618-1

Spawarki, betoniarki, bojlery elektryczne, ładowacze obornika — sprzedajemy. Lublin, Pawia 80. R-730592-0

Sprzedam samochód m-ki Warszawa, rok produkcji 1972 po kapitalnym remoncie. Wiad: 26-304 Stromiec 124. Zielinski Roman. R-730610-1

ODDZIAŁ ROBÓT BUDOWLANYCH PKP
w Lublinie, ul. Nowy Świat 31A

oferuje do zamiany

ciągnik balastowy TATRA (nowy na dotarciu) na ciągnik typu JELCZ 317 D (w dobrym stanie lub po kapitalnym remoncie).

Zainteresowane przedsiębiorstwa mogą uzyskać bliższe informacje za pośrednictwem telefonu: nr 201-21, wewn. 55-43 lub 56-93. R-41-1

CO I GDZIE

TEATR

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Romans z wodewilu" godz. 19.

KINA

Bałtyk — „Przez Góry Skaliste" prod. USA, b/o, godz. 9.30, 11.30, 13.30 i 15.30. „Zabójstwo chińskiego maklera" prod. USA, lat 18, godz. 17.30 i 19.45.

Przyjaźń — „Joe Valachi", prod. wł.-franc. lat 18, godz. 15.15, 17.30 i 19.45.

Pokolenie — „Czeka na pana dziewczyna" prod. ZSRR, lat 12, godz. 9, 11 i 13. „Nie będę cię kochać" prod. pol. lat 15, godz. 15. „Stara strzelba" prod. franc. lat 18, godz. 17 i 19.

Odeon — „Republika Użycka" prod. jug. lat 12, godz. 15.30 i 18. **Hel** — „Nie oglądaj się teraz" prod. ang. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30. „Zagłada Japonii", prod. jap. lat 12, godz. 9, 11 i 13.

Walter — „Akcja pod Arsenałem" prod. pol. lat 12, godz. 16 i 18.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Kowotki 12 — Wystawa „Drogi do niepodległości" wystawa w 60 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę.

Biuro Wystaw Artystycznych — Galeria „E": wystawa poplenerowa malarstwa art.-plastyków okręgu ZPAP Kielce — Radom pt. „Solec n/Wisłą — 1978".

Witryny plastyczne „Art" — „Kwiaty" Tadeusza Hajnrycha.

Klub „Empik": wystawa akwareli artysty plastyka Elżbiety Wiśniewskiej.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 13 przy pl. Konstytucji 3.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium pogotowia ratunkowego przy ul. Tochtermana Pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz 23—7 rano przy pogotowiu ratunkowym. Informacja służby zdrowia 405-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie gazowe w godz. 7—23 (317-17) w godz 23—7 (224-30), w niedziele i święta 409-97, pogotowie kanalizacyjne 400-65, pomoc drogowa 981, postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-32, przy dworcu PKP 268-88, przy ul. Grodzkiej 229-52, przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja PKP 299-50, PKS 267-78, informacja usługowa 287-85.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — „Diabli mnie biorą" prod. franc. lat 13, godz. 16 i 18.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 530, postój taksówek 725, zajazd „Myśliwski" 411, sklep „Dacia" 742.

DRZEWICA

Kino „Śnieżka" — „Lili kochaj mnie", prod franc., lat 18, godz. 18.

Telefony: apteka 21, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 53, posterunek MO 07, restauracja „Zamkowa" 77, dworzec kolejowy 47, przedszkole 19.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „O jeden most za daleko" prod. ang lat 15, godz. 16 i 19.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, biblioteka 23-56, dom kultury 34-97, ośrodek zdrowia 22-45, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-88, CPN 26-32, apteka 21-05 lub 21-64, dworzec PKS 24-61.

GARBATKA

Kino „Las" — „Strachy" prod. pol. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 36, dworzec PKP 47, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 76, postój taksówek 53, urząd gminy 194, straż pożarna 8, gospoda 34, kino 141, przychodnia rejonowa 85.

IŁŻA

Kino „Zamek" — „Kobra" prod. jap. lat 18, godz. 18.

Telefony: apteka 51, biblioteka 266, pogotowie energetyczne 31, dom kultury 108, dworzec PKP 271, straż pożarna 215, kawiarnia 269, księgarnia 15, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 8, przedszkole 19.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 161, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14, urząd gminy — naczelnik 69.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8.

KOZIENICE

Kino „Znicz" — „Akwarele" prod. pol. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 23-41, kino 33-34, muzeum regionalne 33-72, urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94, apteka 28-32 lub 31-01, biblioteka 21-56.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Zaułek dziewic" prod. meksyk. lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 63, dworzec PKP 205, posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 194, straż pożarna 169, szpital — dział pomocy doraźnej 09, kino 184, posterunek energetyczny 161, postój taksówek 186, CPN 64.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Wyspa skazańców" prod. meksyk. lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 46, dworzec PKS 297, posterunek MO 7, szpital rejonowy 53, postój taksówek 88, urząd miasta i gminy — naczelnik 266, straż pożarna 8, gminna spółdzielnia 29, gospoda 43, kawiarnia 150, przychodnia rejonowa 45.

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-600, Radom, ul. Żeromskiego 51. Telefony: 211-49, 284-60. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

MOGIELNICA

Kino „Zwycięstwo" — „Trzy kobiety" prod. USA, lat 18, godz. 19.

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 50, straż pożarna 88, naczelnik 148, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Znaki zodiaku" prod. pol. lat 13, godz. 17 i 19

Telefony: pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310, księgarnia 311, pogotowie energetyczne 308, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria" 552, izba porodowa 348, urząd gminy — naczelnik 313, kierunkowy 13 posterunek energetyczny 306, postój taksówek 268.

PRZYTYK

Telefony: apteka 24, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 69, straż pożarna 96, gminna spółdzielnia 92, przedszkole 66.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Skok z dachu" prod. ZSRR, lat 13, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 329, dom kultury 473, urząd miasta i gminy 437, ośrodek zdrowia 313, izba porodowa 317, dworzec PKS 62.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 313, posterunek MO 77, straż pożarna 39, ośrodek zdrowia 11, urząd miasta i gminy 89, przedszkole 79.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Wśród nocnej ciszy" prod. pol. lat 18, godz. 16, 18 i 20.

Telefony: apteka 53, dom kultury 246, posterunek MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 352, CPN 186, PKP 36, przedszkole 347

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — „Polskie instrumenty muzyczne i wnętrza zamkowe" — czynne codziennie w godz. 10—19, w soboty od 9—15.30, poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

WIERZBICA

Kino „Venus" — kino nieczynne.

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 28, pogotowie energetyczne 21

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Miłość w deszczu" prod. franc. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 33, izba porodowa 133, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 279, ośrodek zdrowia 21, stacja CPN 120, PKS 69, stanica wodna PTTK 143, muzeum 267, postój taksówek 182.

Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—15.30, ekspozycja stała — „Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych".

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Wodzirej" prod. pol. lat 18, godz. 17.30 i 19.30.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, apteka 27-20, postój taksówek 27-08, szpital 20-37.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego — ekspozycja stała: „Życie i twórczość Jana Kochanowskiego". Punkt wystawowy Muzeum Okręgowego: „Drogi zjednoczenia ruchu robotniczego na ziemi radomskiej", „Malarstwo, grafika, plakat Witolda Chomicza".

RADIO

Program I

Wiad.: 6 00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00

5.05—6.00 Zielone Studio. 6.05 NURT — filozofia. 6.25—9.00 Sygnały dnia 9.05—11.40 Cztery pory roku. 11.25 Niezapomniane stronice — „Srebrne orły". 11.40 Tu Radio Kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Roln. kwadrans 13.01 Przeboje świata. 13.30 Parada jazzu tradycyjnego. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama" (ok godz. 14.05 Informacje dla kierowców). 14.20 Studio „Relaks". 14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 15.45 Relacja ze Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych w Zakopanem. 16.00—18.25 Tu Jedynka. 17.30—18.00 Radiokurier 18.00 Tu Jedynka c.d. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Konc. życzeń. 19.15 Warszawska Ork. PR i TV. 19.40 Relaks z muz. ludową. 20.05 Soliści i zespoły w rep. popularnym. 20.30 Mel., do których chętnie wracamy. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 21.18 Muzyka K. Szymanowskiego. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.33 Rzeszów na muz. antenie. 23.00 Wita Was Polska.

Program nocny

0.00 Początek programu
0.07 Kalendarz Kultury Polskiej
Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 5.00
0.12 1.05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką z Poznania.
4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 16.30 21.30 23.30

4.36 Poradnik domowy. 5.00 Muz. 5.36 Obserwacje i propozycje. 5.46 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15 Mel. przyjaciół. 6.35 Gimnastyka. 6.45 Mistrzowie miniatury instrumentalnej. 7.05 Zespół W. Kacperskiego. 7.15 Piosenki w duecie. 7.35 Małe muzykowanie. 8.01 Dialogi i zbliżenia. 9.30 My 79. 9.40 Dla przedszkoli. 10.00 Czytamy klasyków. 10.30 Jazz śpiewany. 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 Muzyka 11.38 Postęp w gospodarstwie domowym. 11.48 Muzyka. 12.08 R. Wagner: „Idylla Zygfryda". 12.28 „Serce" — fragment. 12.45 Muzyka dawnej Warszawy. 12.58 Na fortepianie gra Jan August. 13.00 Wokół spraw naszego stołu. 13.15 A. Nieskierow: — Koncert c-moll op. 42 na trąbkę i orkiestrę. 13.30 Ze wsi i o wsi. 13.35 K. Andrzej Kulka solo i w duecie. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Tu Radio—Moskwa. 14.45 Muzyka Mozarta. 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Melodie filmowe. 16.10 Koncert życzeń miłośników muzyki. 16.40 B. Smetana: — Sceny z opery „Dalibor" 17.00 Ciekawostki „Polskich Nagrań". 17.30 „Lubelskie nowości wydawnicze". 17.40 „Koniec pieśni". 18.00 XXI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej Oliwa 78. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.40 Ludzie, wśród których żyjemy. 19.05 Poezja i muzyka 19.30 Konc. Orkiestry PRiTV. 20.28 Areopag — dyskusja (w przerwie koncertu). 20.46 d.c. koncertu 21.50 Matee Flecha zwany El Viejo (Stary) kompozytor hiszpański z 16 wieku). 22.00 Teatr Polskiego Radia „Małanka" — słuch. 23.00 Granice jazzu. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka.

Program III

Wiad.: 6.15 6.30 7.00 8.00 10.30 12.05 15.00 17.00 19.30 22.00 0.50

6.00—8.00 Między snem a dniem. 6.30 Polityka dla wszystkich. 8.05 Za kierownicą. 8.40 Co kto lubi. 9.00 „Wir pamięci" — odc 9.10 Temat na piątek „My funny Valentine". 9.30 Nasz rok 79-ty. 9.45 Kolekcja muzyki polskiej. 10.35 Kiermasz płyt. 11.00 Dzień jak co dzień. 11.30 Spotkania na szczycie. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Tajemnica jeziora" — odc. 14.00 Mistrzowie batuty. 15.05 „Chałturnik" i soliści. 15.40 Tylko po hiszpańsku. 16.00 „Płynie Wisła, płynie". 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 79-ty. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Studio nagrań. 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść — „Złoty Krzyż" — odc 19.35 Opera tygodnia — „Dialogi Karmelitanek". 19.50 „Wir pamięci" — odc. 20.00 Interradio 20.40 Droga do Czarnolasu. 21.00 Hiszpańska fantazja. 21.20 Thesauras muzyki polskiej. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 „Opór" — wiersze. 23.05 Między dniem a snem.

Program IV

Wiad.: 6.40 6.50 12.00 15.00 16.00 18.10 22.55

6.00 Radiowy Almanach Sportowy. 6.10 NURT — filozofia. 6.30 Rytm i piosenka 6.45—7.40 Dzień dobry, Warszawo. 7.40 Radio dedykuje 8.00 Śpiewa Anna German. 8.10 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących Metodyka. 8.25 „Antologia sonaty fortepianowej". 9.00 Dla kl. IV (wych. muzyczne). 9.20 Podróże muzyczne po kraju. 9 40 Dla przedszkoli. 10.00 Dla kl. VIII (wych. obywatelskie). 10 20 G. Paisiello: — IV Kwartet na flet, skrzypce, altówkę i wiolonczelę 10.30 Estrada przyjaźni. 11.00 Dla szkół średnich. 11.30 Śpiewa Maria Callas. 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia. 12.25 Giełda płyt (stereo) ok.. 13.00 Jęz. rosyjski. 13.15 Muzyka rozrywkowa. 13.25 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach. 13.50 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie). 14.00 Naukowcy—Rolnikom 14.15 Tu Studio Stereo c.d. (stereo ogólnopolskie) 14.45 Muzyka. 15.05 Promenada 15.40 Książki, do których wracamy — „Pożegnanie z Marią". 16.05 Jęz. łaciński. 16.25 Z dala od utartych szlaków. 16.40—18.20 Program WORT. 16.40 Tu Studio 4 (stereo lok.). 17.00 Na Warszawskiej Fali. 17.20 Słuchaj nas. 18.25 Mistrzowie pióra. 19.00 SOS dla biosfery 19.15 Jęz. angielski. 19.30 Bedrich Smetana (w 55 rocznicę urodzin) Cykl poematów symfonicznych „Moja Ojczyzna" (stereo lok.). 21.00 J. Sebastian Bach Fantazja chromatyczna i fuga d-moll (stereo lok.). 21 25 Nowe nagrania radiowe (stereo lok.). 21.40 Laureaci chopinowscy na płytach (stereo ogólnopolskie). 22.15 Kraje i wydarzenia. 22.35 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Historia. 22.50 Utwór tygodnia.

Szczegółowy program Polskiego Radia zamieszcza tygodnik „Radio i Telewizja".

TELEWIZJA

Program I

15.30 NURT — Psychologia — Sztuka wspólnoty
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.50 Dla dzieci: „Piątek z Pankracym" (kolor)
17.15 „Dom i my"
17.30 Sportowa VII Zimowa Spartakiada Armii Zaprzyjaźnionych — biathlon 10 km (kolor)
18.00 Magazyn Motoryzacyjny (kolor)
18.30 „Profesor i panna" — odc. III pt. „Rodzony brat". Film fab. TV Jugosłowiańskiej
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.15 Magazyn Studia Gama (kolor)
22.30 Dziennik (kolor)
22.45 Magazyn Studia Gama (cd.) (kolor)

Programy oświatowe

6.00 TTR. RTSS — Język polski, sem IV
6.30 TTR. RTSS — Geografia sem. IV
8.10 Dla szkół: Geografia, kl. VII (kolor)
11.05 Dla szkół: Wychowanie obywatelskie kl. VII
12.45 TTR. RTSS — Język polski, sem. II.
13.25 TTR. RTSS — Matematyka, sem. II
15.15 Redakcja Szkolna zapowiada

Program II

16.30 Język francuski — Kurs podstawowy, lek. 20 (kolor)
17.00 Estrada Folkloru — Zielona Góra 78 (kolor)
17.30 Lidar — Młodzieżowy Magazyn Techniki
18.00 Dla młodzieży — Poradnia „Zaufanie"
18.30 Turystyka i wypoczynek — Wypoczynek w okresie zimy (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Studio Sport — Wokół stadionów (kolor)
20.45 Program Morski
21.15 24 godziny (kolor)
21.25 Premiera w Dwójce — „Wieczór na plaży" — Film fab. prod. francuskiej (kolor)

Podziękowanie

Serdeczne podziękowanie Rodzinie wspierającej Męża i Ojca w Jego cierpieniach oraz Tym wszystkim, którzy wzięli udział w obrzędach pogrzebowych

S. † P.

Henryka BALCERA

składają żona i synowie

R-730617-1

TEMAT DNIA

Przykład idzie... z dołu

Słoneczna, zimowa, pogoda. Lekki mróz barwi na czerwono policzki milusińskich. Przy urokliwej scenerii sosen pokrytych śnieżnymi czapami, odbywają się różne zawody i konkursy. Oto na bieżni walczą następcy Józefa Łuszczka, liczący sobie niewiele ponad 5 lat. W chwilę później tatusiowie ciągnący swoje pociechy na sankach demonstrują formę najlepszych sprinterów. Dystans — 100 metrów. Doping widowni jak na olimpiadzie. Tatusiowie rzutem na taśmę osiągają metę. Ale największą frajdę stanowi kulig. Z maleńkiego kucyka oraz pięknych koni ze stadniny w Kozienicach buchają kłęby pary. Nie mają chwili wytchnienia. Kolejka nie maleje, na jazdę saneczkami czekają setki dzieci.

Tak było na dziecięcym festynie w Kozienicach, który najmłodszym mieszkańcom tego miasta zafundowała w ub. niedzielę elektrownia w Świerżach Górnych, kozienickie zakłady pracy i szkoły. Wspaniała impreza, znakomity pomysł. Wrażenia tym bogatsze, że większość wydarzeń na boisku i bieżni polegała na wielkiej, dziecięcej improwizacji. Właśnie dzieci, w trakcie festynu budowały niejako program, zmieniały jego fragmenty, wzbogacały własnymi projektami zabaw.

Patrząc na beztroskie zimowe igrce na kozienickim stadionie trudno było przybyszowi z wojewódzkiego miasta oprzeć się refleksji. Jak niewiele do szczęścia trzeba. Rodzicom — i dzieciom. Jak mało trzeba wysiłku organizacyjnego przy szczerych chęciach. Pomyślmy tylko czy w samym sercu Radomia, na stadionie Czarnych lub Startu nie można organizować podobnych imprez, korzystając ze znakomitych tej zimy warunków śniegowych. Niekoniecznie musiałyby to być imprezy wielkie, z fajerwerkami, ale proste w formie dające satysfakcję każdemu kto lubi wypoczynek na świeżym powietrzu.

Jaka trudność urządzić wzorem Kozienic całodzienny kulig dla najmłodszych po stadionowej bieżni, wyścig tatusiów z sankami, biegi narciarskie przedszkolaków itp.? Albo tradycyjne choinki noworoczne. Czy muszą mieć koniecznie swoją starą, wyświechtaną formę, polegającą na zamykaniu dzieci w małych zadymionych pomieszczeniach? Może warto zorganizować te imprezy na śniegu, w scenerii lasu, na świeżym powietrzu? Niby proste, zwykłe, a jednak... Wyprzedzają nas w tej inicjatywie mniejsze miasteczka a nawet wsie. (am)

Z myślą o wiośnie

Remonty sprzętu drogowego

425-osobowa załoga Okręgowego Zakładu Transportu i Maszyn Drogowych w Mazowszanach koło Radomia ma w br. wykonać usługi transportowo-sprzętowe o wartości 82 mln zł. Praktycznie trzeba będzie przewieźć co najmniej 850 tys. t różnego rodzaju materiałów budowlanych takich jak żwir, piasek, pospółka czy masy bitumiczne używane do budowy, modernizacji lub remontów dróg.

Załogi pięciu placówek sprzętowo-transportowych z Szydłowca, Przysuchy, Grójca, Kozienic i Radomia, które dysponują łącznie 136 samochodami ciężarowymi oraz 32 spycharkami, zgarniarkami, koparkami i dźwigami nie będą zatem narzekać na brak zajęcia. Tym bardziej że zimowe szkody na drogach (głównie w postaci przełomów) będą znacznie większe niż normalnie.

Obecnie sprzęt z placówek terenowych nadal pracuje przy odśnieżaniu i poszerzaniu dróg trzeciej kolejności odśnieżania oraz dróg lokalnych, a uszkodzone samochody i maszyny drogowe na bieżąco remontowane są przez własne brygady. Jak poinformował nas kierownik zakładu Stanisław Grzybowski dotychczas ponad 30 proc. sprzętu trzeba było poddać naprawie. Dużą pomoc w uzyskaniu części zamiennych zapewnił m.in. radomski ZREMB.

Od 1 stycznia br. w Mazowszanach utworzono centralny magazyn części zamiennych do samochodów marki „Star" użytkowanych w 12 Rejonach Dróg Publicznych z woj. radomskiego i kieleckiego. Chociaż nowa placówka jest jeszcze w trakcie organizacji otrzymano już pierwsze dostawy ze Starachowic oraz zaopatrzono pierwszych drogowców z obydwóch województw. (mz)

Idziemy do kina

Międzynarodowy Rok Dziecka

Rok 1979, ustanowiony Międzynarodowym Rokiem Dziecka, kino studyjne „Pokolenie" uczci czterema filmami polskimi o dzieciach zarówno dla dzieci jak i rodziców. Cykl ten otworzy wyświetlany w dniu — 2.III film pt. „Nie będę cię kochać" z 1974 r. w reżyserii Janusza Nasfetera. Ten psychologiczno-obyczajowy dramat staje w obronie najbardziej pokrzywdzonych — dzieci — przeciw szczególnie groźnemu w naszej obyczajowości zjawisku: przeciw alkoholizmowi. W roli głównej Tadeusz Janczar.

W dn. 3—4 III. „Motyle" również Nasfetera z 1973 r. W bardzo delikatny, właściwy dla reżysera sposób, bez udawanej powagi traktuje film o pierwszych doznaniach uczuciowych między dziećmi, o przyjaźniach, rozczarowaniach, zawodach, nadziejach wreszcie o pierwszej miłości. Piękna analiza przeżyć i doznań i psychicznego i uczuciowego dojrzewania dzieci.

W dn. 5—6 III „Pogrzeb świerszcza" z 1978 r. w reżyserii Wojciecha Fiwka. Bohaterem tego debiutu fabularnego jest 7-letni chłopiec, którego rodzice — naukowcy, żyją w świecie wysterylizowanym z wszelkich uczuć, toteż dom przypomina laboratorium w którym wszystkie procesy są zracjonalizowane. Mały bohater z trudnością porusza się po tej „uczuciowej pustyni". W rolach głównych m.in. Joanna Jędryka i Tadeusz Borowski.

W dn. 7—8 III na zakończenie cyklu film z 1977 r. pt. „Królowa pszczół", trzeci film w reżyserii Janusza Nasfetera. Kontynuujący swe zainteresowania sprawami dzieci reżyser podjął tu temat stosunku do własności. Często relacje między nimi kształtuje stopień zamożności ich rodziców. Film stara się odpowiedzieć na pytanie: jakimi kryteriami kierują się młodzi bohaterowie w swych wyborach, od kogo je przyjęli? W roli głównej m. in. Alicja Jachiewicz. (m.s.)

Hotel drugim domem

Młodzi robotnicy z ul. Jodłowej

Wizja hotelu robotniczego kojarzy mi się nieodparcie z barakami przy ul. Wernera, pachnącymi w środku trocinami, papą i impregnującym drewno karbolineum. Tam przed laty mieszkali pierwsi budowniczowie powojennego Radomia. Dawne to czasy, których wielu młodych ludzi już nie pamięta. Mamy hotele w nowym wydaniu. Solidne, murowane budynki ze świetlicami, obszernymi stołówkami, wyposażone w nowoczesne meble.

Taki hotel znajduje się przy ul. Jodłowej. Mieszka w nim 300 osób, głównie junaków OHP. Z obszernego hallu ozdobionego płaskorzeźbą ścienną prowadzą dwa korytarze. Jeden do stołówki, drugi do małej kawiarenki i kiosku „Ruchu". Sala jadalna jest jeszcze z dekoracją. Wiadomo — karnawał, a młodzi lubią się bawić.

Na zapleczu kuchennym przygotowuje się właśnie posiłek dla chłopców w niebieskich beretach, którzy za chwilę wyjadą na zimową akcję rozładowywania wagonów z opałem. Pachnie bigosem i pieczoną kiełbasą, w kotłach gotuje się zupa ogórkowa. Ta na obiad i na 1500 posiłków regeneracyjnych wydawanych przez hotelową stołówkę.

Róże na klombie

2-osobowy pokój na II piętrze. Starannie posłane łóżka. Na ścianach wycięte z czasopism kolorowe zdjęcia znanych aktorów i sportowców. Sławek Przepiórka jest tu od 4 lat. Przeszedł przez hufiec młodocianych, a teraz jest w wojskowym. Jak mu się żyje i pracuje?

— Początki były trudne, jak dla każdego młodego chłopaka, co przyjdzie mu żyć wśród nowych — mówi Sławek. — Ale potem każdy dzień był lepszy. Zżyłem się z chłopcami, znam wszystkich komendantów, a hotel stał się moim drugim domem. Zostaję w KBM. Mam książeczkę mieszkaniową — dali mi za dobrą robotę na budowie. Mieszkamy z Jurkiem Sitkiem z Bodzentyna. Byliśmy razem w nagrodę na obozie w Muszynie. Chce pan zobaczyć zdjęcia? Sami robiliśmy w naszym kółku fotograficznym...

Na korytarzu pada komenda wymarszu. Na zbiórkę pospieszył Sławek, rzucają w pośpiechu zaproszenie: niech pan przyjdzie do nas latem, gdy kwitnąć będą róże na naszym klombie.

Te róże posadzili chłopcy sami. Zrobili alejki, ustawili ławki. Przed budynkiem przy ul. Jodłowej latem jest jak na ładnym miejskim skwerze.

Edukacja kulturalna

Nie wszystko jest kolorowe, optymistyczne. Różni chłopcy do hotelu trafiają. Spojrzysz i na pierwszy rzut oka wydaje się, że taki jeden z drugim porządny i że potrafi uszanować społeczne mienie. A po kilku dniach wychodzi na jaw brak kultury. Wyrwane kontakty, przepalone pokrycia mebli tapicerskich, zepsute oświetlenie.

— Zdajemy sobie sprawę z ciążącej na nas odpowiedzialności, z roli jaką musimy spełniać — stwierdza kierowniczka hotelu, Barbara Celi. Funkcja administracyjna? Tak. Ale przede wszystkim odpowiednie sterowanie procesem wychowawczym. Kultury trzeba uczyć przez cały czas pobytu i to różnymi sposobami.

W dniu, gdy byliśmy w hotelu przy ul. Jodłowej, dobiegał właśnie końca konkurs na najczyściej utrzymany pokój. Zwycięzcy otrzymali w nagrodę dwa służbowe telewizory. Popracowali chłopcy społecznie przy wrzucaniu węgla do kotłowni — dostali do pokojów nowe radioodbiorniki. Takie są te formy kulturalnej edukacji.

Jeszcze niedawno imieniny odbywały się w sposób tradycyjny: gazeta, na niej „pół litra", kilka musztardówek, bochenek chleba i coś „na zagrychę". Kierowniczka postanowiła złamać i te zwyczaje. Kiedyś, gdy były imieniny Józefa, wydała kilka białych obrusów, kieliszki i zaprosiła solenizanta wraz z gośćmi do kawiarenki. To był początkowo prawdziwy szok. Teraz nikt sobie inaczej imienin już nie wyobraża.

Patrząc na te efekty zrozumieliśmy, komu i czemu należy zawdzięczać sukcesy hotelu robotniczego przy ul. Jodłowej. W Ogólnopolskim konkursie „Trybuny Ludu" w 1976 r. zajął on I miejsce w Radomiu wspólnie z hotelem w Świerżach, a w 1977 r. uplasował się również na tej samej pozycji tyle tylko że w ramach Kieleckiego Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych Budownictwa. A podstawowa tajemnica polega na tym, że choć oficjalnie, po reorganizacji placówka radomska figuruje w spisie jako hotel nr 15, to w nazewnictwie — i nie tylko jego kierownictwa — jest w dalszym ciągu Domem Młodego Robotnika.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI

Coraz więcej jaj

Nowy sezon przetwórczy w radomskiej „jajczarni"

W Kieleckich Zakładach Drobiarskich w Radomiu trwają ostatnie przygotowania do rozpoczęcia nowego sezonu przetwórczego czyli produkcji masy jajowej, która w dużych ilościach zużywana jest do produkcji makaronów, wyrobów cukierniczych i ciast. Rozpoczęcie przetwórstwa jaj, w czym od lat specjalizuje się 160-osobowa załoga radomskiego zakładu KZD, będzie możliwe gdyż skup jaj wzrósł obecnie do 1200 skrzynek czyli 342 tys. jaj dziennie.

Wzrost skupu pozwolił na zwiększenie dostaw świeżych jaj na potrzeby rynku. W lutym placówki handlowe z woj. radomskiego otrzymały 2,2 mln jaj. Uzupełniające dostawy — 400 skrzynek jaj wysłano też na Śląsk. Bez większych kłopotów produkowano majonez, którego aż 130 ton wysłano do odbiorców. Najważniejszą obecnie sprawą będzie uruchomienie na dwie zmiany produkcji masy jajowej (zajmie się tym dwukrotnie zwiększona o pracowników sezonowych załoga) oraz skup jak największych ilości jaj. (mz)

Przed roztopami

Oczyścić studzienki kanalizacyjne i zabezpieczyć piwnice

Słońce i wzrost temperatury w ciągu dnia spowodowały, że rozpoczęło się stopniowe topnienie olbrzymich mas śniegu. Dla służb komunalnych jest to ostatni sygnał ostrzegawczy, aby sprawdzić stan przygotowań do wiosennych roztopów, których skutki w tym roku mogą być wyjątkowo groźne.

Jak dotychczas, na serio potraktowali swój obowiązek tylko pracownicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, którzy systematycznie oczyszczają studzienki kanalizacyjne znajdujące się wzdłuż radomskich ulic. **Najwyższy czas, aby w ich ślady poszli również dozorcy, administracje osiedli mieszkaniowych i właściciele prywatnych posesji, na terenie których też znajdują się liczne studzienki.**

Poza tym trzeba zadbać o usunięcie lodu z chodników i innych miejsc, którymi płynie woda z tającego śniegu. W trosce o zabezpieczenie piwnic przed zalaniem i murów budynków przed wilgocią usuwać należy pryzmy śniegu przylegające do budynków mieszkalnych, który zgromadzono w czasie akcji odśnieżania. Trzeba też zgarnąć śnieg z dachów wszędzie tam gdzie tego dotychczas nie zrobiono.

Tych kilka uwag kierujemy pod adresem wszystkich gospodarzy i osób administrujących miejskimi posesjami, najbardziej zaniedbanymi w czasie tegorocznej zimy. Im szybciej wykonane zostaną wszystkie prace porządkowe — tym lepiej. Chodzi o jak najlepsze przygotowanie się do gwałtownej odwilży, której przecież nie można wykluczyć. (mz)

211-44

Telefon zaufania

Dziś 2 bm., jak zwykle w każdy piątek, czynny jest telefon zaufania Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Planowania Rodziny. Przy telefonie nr 211-44 dyżuruje psycholog, który udziela porad dotyczących seksuologii, konfliktów rodzinnych, problemów wychowawczych itp.

Dyżur trwa w godzinach 17—19. (bw)

Nie tylko zawody sportowe

2-letni bilans klubu strzeleckiego LOK

Walne zebranie członków podsumowało 2-letnią działalność klubu strzeleckiego LOK w Radomiu. Był to okres obfitujący w wiele imprez sportowych oraz społecznych inicjatyw. Przypomnijmy, że klub był m.in. organizatorem zawodów strzeleckich z broni sportowej i pneumatycznej, ciekawego turnieju sportów obronnych z udziałem reprezentacji sołectw Wolanowa i Strzałkowa, a także inicjatorem prac społecznych polegających na porządkowaniu terenu wokół siedziby klubu. Tam, gdzie kiedyś stały walące się szopy, jest teraz estetyczny skwer. Wartość prac szacuje się na ponad 50 tys. zł.

Bogaty jest program klubu na najbliższe lata. Przewiduje się dalsze rozszerzenie działalności, szczególnie w tych środowiskach, gdzie dotychczas nie było LOK-owskich sekcji strzeleckich. W ten sposób członkowie klubu zamierzają zainteresować sportem strzeleckim radomską młodzież i stworzyć odpowiednią bazę dla powstania w przyszłości jednego mocnego klubu strzeleckiego LOK w Radomiu.

Wybrano nowy zarząd klubu. Prezesem został Stanisław Bez, a wiceprezesami Henryk Gawlik i Jerzy Odzimek. (am)

KRONIKA DNIA

We Florianowie, gmina Policzna, Zenon Frąszkiewicz, jadący z nadmierną szybkością na zwężonym odcinku jezdni „Wołgą" nr rej. ZAA 640 B, wpadł w poślizg i zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwka autobusem „Autosan" nr rej. RAA 486 C, którym kierował Adam Kapciak. W wyniku zderzenia śmierć poniósł kierowca „Wołgi", a jadąca z nim pasażerka, Jadwiga Karpiuk doznała ogólnych obrażeń ciała i została przewieziona do szpitala w Puławach.

✶

W Zakrzewie, Józef Kornacki, kierując samochodem ciężarowym marki „Jelcz" nr rej. RAE 46-20, potrącił 72-letniego Antoniego Stępińskiego, który ześliznął się z pryzmy śniegu i wpadł pod nadjeżdżający samochód. Przechodzień doznał ciężkich obrażeń ciała i przebywa w szpitalu w Radomiu.

✶

Na ul. Błażińskiej w Iłży, Witold Krasnodębski, kierując samochodem marki „Nysa" nr rej. WSK 185B, potrącił 36-letnią Genowefę Cieciorę, która nagle weszła na jezdnię. Kobietę z ogólnymi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

✶

W Rajcu Poduchownym samochód Fiat 126p nr rej. RAA 16-43, kierowany przez Waldemara Koziorowskiego, zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwka „Starem" nr rej. RAA 105B. W wyniku zderzenia kierowca „Fiata" i jadący z nim pasażer — Waldemar Bąk doznali ogólnych obrażeń ciała i przebywają w szpitalu.

Z kart historii

Bolesław Zwoliński

Wśród radomskich artystów okresu międzywojennego wymienia się najczęściej nazwiska Karola Ciąglińskiego, Stanisława Zajączkowskiego, Władysława Szulca, Aleksandra Sarnowicza, czy Władysława Mikosa.

Jednym z najbardziej interesujących twórców tego czasu działającym w Radomiu i silnie związanym z tym miastem był Bolesław Zwoliński. Pozostał on nieznany szerszemu ogółowi a fakt, iż obecnie mówi się o jego życiu i dziele, zawdzięczamy mgr Annie Apanowicz, która z cierpliwością jaka cechuje historyka sztuki, odtworzyła drogę twórczą artysty.

Bolesław Zwoliński urodził się 18 października 1883 r. Studiował w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, w okresie kiedy jednym z wykładowców rzeźby był, wtedy niespełna trzydziestoletni Xawery Dunikowski.

W 1913 roku Zwoliński zamieszkał z rodzicami w Szydłowcu, a w trzy lata później w Radomiu, gdzie urządził sobie skromną, ale dość obszerną pracownię w domu Karschów (Plac Stare Miasto 9). Źródłem utrzymania dla artysty były w tym okresie przede wszystkim lekcje rysunku, malarstwa i rzeźby udzielane radomskiej młodzieży.

Bolesław Zwoliński należał do niezwykle wszechstronnych artystów. Zajmował się wieloma dyscyplinami sztuk plastycznych a nawet uprawiał rzemiosło artystyczne. Między innymi wykonywał meble, które intarsjował oraz inkrustował, przeważnie srebrem, masą perłową i kością słoniową. Zajmował się także ceramiką artystyczną (Ćmielów, Rejów koło Skarżyska). Opracowywał również projekty tkanin użytkowych oparte na motywach sztuki ludowej. Ściany jego radomskiej pracowni zdobiły liczne obrazy o nader różnorodnej tematyce między innymi ilustracje do „Baśni z tysiąca i jednej nocy".

Jednak dziedziną, w której wypowiadał się najczęściej, najchętniej i jednocześnie najpełniej była rzeźba. Jak słusznie pisze A. Apanowicz, jego prace stanowią najliczniej reprezentowany zespół rzeźb jednego autora, stworzonych w okresie międzywojennym w Radomiu. Zachowało się kilka rzeźb portretowych, akty, popiersia i epitafia. Część z nich została przekazana przez kolekcjonerów jako dar dla muzeum radomskiego.

Z lat trzydziestych pochodzą rzeźby zdobiące radomskie kościoły oraz cmentarze. Najbogatszy zbiór prac Zwolińskiego o tematyce sakralnej znajduje się w kościele garnizonowym. Znaczna część jego rzeźb uległa zniszczeniu w czasie wojny lub została rozproszona po kraju.

Zwoliński prace swe wykonywał w cemencie, gipsie, rzadziej w marmurze i brązie. Hołdował rzeźbie realistycznej — pozostawał wierny XIX-wiecznym kanonom akademickim. Artysta ten nie należał do ludzi umiejących iść przebojem przez życie. Był niezwykle wrażliwy, skromny, wręcz nieśmiały. Mimo stosunkowo dużej ilości zamówień — dochody jego były niewielkie. Stąd też konieczność prowadzenia przez małżonkę sklepiku na Placu Konstytucji. Dodatkowym utrudnieniem w kontaktach z otoczeniem — co nie pozostawało oczywiście bez wpływu na sytuację twórczą artysty — była głuchota, na którą zapadł w wieku pięćdziesięciu kilku lat. Stan zdrowia od tego momentu nie pozwalał mu na bardziej intensywną pracę twórczą. W czasie wojny prowadził przy ul. Żeromskiego trafikę, która stanowiła jednocześnie znakomity punkt kontaktowy Armii Krajowej. W 1944 roku żona artysty, Irena, ostrzeżona o mającym nastąpić aresztowaniu, wyjeżdża z Radomia. Pozostający w domu Zwoliński zostaje aresztowany. Przesłuchania, tortury — i mimo wszystko milczenie tego niemłodego człowieka, milczenie które ratuje życie wielu Polakom. Dalsze losy to obóz w Grossrosen. W pierwszych dniach kwietnia 1944 roku artysta ginie od ciosów zadanych kolbą karabinu przez niemieckiego strażnika.

Bolesław Zwoliński stanowi przykład twórcy, o którym prof. Julian Krzyżanowski zwykł mawiać, iż robi swoje i przechodzi niedostrzeżenie. Rzeźby i inne prace plastyczne, które pozostały po rzeźbiarzu tak silnie związanym z ziemią radomską, przypominać nam będą człowieka — artystę, dla którego sztuka była nadrzędną wartością życia.

WMB

Przemysł dla radomskiej uczelni

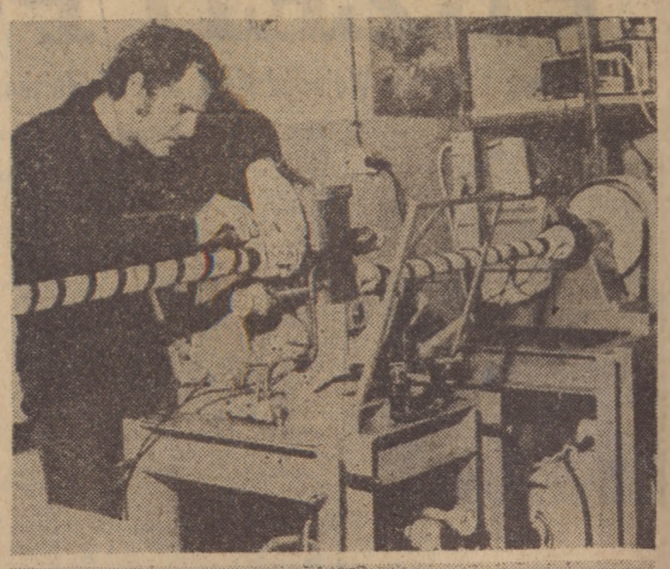

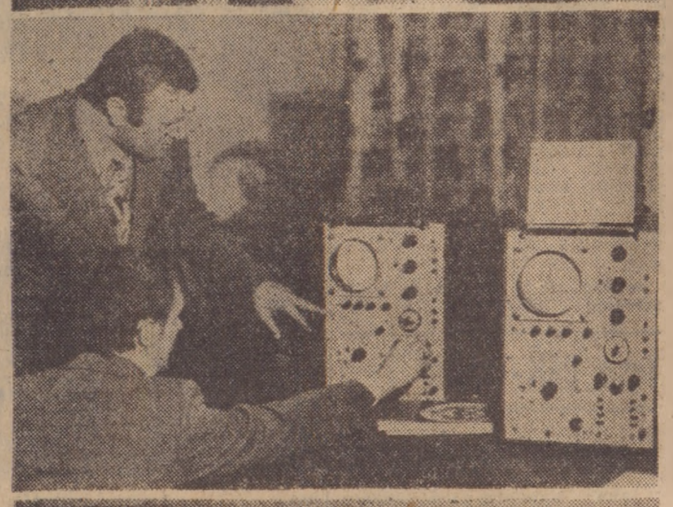

Istniejąca od 30 lat w Radomiu wyższa uczelnia techniczna przemianowana w ub. roku na Wyższą Szkołę Inżynierską kształci kadry dla przemysłu radomskiego jak i ościennych województw. Mury uczelni opuściło kilka tysięcy absolwentów. Tu w większości kształciła się „walterowska" kadra inżynierska a także, dzięki uruchomieniu instytutu materiałoznawstwa i technologii obuwia, kadra inżynierska dla kombinatu „Radoskór".

Uczelnia, w której studiuje 3,5 tys. studentów, rozbudowuje się. Dla 4 wydziałów i 12 instytutów buduje się miasteczko akademickie — bloki mieszkalne dla pracowników naukowych, akademiki, pawilony uczelniano-przemysłowe — gdyż uczelnia ściśle związała się z przemysłem. Przemysł dużym nakładem środków wspiera radomską uczelnię przekazując cenny sprzęt i aparaturę dla potrzeb dydaktyki. W ubiegłym tygodniu uczestniczyliśmy w przekazaniu przez Kombinat Remontowo-Budowlany Przemysłu Cementowego i Gipsowego w Wierzbicy precyzyjnych urządzeń laboratoryjnych wartości miliona złotych. Oscyloskopy, multimetry cyfrowe, zasilacze stabilizacyjne napięcia stałego, tranzystorowe multimetry elektroniczne — cały ten sprzęt oddany do laboratoriów przyczyni się do wzbogacenia wiedzy studentów radomskiej uczelni. (bd)

Fot. Bronisław Duda

Ocena pracy organów wymiaru sprawiedliwości w Radomiu

Podczas dorocznej narady w Sądzie Wojewódzkim w Radomiu, poświęconej ocenie pracy organów wymiaru sprawiedliwości, w której to naradzie uczestniczyli: sekretarz KW PZPR — Tadeusz Wesołowski i wiceminister sprawiedliwości — Zdzisław Jędrzejczak, stwierdzono, że w dalszym ciągu utrzymuje się korzystna tendencja spadku ogólnej liczby przestępstw w Radomiu i województwie radomskim. Wyjątkiem jest wzrost przestępczości przeciwko mieniu społecznemu o znacznej wartości.

Wzrasta liczba spraw cywilnych, szeroka jest ich tematyka i różne dziedziny, których one dotyczą. W tej sytuacji pełną akceptację uzyskała działalność radomskich organów wymiaru sprawiedliwości, skierowana na wzrost świadomości społecznej. be-de